

0729/10-3

PORADNIK

JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA 1983

3

(402)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:
prof. dr Mieczysław Szymczak

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, dr Magdalena Folanek-Kugler, doc. dr Barbara Falińska, prof. dr Hubert Górnowicz (Gdańsk), mgr Anna Józwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki (Kraków), prof. dr Alfred Zaręba (Kraków), prof. dr Przemysław Zwoliński

Sekretarz Redakcji: mgr Wanda Korolczuk

TREŚĆ NUMERU

<i>Jan Wikarjak: Henryk Kowalewicz (20.VI.1925—16.II.1981)</i>	143
<i>Stanisław Dubisz: Uwarunkowania i wyznaczniki stylu tekstów propagandowych</i>	150
<i>Barbara Janowska: Negacja leksykalna w języku polskim</i>	159
<i>Elżbieta Sękowska: Funkcje semantyczno-słowotwórcze przedrostka pod- w prefiksalnych derywatach czasownikowych</i>	173
JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ	
<i>Małgorzata Majewska: Testy w nauczaniu języka polskiego jako obcego cd.</i>	183
RECENZJE	
<i>Wiesław Morawski: Jerzy Bańczerowski, Systems of semantic and syntax, A determinational theory of language, Warszawa-Poznań 1980</i>	195
<i>Róża Okos: J. Basara, Z zagadnień słownictwa gwarowego — Terminologia obróbki drewna w dialektach polskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, PAN 1981</i>	200
<i>Anna Starzec: Zygmunt Stoberski, Międzynarodowa terminologia naukowa. Problemy. Postulaty. Oczekiwania, Warszawa 1982</i>	202
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW	
<i>M. S.: O błędach językowych w prasie</i>	206

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31.XII.1968 r.).

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe: 00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10
Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

Nakład 2359 + 131. Ark. wyd. 6,00. Ark. druk. 3,50. Papier druk. sat. kl. V 70 g 70 × 100. Oddano do składu 14.IV.83 r. Podpisano do druku w kwietniu 1984 r. Druk ukończono w kwietniu 1984 r. Zam. 263/83. T-68. Cena zł 16,--

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

0349

Jan Wikarjak



HENRYK KOWALEWICZ
(20.VI.1925 — 16.II.1981)

Dnia 16 lutego 1981 roku odszedł przedwcześnie z naszego grona Henryk Kowalewicz, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu A. Mickiewicza, zastępca dyrektora Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, kustosz dyplomowany i kierownik Oddziału Starych Druków Biblioteki Głównej Uniwersytetu. Całe życie zmarłego związane było z Poznaniem. Tutaj 20 czerwca 1925 roku przyszedł na świat jako syn Augustyna i Heleny z domu Pawlak, tutaj rozpoczął naukę w szkole powszechnej, następnie w gimnazjum im. A. Mickiewicza. Edukację przerwały wypadki wojenne. W roku 1940 rodzinę Kowalewiczów wysiedlono do tzw. Generalnej Guberni, do Radomia, gdzie Henryk w chłopięcym wieku został zatrudniony jako robotnik w fabryce. Po wyzwoleniu w roku 1945 wrócił do Poznania, gdzie w trybie przyspieszonym kontynuował przerwana naukę. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w Liceum im. I. Paderewskiego zapisał się w roku 1947 na studia filologii klasycznej; słuchał wykładów Klingera, Sajdaka, Dziecha, Ruxerówny. W dniu 21 grudnia 1951 r. zdał egzamin magisterski po przedstawieniu rozprawy pt. „Wzmianki Herodota o Babilonie i labiryncie w świetle wykopalisk archeologicznych”. Trudne warunki domowe sprawiły, że już w czasie studiów podjął pracę zarobkową, najpierw przez krótki czas w Bibliotece Raczyńskich i Bibliotece Uniwersyteckiej (od 1 października 1948), następnie jako zastępca asystenta (od 1 lutego 1950) i młodszy asystent (od 19 września 1950) przy Katedrze Archeologii Kla-

sycznej. We wrześniu 1951 wrócił do Biblioteki Głównej Uniwersytetu, której pozostał wierny do końca niezwykle pracowitego życia, przechodząc kolejno stanowiska od asystenta bibliotecznego do starszego kustosa dyplomowanego i kierownika oddziału.

Wcześniej rozpoczął pracę naukową. Już jako student sporządził pod kierunkiem prof. S. Wierczyńskiego transliterację i transkrypcję tekstu „Rozmyślań przemyskich” i włączył się do pracy zespołowej nad „Słownikiem starożytności słowiańskich”. Główne jego prace dotyczą polsko-lacińskiej liryki średniowiecznej. W roku 1963 uzyskał w Uniwersytecie Warszawskim stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie filologii klasycznej na podstawie rozprawy pt. „Polska twórczość sekwencyjna wieków średnich”. Promotorem był prof. K. Kumaniecki, recenzentami prof. M. Plezia i prof. J. Wikarjak. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii literatury łacińskiej średniowiecznej i renesansowej otrzymał w Uniwersytecie A. Mickiewicza w roku 1968 (9 maja) na podstawie pracy „Zasób, zasięg terytorialny i chronologia polsko-lacińskiej liryki średniowiecznej”. Recenzentami byli prof. K. Kumaniecki, prof. M. Plezia i prof. J. Wikarjak. W roku 1974 Rada Naukowa Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na podstawie szczegółowych ocen dokonanych przez prof. M. Cytowską, prof. W. Kuraszkiewicza i prof. M. Plezię wszczęła starania o nadanie H. Kowalewiczowi tytułu naukowego profesora nadzwyczajnego. Recenzenci zgodnie stwierdzali, że Kowalewicz należy do najwybitniejszych znawców polskiej literatury średniowiecznej oraz historii książki; z tych dziedzin ma ogromny dorobek, podkreślali też jego zasługi dydaktyczne. Rada Państwa nadała mu tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego w dniu 24 marca 1976. Henryk Kowalewicz miał starsze od siebie rodzeństwo: siostrę i brata. Wcześniej założył własną rodzinę, biorąc 24 września 1948 ślub ze swoją koleżanką ze studiów — Moniką Bannerówną, z którą miał trójkę dzieci: Grzegorza (ur. 10 sierpnia 1950), Marię (ur. 22 marca 1954) i Michała (ur. 7 kwietnia 1958).

Działalność naukowa Henryka Kowalewicza wiąże się głównie z epoką średniowieczną, bynajmniej jednak nie jest jednostronna. Największe zasługi położył jako edytor zabytków poezji łacińskiej w Polsce. Na czoło wysuwa się krytyczna edycja sekwencji średniowiecznych (z XI-XVI w.) pt. „Cantica medii aevi Polono-Latina”, t. I *Sequentia*, Varsoviae PWN 1964, s. 146. Zbiór obejmuje 140 sekwencji, w tym 56 drukowanych po raz pierwszy; we wstępie autor omawia budowę i rodzaje sekwencji, ich charakter i funkcje wśród innych zabytków poezji liturgicznej. Wydanie to odsłoniło nieznanne przedtem bogactwo i żywotność tego gatunku w Polsce.

Szereg innych zabytków liryki religijnej średniowiecza ogłosił Kowalewicz w „Ruchu Biblijnym i Liturgicznym”, w „Pamiętniku Literackim”, w „Zeszytach Naukowych Biblioteki UAM”, w organie Polskiego Towarzystwa Filologicznego „Eos”.

Z rękopiśmiennych zapisek inkunabułu Biblioteki im. Ossolińskich wydobyl — nie zrażony trudno czytelnym tekstem — rymowaną „Historię o trzech królach” (*Historia de tribus regibus*), opublikował ją i omówił w „Pamiętniku Literackim” (LI 1960, z. 3, s. 261-272). Jest to pieśń — legenda składająca się z 23 dziesięciowerszowych zwrotek; pierwsze litery strof tworzą całkowity abecedariusz. Do owej legendy dołączono utwór o charakterze lirycznym, mianowicie pieśń maryjną zaczynającą się od słów: *Et tu genitrix pia, o virgo Maria*; składa się z pięciu zwrotek, nawołuje chrześcijan do zjednoczenia w walce przeciw Turkom. Powstanie tych utworów łączy autor artykułu z konwentem bernardynów. Osobno wydany został rymowany psalterz średniowieczny „Secretum psalterii”, Warszawa 1977, s. 116.

Na łamach „Eos” (LX 1972, s. 319-331) dał Kowalewicz rekonstrukcję pierwotnej wersji mało znanego poematu Filipa Kallimacha Buonacorsiego, poematu poświęconego życiu św. Stanisława. W związku z dziewięćsetleciem śmierci św. Stanisława wydał w „Analecta Cracoviensia” (XI 1979, s. 221-248) *Zabytki średniowiecznej liryki liturgicznej o św. Stanisławie*, obejmujące oficja i hymny brewiarzowe oraz sekwencje mszalne powstałe w okresie od drugiej połowy XIII wieku, tj. od kanonizacji św. Stanisława w roku 1253, do początków XVI wieku. Z innym jubileuszem — jasnogórskim — wiąże się przygotowane do druku w Instytucie Wydawniczym PAX „Najstarsze legendy o częstochowskim obrazie Panny Maryi”. Do tekstów dołączono przekład pióra Henryka i Moniki Kawalewiczów.

Wychodząc z założenia, że dla czytelników interesujących się dawną kulturą ważne są nie tylko teksty o wysokich walorach artystycznych, lecz także literatura zawierająca tzw. *exempla*, pisana łaciną mniej wyrobioną, ale za to żywą i bezpośrednią, wydał w Instytucie Wydawniczym PAX dwa opowiadania: „Michael de Clepardia, Sermo de luxuria cum exemplo de abbate a diabolo recepto” oraz „Fratr Severinus, Coronula sive Koronka” — pod wspólnym tytułem „Z opowiadań średniowiecznych”, Warszawa 1974, s. 109. Do tekstu łacińskiego dodał edytor własny przekład polski oraz fotokopie rękopisów, dołączono też opracowanie muzyczne „Koronki” przygotowane przez M. Perza.

Kowalewicz nie poprzestał na pracach edytorskich. Poezji łacińskiej w Polsce poświęcił dwie monografie oraz szereg artykułów i komunikatów. Pierwsza monografia to *Polska twórczość sekwencyjna wieków średnich* w pracy zbiorowej pt. „Średniowiecze — studia o kulturze”, tom II, s. 132-302, Wrocław 1965, ze streszczeniem francuskim: *Les séquences polonaises du moyen âge* na s. 296-302. Drugą monografię stanowi wspomniana wyżej rozprawa habilitacyjna: „Zasób, zasięg terytorialny i chronologia polsko-łacińskiej liryki średniowiecznej”, Poznań 1967, Wyd. UAM, s. 299. Prace te zmieniają dotychczasowy obraz i poglądy na polską lirykę średniowieczną.

Zmarły profesor nie ograniczał swych badań do poezji religijnej. Zajął się m.in. „Pieśnią o wóicie krakowskim Albercie” („Pamiętnik Literacki”

LVI 1965, z. 3, 125-138), która jest nie tylko ciekawym zabytkiem literackim, lecz także ważnym źródłem historycznym. Dał nową edycję utworu, opartą na dwu zachowanych rękopisach i uwzględniającą poprzednie wydania, dołączył do tego przekład polski, omówił gruntownie znaczenie zabytku.

Zajął się też średniowieczną poezją polską żaków, opublikował jej zabytki w „Pamiętniku Literackim” (LXIV 1973, z. 1, s. 195-216 oraz LXVII 1976, z. 4, s. 191-198). Krótki komunikat ukazał się wcześniej w „Sprawozdaniach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” za rok 1965, z. 2, s. 214-215. Poprzednio znane były tylko trzy utwory poezji żakowskiej w Polsce, mianowicie jedna piosenka związana z wyborem żakowskiego króla oraz dwa rymowane listy miłosne. Kowalewicz wydobył na światło szereg dalszych utworów, grupując je według tematyki. Jedną grupę stanowią tzw. „Iuvenalia Cracoviensia”, piosenki wiążące się z tygodniem studenckich zabaw (*Metra de sancto Gallo* oraz *Ad festa regis incliti*), które powstały najprawdopodobniej w szkole parafialnej przy kościele NMP w Krakowie. Druga grupa to pieśni i wiersze prozalne, mówiące o biedzie żaków, zawierające prośby o datki (*Responsorium pauperum* oraz *O domini digni, venerabiles atque benigni*). Inny charakter ma wiersz pouczający studentów o zachowaniu się: *Cupientes discere debent hec mente tenere*. Osobną grupę stanowią trzy parodie modlitw oraz krakowska przeróbka tzw. gramatyki wieśniaczej. Do poezji waganckiej we właściwym tego słowa znaczeniu należy wiersz *Quo miser exul debeo*, zawierający krótką charakterystykę różnych narodów, m.in. Polaków. Staranne wydanie krytyczne zabytków poprzedza wstęp, w którym daje charakterystykę tych utworów, określa ich rolę w życiu żaków, pomnaża wiedzę o nowe szczegóły z ich życia i zwyczajów.

Zarysowują się wyraźnie osiągnięcia Kowalewicza jako badacza literatury łacińskiej w Polsce. W odróżnieniu od uczonych, którzy poprzednio zajmowali się liryką religijną opierając się niemal wyłącznie na materiałach publikowanych, Kowalewicz starał się dotrzeć do źródeł. W ciągu dwudziestu kilku lat przeszukał dziesiątki bibliotek, przejrzał setki rękopisów i wczesnych druków liturgicznych. W wyniku tych poszukiwań zebrał rozproszone i często zapomniane zabytki dawnej poezji lirycznej. Udało mu się też wydobyć na światło szereg dotąd nieznanych utworów religijnych i świeckich. Dość wspomnieć odkryte przezeń sekwencje i zabytki literatury żakowskiej. Szereg utworów publikowanych już dawniej zyskało obecnie znacznie szerszą i pewniejszą podstawę rękopiśmienną. Tak np. dla hymnu o św. Jadwidze *Exultent hodie* znalazł Kowalewicz ponad sto rękopisów, z których najstarsze pochodzą z XIV wieku; sekwencję kanonizacyjną o tejże świętej *Consurge iubilana* znalazł w stu sześćdziesięciu przekazach średniowiecznych, sięgających początku XIV wieku, podczas gdy *Analecta hymnica medii aevi* cytują tylko siedem rękopisów tej sekwencji; wczesna sekwencja o św. Stanisławie *Iesu Christe, rex superne* zachowała się w stu rękopisach z różnych terenów

Polski. Odnalezienie i skolacjonowanie tak pokaźnej ilości przekazów pozwala na poprawniejsze ustalenie tekstu poszczególnych utworów. W pewnych wypadkach wpływa to na ocenę wartości artystycznej utworu; okazuje się bowiem, że rzekome usterki metryczne to po prostu zniekształcenie tekstu przez kopistę lub błędne odczytanie rękopisu przez edytora.

Szeroka podstawa rękopiśmienna pozwoliła niejednokrotnie na bliższe określenie czasu i miejsca powstania pewnych utworów. Najciekawszy pod tym względem przykład stanowi gnieźnieńska sekwencja o św. Wojciechu *Hac festa die tota gratuletur Polonia*. Wydana w *Analektach* z drukowanego mszału gnieźnieńskiego jeszcze do niedawna uchodziła za twórcę piętnastowieczny. Tymczasem Kowalewicz odnalazł dziewięć jej przekazów rękopiśmiennych, w tym zapis w mszale gnieźnieńskim z końca XIII w., a następny niewiele młodszy w *graduale* cysterskim z Henrykowa na Śląsku. Fakt, że utwór występuje w rękopisach z różnych terenów, wykazujących przy tym duże różnice w tekście, wskazuje na dłuższą tradycję rękopiśmienną; w połączeniu z analizą formy i treści utworu pozwala to na przesunięcie czasu powstania na wiek XII lub koniec XI. Omawiając poszczególne zabytki literatury średniowiecznej, stara się związać je z pewnym ośrodkiem kultury. W wiekach wcześniejszych wyróżnia się trzy główne ośrodki: Gniezno związane z kultem św. Wojciecha, Kraków pielęgnujący kult św. Stanisława oraz — co zasługuje na podkreślenie — Śląsk, szczególnie Wrocław i klasztor augustianów w Żaganiu. Dokładne porównanie przekazów rękopiśmiennych przyczyniło się do sprostowania błędnych poglądów dotyczących miejsca powstania niektórych utworów.

Niemalą sukces stanowi też ustalenie autorstwa kilku zabytków. Było to możliwe dzięki odczytaniu nie zauważonych przedtem akrostychów, np. w sekwencji maryjnej *Ave virgo regia*: ADAM FECIT ME, albo w sekwencji o św. Barbarze *Ave virgo, fons virtutum*: ADAM SVINCA DE ZELONA. W ten sposób weszły do historii literatury polsko-łacińskiej nowe nazwiska, mianowicie Grzegorz Korytko z Łomży, autor pieśni maryjnej *Gloriosa o domina* z początku XVI stulecia oraz Stanisław Bernardyn, autor pieśni *Salve sancta parens*, której rękopis znajduje się w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. W kilku wypadkach udało się związać pewne utwory z nazwiskami znanymi ze świadectw kronikarzy. Odnosi się to do wspomnianego Adama Świnki z Zielonej, Jana Łodzi z Kępy, Marcina ze Słupcy. Godna podkreślenia jest ostrożność badacza przy wyciąganiu wniosków i formułowaniu uogólnień.

Kowalewicz zajmował się zabytkami języka polskiego i literatury staropolskiej. Znajdował w rękopisach i publikował zabytki polskiego średniowiecza, zarówno odrębne utwory, jak polskie glosy w tekstach łacińskich. Niezwykle cenny jest jego wkład w przygotowanie do druku pięciu tomów „Wielkopolskich rot sądowych XIV-XV wieku”. Poszczególne tomy ukazały się w latach 1959-1981, objęły rotę poznańską (1959), pyzdrowską (1960), kościańską (1967), kaliską (1974), gnieźnieńską i konińską

Stanisław Dubisz

UWARUNKOWANIA I WYZNACZNIKI STYLU TEKSTÓW PROPAGANDOWYCH

Wyraz *propaganda* ma dość szeroki zakres znaczeniowy: «szerzenie, wyjaśnianie, rozpowszechnianie pewnych poglądów, idei, hasel w celu pozyskania zwolenników, wywołania w nich odpowiednich dążeń lub skłonienia ich do określonego postępowania»¹ i w związku z tym konieczne jest na wstępie wyjaśnienie, że głównym przedmiotem opisu w niniejszym artykule będą teksty, których propagandowość związana jest ze sferą faktów politycznych. Zasadniczym celem tych tekstów jest wpływ na postawę ich odbiorcy, utwierdzenie jego przekonań politycznych lub ich zmiana, wywołanie określonych przekonań i postaw u osób niezaangażowanych politycznie. Realizacji tych celów służą różne jakościowo (gatunkowo) przekazy językowe zarówno mówione, jak i pisane: przemówienia i wystąpienia publiczne, referaty szkoleniowe, lektoraty polityczne, hasła, informacje, komentarze i reportaże radiowe lub telewizyjne, różnego typu publikacje prasowe, a nawet utwory literackie. Wszystkie te przekazy, ze względu na ich przedmiot, którym są fakty polityczne, funkcjonują w sferze polifonicznego języka polityki². Zarazem wszystkie te przekazy (różniące się przecież gatunkowo) łączy ich pragmatyczna rola propagandowa, która determinuje selekcję środków językowych w ten sposób, by te przekazy pełniły (bądź mogły pełnić w intencji nadawcy) tę rolę. Ten utylitarny imperatyw tekstów propagandowych decyduje o ich stylu, tj. o repertuarze środków językowych stosowanych w celach stylizacyjnych i stanowiących o odmienności poetyk tych tekstów w zestawieniu z innymi.

Teksty propagandowe stanowią tylko fragment społecznych procesów porozumiewania się, które składają się z nieskończonej liczby powtarzających się aktów komunikacji językowej. W każdym z tych aktów musi uczestniczyć szereg składników, które decydują o ostatecznym efekcie porozumiewania się:

¹ J. Tokarski (red.), *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1977, s. 606.

² Problematykę tę przedstawiłem w artykule pt. *Język i styl tekstów o tematyce politycznej*, „Poradnik Językowy” 1982, z. 9, s. 600-613.

A. Uczestnicy	1) Nadawca (nadawcy) 2) Odbiorca (odbiorcy)
B. Przekaz (tekst)	3) Forma przekazu (np. mowa lub pismo) 4) Kanał informacyjny (np. słuch lub wzrok) 5) Kod (system językowy i stylistyczny) 6) Temat (treść przekazu)
C. Kontekst społeczny	7) Ramy instytucjonalne, miejsce, czas, cel, itp.

Akty komunikacji językowej zachodzą zawsze w jakimś kontekście społecznym, w określonych czasie i miejscu. Wszystkie procesy zachodzące podczas porozumiewania się przebiegają bardzo szybko, w sposób zautomatyzowany, o ile nie zachodzą zakłócenia w pracy nadawcy, zaburzenia kanału informacyjnego, o ile został przyjęty odpowiedni kod i forma przekazu a treść jest zrozumiała czy też wreszcie — o ile przekaz jest właściwie przyjmowany przez odbiorcę, a kontekst społeczny i sytuacyjny umożliwia właściwe funkcjonowanie mechanizmu społecznego porozumiewania się. Te ogólne uwarunkowania procesów językowej komunikacji mają zasadnicze znaczenie dla odgrywania przez teksty propagandowe ich pragmatycznej roli i powinny być brane pod uwagę podczas formułowania tych tekstów. Podstawowym warunkiem prawidłowości procesu komunikacji językowej jest dobra znajomość systemu językowo-stylistycznego tak przez nadawcę, jak i przez odbiorcę, oraz umiejętność poprawnego i sprawnego wypowiedzenia się³. Każdemu z czynników decydujących o procesie porozumiewania się są przyporządkowane określone funkcje: tematowi — funkcja komunikatywna (prezentatywna, symboliczna, denotacyjna, referencjalna, odniesieniowa), nadawcy — funkcja ekspresywna (emotywna), odbiorcy — funkcja impresywna (perswazyjna, nakłaniająca, imperatywna, pragmatyczna), kanałowi — funkcja fatyczna (kontaktowa), formie przekazu — funkcja poetycka (estetyczna), kodowi — funkcja metajęzykowa (metaprezentatywna), kontekstowi — funkcja sytuacyjna. Trzeba jednak stwierdzić, że każda z tych funkcji związana jest ze wszystkimi czynnikami (choć w różnym stopniu), ponieważ proces porozumiewania się może zachodzić w sposób właściwy tylko wtedy, gdy wszystkie czynniki funkcjonują prawidłowo.

Przedstawione uwagi uwydatniają wielopłaszczyznowość i złożoność procesu językowego porozumiewania się, którego fragmentem są również przekazy

³ Por. S. Dubisz, „Kultura języka politycznego”, Wyd. CKSD, Warszawa 1980, s. 10-12; P. Guiraud, „Semiologia”, WP, Warszawa 1974; R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa* (w:) H. Markiewicz (red.), „Współczesna teoria badań literackich za granicą”, wyd. 2, Kraków 1976, t. II, s. 22-68; A. Piotrowski, M. Ziolkowski, „Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna”, PWN, Warszawa 1976, s. 126-156.

propagandowe, ma on bowiem zarówno uwarunkowania wewnętrznojęzykowe, jak i zewnętrznojęzykowe. Człowiek biorący udział w życiu różnych grup społecznych pełni w nich na ogół nieco różne role (praca zawodowa, działalność społeczna, życie rodzinne itp.), które są związane z różnymi nieco sposobami językowego porozumiewania się. Zmiana roli i sytuacji społecznej wymaga zwykle używania innych form językowych. Umiejętność stosowania wszystkich reguł używania języka w zależności od sytuacji i roli społecznej określa się mianem *kompetencji socjolingwistycznej*. Nie ulega wątpliwości, że owa socjolingwistyczna kompetencja jest jednym z podstawowych warunków efektywności oddziaływania tekstów propagandowych⁴. Dotychczasowe rozważania pozwalają na sformułowanie tezy o trojakich uwarunkowaniach tekstów propagandowych. Kolejne grupy determinantów stanowią:

- 1) czynniki językowo-stylistyczne związane z kształtowaniem się języka polityki i jego stylów, mające podstawy w ogólnojęzykowych tendencjach rozwojowych;
- 2) mechanizmy psychosocjalne wiążące się z procesami społecznego porozumiewania się, zróżnicowaniem środków przekazu oraz sposobów nadawania i odbierania tekstów propagandowych;
- 3) kompetencje socjolingwistyczne osób i instytucji tworzących propagandę polityczną.

Ze względu na płaszczyzny społecznego porozumiewania się⁵ oraz ze względu na strukturę samych przekazów można podzielić teksty propagandowe na trzy (również wewnętrznie zróżnicowane) grupy. Do pierwszej z nich należą teksty retoryczne (przemówienia i wystąpienia publiczne), mające najdłuższą historycznie tradycję gatunkową. Drugą grupę stanowią rozmaite teksty realizowane w masowych środkach przekazu: prasie, radiu i telewizji. Wreszcie trzecia grupa tekstów propagandowych to różnego rodzaju hasła. Zaproponowany podział (choć oparty na dość ogólnych kryteriach) uwzględnia również kryteria, które wynikają z wymienionych wyżej determinantów tekstów propagandowych.

Zabiegi stylizacyjne stosowane w przekazach, należących do trzech wyodrębnionych grup, tworzą repertuar środków językowych decydujący o jakości stylu propagandy politycznej. Styl propagandy politycznej oraz styl informacji politycznej i styl agitacyjny tworzą układ stylistyczny języka polityki. Można stwierdzić, że są to trzy funkcjonalne style tej polifonicznej odmiany polszczyzny, przy czym obecnie stylem najczęściej realizowanym jest styl propagandowy, co znajduje liczne uwarunkowania pozajęzykowe⁶.

Ta sytuacja staje się często przyczyną utożsamiania dwóch terminów: je-

⁴ Por. W. Lubaś, „Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny”, WL, Kraków 1979; A. Piotrowski, M. Ziółkowski, op. cit.

⁵ Por. S. Dubisz, *Język i styl tekstów o tematyce politycznej*, op. cit., s. 606-607.

⁶ Por. S. Dubisz, op. cit.

zyk polityki i styl propagandy politycznej, których zakresy znaczeniowe różnią się. Dzieje się tak i dlatego, że w zasadzie we wszystkich tekstach o tematyce politycznej (ze względu na ich pragmatyczność) dają się wyróżnić cztery wektory oddziaływań na odbiorców, tj. oddziaływanie informacyjne, propagandowe, agitacyjne i pedagogiczne⁷. O zakwalifikowaniu danego tekstu do odpowiedniej odmiany stylowej (informacja, propaganda, agitacja) decydują więc nie tyle różnice jakościowe, ile ilościowe (statystyczne), decydujące o hierarchii funkcji elementów językowych tworzących przekaz.

Do tekstów informacyjnych należy zaliczyć teksty o tematyce szkoleniowej, ideologicznej, teksty z zakresu oświaty politycznej i niektóre teksty propagandowe choć w o wiele mniejszym stopniu. Informacja polityczna nie jest w tych przekazach celem samych w sobie, lecz ma stanowić (według intencji nadawcy) podłoże kształtowania się ocen zjawisk politycznych. Powinna być wykorzystywana do interpretacji aktualnych procesów społecznych, a zarazem winna prowadzić do zdobycia przez jej odbiorców umiejętności samodzielnej orientacji w sytuacji społeczno-politycznej i zajmowania przez nich samodzielnych stanowisk wobec wydarzeń zachodzących w kraju. Łatwo zauważyć, że tak realizowana informacja polityczna obok wartości poznawczych zawiera wartości kształtujące poglądy. Zwykle łączy się ona z określoną ideologią i linią polityczną⁸. W tekstach informacyjnych na plan pierwszy wysuwa się *funkcja komunikatywna*, jednakże specyficzność informacji politycznej i jej zadania w kształtowaniu postaw odbiorców wpływają na to, że dość zdecydowanie jest również eksponowana impresywna funkcja tych tekstów. Najmniej istotną w przekazach informacyjnych jest funkcja ekspresywna, nie chodzi bowiem o emocje, lecz o informację.

Obok tekstów sensu stricto propagandowych elementy stylu propagandowego ujawniają się (choć w mniejszym stopniu) w tekstach o tematyce szkoleniowej, ideologicznej i polityczno-oświatowej, które, jak zaznaczono wyżej należą przede wszystkim do tekstów informacyjnych. Głównym zadaniem tekstów propagandowych jest wywołanie pożądanych przez nadawców zachowań ludzkich przez kształtowanie odpowiednich postaw⁹. Propagandowość tekstów decyduje o wysunięciu na plan pierwszy *funkcji impresywnych (perswazyjnej, nakłaniającej)*. Mniej istotna jest ich funkcja komunikatywna (treść, informacja), choć przecież ona w dużym stopniu powinna określać efekty propagandy. Funkcja ekspresywna (podobnie jak w tekstach informacyjnych) stanowi uzupełnienie dwóch poprzednich, ale jej wektor w tekstach propagandowych znacznie się zwiększa.

⁷ J. Mazurek, „Z teorii propagandy socjalistycznej”, KiW, Warszawa 1974, s. 63; por. również uwagi na początku niniejszego artykułu.

⁸ Por. M. Szulczewski, „Propaganda polityczna. Zarys problematyki”, KiW, Warszawa 1975, s. 85.

⁹ M. Szulczewski, op. cit., s. 66.

Teksty agitacyjne mają na celu bezpośrednie zaktywizowanie ich odbiorców do udziału (w pożądanym przez nadawców) natychmiastowym działaniu¹⁰. W związku z tym na ogół te teksty są zindywidualizowane i wyraźnie, jednoznacznie adresowane. Zwykle zawarte w nich informacje są bardzo dobrze znane odbiorcom. Dlatego też w tekstach agitacyjnych na plan pierwszy wysuwa się ich *funkcja impresywna (nakłaniająca)* i *ekspresywna (emotywna)*, zaś wektor funkcji komunikatywnej jest znacznie mniejszy. Te skrótowe charakterystyki tekstów, sformułowanych według reguł trzech podstawowych stylów funkcjonalnych języka polityki, uwidoczniają występujące między nimi różnicowania hierarchii funkcji stosowanych elementów językowych, a zarazem — związane z tym różnice w selekcji środków językowych i form oddziaływania na odbiorców. Teksty informacyjne realizowane są dzięki eksponowaniu ich funkcji komunikatywnej i impresywnej, a oddziałują na odbiorców przede wszystkim w sposób intelektualny, zrationalizowany. Teksty propagandowe łączą elementy oddziaływania emocjonalnego (funkcja impresywna i ekspresywna) oraz intelektualnego (funkcja komunikatywna) przy pewnej przewadze oddziaływania na sferę emocji odbiorców. Wreszcie teksty agitacyjne koncentrują się na formach emocjonalnego oddziaływania na odbiorców (funkcja impresywna i ekspresywna). Trzeba w tym miejscu zarazem stwierdzić, że granice między tymi trzema stylami są nieostre, że w jednym tekście mogą występować (i na ogół występują) elementy językowe należące do kilku stylów. Powoduje to, że ustalone hierarchie funkcji językowych ulegają rozchwianiu, tym bardziej, że o tych hierarchiach funkcji elementów językowych, używanych w tych tekstach, decydują czynniki o charakterze pragmatycznym, intencjonalnym i psychologicznym¹¹.

Poczynione dotychczas uwagi pozwalają na wniosek, że w zasadzie schemat aktu komunikacji językowej (społecznego porozumiewania się) jest tożsamy ze schematem procesu kształtowania postaw, jeżeli chodzi o jakość i ilość składników biorących w nim udział oraz sam mechanizm przekazywania określonych treści¹². Łatwo też zauważyć, że proces ten dokonuje się, poza istotnym działaniem czynników natury politycznej, ekonomiczno-społecznej i historyczno-kulturowej, wyłącznie za pomocą środków językowych. Tym samym mechanizm językowego porozumiewania się w dużej mierze decyduje o ostatecznych efektach procesu kształtowania postaw. Propagandowe wartości tekstów retorycznych, stanowiących pierwszą grupę w zaproponowanym podziale przekazów realizujących styl propagandowy¹³,

¹⁰ Por. L. Wojtasik, „Agitacja w pracy wewnątrzpartyjnej”, WOKI, Warszawa 1979, s. 9.

¹¹ Szerszych danych na temat psychologicznych uwarunkowań zmian i kształtowania postaw, które determinują sposób formułowania tekstów informacyjnych, propagandowych i agitacyjnych, mogą dostarczyć następujące publikacje: S. Mika; „Wstęp do psychologii społecznej”, Warszawa 1972; N. Nowak, „Teorie postaw”, Warszawa 1973; L. Wojtasik, „Zarys psychologii propagandy”, Warszawa 1973.

¹² Por. s. 151.

¹³ Por. s. 152.

sięgają okresu dwóch starożytnych demokracji: greckiej i rzymskiej. Arystoteles ujmował *retorykę* jako sztukę produktywną, społecznie użyteczną, której wytwory (teksty) powinny się charakteryzować jasnością i zrozumiałością, winny pobudzać estetyczne wzruszenia słuchaczy, przykuwać ich uwagę oraz cechować się jednością formy i treści¹⁴. Do dziś zresztą aktualne są klasyczne reguły retoryki, według których wypowiedź retoryczna powinna pouczać, poruszać, przekonywać, zachwycać. Współcześnie jeszcze wyraźniej dają się zauważyć związki *propagandy* i *retoryki* rozumianej jako «sztuka wymowy» i «sztuka przekonywania», realizowanej w tekstach, w których w maksymalny sposób wykorzystane są komunikatywne, impresywne i ekspresywne wartości elementów językowych, oddziałujących na odbiorcę w dwóch płaszczyznach: poprzez sam dobór elementów językowych oraz poprzez całościowy układ tekstu, czyli jego kompozycję¹⁵.

Propagandowość części tekstów realizowanych w masowych środkach przekazu znajduje motywacje pozajęzykowe i językowe. Treści przekazywane przez środki masowego przekazu docierają do bardzo szerokiego kręgu odbiorców, co gwarantuje powszechność reakcji na nie. Ponadto przekazy masowe przejęły w części rolę tekstów retorycznych, co wiąże się ze zmianą form funkcjonowania instytucji politycznych. Wreszcie te rolę wyznacza prasa, radio i telewizja administracja państwowa reprezentująca określoną ideologię i linię polityczną¹⁶.

Hasła pełniące rolę tekstów propagandowych mogą występować albo samodzielnie, albo jako fragmenty (cytaty) tekstów retorycznych lub tekstów realizowanych w środkach masowego przekazu. Ze względu na swoją specyficzną formę i treści najczęściej charakteryzuje je hierarchia funkcji językowych typowa dla tekstów agitacyjnych¹⁷. Z tekstami czysto propagandowymi łączą je natomiast liczne językowe zabiegi stylizacyjne i cele, którym mają służyć.

O wyborze gatunku (typu) tekstów propagandowych decydują na ogół czynniki pozajęzykowe, które można określić ogólnie jako *kontekst społeczny*,

¹⁴ Por. Arystoteles, „Retoryka”, Oss., Wrocław 1954; W. Madyda, *Wstęp* (w:) „Trzy stylistyki greckie: Arystoteles, Demetriusz, Dionizjusz”, Oss., Wrocław 1953, s. XIX.

¹⁵ Taką (nie jedyną) interpretację związków między *retoryką* a *propagandą* proponują m.in. J. Davydov, G. Z. Apresjan, E. A., Nożin, W. Schmidt i H. Harnisch — por. J. Davydov, „Sztuka jako zjawisko socjologiczne”, Warszawa 1971, s. 276; G. Z. Apresjan, „Oratorskoe iskusstvo”, Moskwa 1972, s. 21 i n.; E. A. Nożin, „Osmory sovetskovo oratorskogo iskusstva”, Moskwa 1973; W. Schmidt, H. Harnisch, *Kategorie i metody marksistowsko-leninowskich badań skuteczności języka* (w:) J. Sokół (oprac.), „Język polityki. Wybór tekstów”, Warszawa 1975, s. 60.

¹⁶ Obszerne i interesujące omówienia tej problematyki zawierają m.in. publikacje W. Pi-sarka: „Poznać prasę po nagłówkach” (Kraków 1967), „Retoryka dziennikarska” (Kraków 1970), „Język służy propagandzie” (Kraków 1976), „Prasa — nasz chleb powszedni” (Wrocław 1978), „Słownik języka niby-polskiego, czyli błędy językowe w prasie” (Wrocław 1978).

¹⁷ Por. uwagi na s. 153, 154.

natomiast o samym efekcie procesu kształtowania postaw, będącego zadaniem propagandy, decydują zarówno czynniki językowe, jak i pozajęzykowe. Ta częściowa pozajęzykowość determinantów, określających językowo-stylistyczny zakres działań propagandowych, ma również swoje wyznaczniki w postaci środków językowych wchodzących w obręb stylu propagandy politycznej.

Pragmatyczne determinanty stylizacji tekstów propagandowych wiążą się z trzema ich treściowymi warstwami strukturalnymi. Są nimi:

- 1) jakość przekazywanych treści oraz ich stosunek do poglądów i przekonań odbiorców;
- 2) jakość argumentacji zawartej w tekstach;
- 3) wzajemny układ poszczególnych treściowych elementów tekstów, czyli kompozycja ich treści.

Są to oczywiście te treściowe warstwy strukturalne tekstów propagandowych które mają stosunkowo największy wpływ na efektywność procesu kształtowania postaw odbiorców. Są to zarazem te warstwy, których kształt językowy uzależniony jest bezpośrednio od nadawcy (nadawców) tekstów propagandowych, których stylizacyjne zabiegi mogą być przedmiotem lingwistycznego opisu. Nadawca dokonuje bowiem, w trakcie formułowania tekstu, wyboru pomiędzy elementami językowymi nacechowanymi i nienacechowanymi ekspresywnie, między różnymi kategoriami gramatycznymi obdarzonymi w szczególnym stopniu funkcją nakłaniającą (np. tryby gramatyczne, modułanty innego typu), między różnymi konstrukcjami składniowymi, kręgami semantycznymi słownictwa i wreszcie między różnorodnymi tzw. figurami stylistycznymi, decydującymi o ozdobności tekstu.

Językowe wyniki tych zabiegów stylizacyjnych stanowią przedmiot licznych opracowań monograficznych¹⁸, stąd też w niniejszym artykule porzucam na przedstawieniu tylko pewnego rejestru faktów, który stanowi niejako uzupełnienie uwag na temat uwarunkowań stylu tekstów propagandowych. Rejestr ten stanowi zarazem wykaz wyznaczników stylu propagandy politycznej:

- arbitralność i odgórność stwierdzeń, np. *Jest to droga jedynie słuszna; Program Partii — programem Narodu; Nie ma zwycięzców i zwyciężonych*;
- zrytualizowane formuły językowe, np. *Obrady przebiegały w atmosferze zaangażowania i współpracy; Wychodzimy naprzeciw oddolnej inicjatywie*;

¹⁸ W tym miejscu trzeba m.in. wymienić prace W. Pisarka (por. przypis 16), opracowania J. Bralczyka: *Językowe aspekty działalności propagandowej* (w:) M. Szymczak (red.) „Kultura języka polskiego. Podręcznik dla słuchaczy uczelni wojskowych”, Wyd. WAP, Warszawa 1978, s. 206-221; *O języku polskiej propagandy politycznej* (w:) H. Kurkowska (red.), „Współczesna polszczyzna”, PWN, Warszawa 1981, s. 336-354 oraz inne publikacje przytaczane w niniejszym artykule. Obszerna bibliografia na ten temat znajduje się w wymienionej już publikacji „Współczesna polszczyzna”.

Prowadzimy klasową walkę; Walczymy o dalszą poprawę;

- ogólnikowość i niedookreśloność sformułowań, np. *Sily antysocjalistyczne dokonały zamachu na naszą praworządność; Określone sily imperialistyczne; Wiadome kręgi przeciwników naszego ustroju; Nowa jakość;*
- różnorakie elementy językowe, będące wykładnikami impresywności, np. morfologiczne wykładniki imperatywu, formy bezokolicznikowe, tryb warunkowy, zabiegi intonacyjne, konstrukcje z modulantami leksykalnymi typu *chcieć, kazać, żądać, prosić, namawiać, trzeba, koniecznie* itp.;
- stosowanie dla uzyskania wyrażenia tożsamości postaw nadawcy i odbiorcy form czasownikowych w 1 os. l. mn., zaimka osobowego *my* i zaimka dzierżawczego *nasz*, np. *Zbudujemy nową Polskę; Plan wykonamy;*

Nasz program jest programem odnowy; Ty my młodzi powinniśmy wziąć na siebie tę odpowiedzialność; Nasze cele i dążenia Ludowej Ojczyźnie; nasz rząd, nasza partia, nasza odpowiedzialność;

- wyszukane incipity hasel i fraz, np. *Kto to są przyjaciele?; Dla Polski, czyli dla siebie; Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej;*
- wartościowanie dychotomiczne (kontrastowe), np. *konszachty, knowania, machinacje; rozmowy; prowodyr, herszt, przywódca; nacjonalizm; internacjonalizm; Kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam;*
- rzadkość (lub całkowity brak) pojęć neutralnych znaczeniowo, np. *Terrorystyczna i dywersyjna akcja reakcji jest jej ostatnią przedśmiertną drgawką;*
- wyrazy związane z polem semantycznym «powszechność», np. *powszechny, ogólnonarodowy, obywatelski, wspólny, internacjonalistyczny, międzynarodowy, ponadklasowy;*
- wyrazy związane z polami semantycznymi «prawda», «ważność», «odpowiedzialność», «trwałość», «postęp», «praca», np. *prawdziwy, rzeczywisty, słuszny, rzetelny, ofiarny, zaangażowany, postępowy, ład, więź, spokój, trwałość, obowiązkowość, nienaruszalność, nierozzerwalny;*
- wyrazy związane z polem semantycznym «przemiana», np. *przemiana, zmiana, przełom, rewolucja, kryzys, przewrót, ewolucja, pucz, rewolta;*
- używanie w sformułowaniach kontrastowych zestawień czasowych (typu: *wczoraj — dziś — jutro*), np. *Nasze jutro rodzi się dzisiaj; Nad Odrą, Nysą i Bałtykiem byliśmy, jesteśmy, będziemy; Dziś walczymy — jutro zwyciężymy;*
- peryfrazy oficjalnych nazw państw i rządów, np. *administracja Regana; reżim Pinocheta, hunta czarnych pułkowników, Biały Dom, Pałac Elizejski; Wielki Kraj; Korea Południowa; Ameryka «USA»;*
- metaforyczne określenia nazw państw, np. *Kraj Wschodzącego Słońca, Kraj Kwitnącej Wiśni «Japonia», Kraj Tysiąca Jezior «Finlandia», Kraj Tulipanów «Holandia»;*
- metonimiczne traktowanie nazw stolic państw jako synonimów oficjalnych

- nazw państw, np. *manewry Pekinu, żądania Waszyngtonu, machinacje Tel-Awivu*;
- ironiczne cytaty z obcych (językowo i ideologicznie) tekstów propagandowych, np. *żelazna kurtyna, ziomkostwo śląskie, wolny kraj* (np. o Salwadorze);
 - tzw. słownictwo oceniające, np. *banda, zgaraja, klika, zmowa, dysydent, ekstremista, wywrotowiec*;
 - deformacje znaczeń wyrazów i wyrażeń, np. *agresja ↔ interwencja, fiasco ↔ niepowodzenie, reżim ↔ rząd, kosmopolityzm ↔ internacjonalizm, fanatyzm ↔ wiara, kryzys gospodarczy ↔ okresowe trudności*;
 - słownictwo patetyczne, np. *patriotyzm, demokracja, postęp, sprawa, czyn, macierz, rubież, miłość, miłujący pokój, bratni*;
 - słownictwo związane z militariami, np. *arsenal, atak, batalia, front, meldunek, mobilizacja, natarcie, odwrót, ofensywa, walka, oręż, ranga, raport, dowództwo, kampania*;
 - tzw. konkretne metafory, np. *ofensywa pokojowa, ofensywa ideologiczna, szeregi członkowskie, zagłębienie budowlane, wachlarz zbrojeń*;
 - bardzo liczne frazeologizmy, idiomy, frazesy i szablony językowe¹⁹.
- Przedstawiony wykaz wyznaczników stylu propagandowego nie jest zapewne kompletny, ale z całą pewnością zawiera te wyznaczniki, które ze względu na największą frekwencję w tekstach są częściej niż inne dostrzegane i stanowią przedmiot opisów²⁰. Wyznaczniki te są zróżnicowane jakościowo — najczęściej dotyczą składni, leksyki i frazeologii oraz semantyki tekstów. Niejednokrotnie jakościowo przeciwstawiają się sobie, często sprowadzają się do faktów stojących w sprzeczności z normami poprawnościowymi. Często też stosowanie ich w nadmiarze daje efekty negatywne, antypropagandowe. Przedstawiony wykaz wyznaczników dodatkowo, jak się wydaje, argumentuje tezę o pragmatycznych, intencjonalnych i utylitarnych warunkowaniach stylu tekstów propagandowych.

¹⁹ Prezentowane przykłady pochodzą z przytaczanych w przypisach opracowań i z materiałów własnych autora.

²⁰ Por. np. opracowania wymienione w przypisach 16 i 18.

Barbara Janowska

NEGACJA LEKSYKALNA W JĘZYKU POLSKIM

I. PRZEGLĄD LITERATURY I PRZEDMIOT BADAŃ

W literaturze językoznawczej wiele jest prac poświęconych negacji. Większość tych prac powstała w ostatnich dwudziestu latach. Wiąże się to przede wszystkim z dynamicznym rozwojem semantyki w lingwistyce europejskiej i amerykańskiej. Semantyka zajmuje ostatnio jedno z centralnych miejsc w badaniach językoznawców, jako odrębny przedmiot analizy weszła ona do lingwistyki najpóźniej i pozostaje wciąż jej najsłabszym ogniwem.

W najnowszych teoriach semantyka rozumiana jest znacznie szerzej niż tradycyjna «nauka o znaczeniach wyrazów». Dziś pojmowana jest jako element pełnego formalnego opisu języka, który ustala odpowiedzialność pomiędzy semantycznymi i syntaktycznymi reprezentacjami zdań. O wiele szerzej rozumieją zadania semantyki przedstawiciele różnych szkół i kierunków transformacyjnej teorii języka. Według nich komponent semantyczny powinien rozpoznawać następujące właściwości reprezentacji semantycznych: niesprzeczność — sprzeczność, prawdziwość — fałszywość, sensowność — bezsensowność, adekwatność — nieadekwatność względem faktycznego stanu rzeczy.

Przypomnijmy, że w strukturalizmie amerykańskim sytuacja była odmienna: semantyka w teorii i w praktyce była traktowana jako dziedzina pozalingwistyczna. Było to stanowisko dystrybucjonistów, przejęte początkowo także przez twórców gramatyki generatywno-transformacyjnej. Później gramatycy generatywno-transformacyjni dążąc do uściślenia opisu językowego, wprowadzili wprawdzie semantykę, pomijaną dotąd przez dystrybucjonistów, ale w postaci filozoficzno-logicznej. Stąd pojawienie się wyżej wymienionych postulatów w badaniu właściwości reprezentacji semantycznej. Z punktu widzenia językoznawcy zadania te nie mieszczą się w granicach modeli czysto lingwistycznych. Język jest uniwersalnym środkiem porozumiewania się między ludźmi, ale służy też do wyrażania dowolnych myśli, także sprzecznych, fałszywych lub nie odpowiadających rzeczywistości. Rezygnując z realizacji zadań postawionych przez transformacjonalistów, nie zubażamy semantyki lingwistycznej. Przebogaty język naturalny dostarcza nam wciąż nowych faktów językowych, które obydśmy wystarczająco uważnie badali.

Negacja jako zagadnienie językoznawcze jest rozpatrywana głównie w kategoriach semantycznych. Praźródła obecnych analiz negacji szukać jednak należy w filozofii i logice. S. J. Schmidt w swej pracy pt. "Texttheoretische Aspekte der Negation" (1973) pisze: „Negacja jest tematem, którego naukowe i filozoficzne konotacje są prawie nieograniczone” (s. 179). W wielu pracach mocno uwypuklony jest aspekt filozoficzny. Mówi się, że negacja jest fenomenem językowym. Mówi się też, że negacja ma dwa oblicza. Oczywiście jest, że komunikuje ona o czymś nieobecnym, brakującym, coś uchyla, coś odsuwa, ale nawet logik nie obserwuje negacji w odosobnieniu: „*Positivum* i *negativum* są to dwa ostateczne pojęcia — niedefiniowalne. Można je objaśniać jedynie we wzajemnej i koniecznej relacji”¹. Rozstrzygnięcie dla badacza języka zauważył już Platon: „Rozdzielenie tych dwóch pojęć jest zniszczeniem każdej mowy. Mowa rodzi się przez stałe przeplatanie się owych pojęć. Jak podwójne oblicze boga Janusa, tak i negacja wymaga od badacza stałe podwójnego spojrzenia”².

Na podstawie dotychczasowej literatury można najogólniej wyróżnić dwa kierunki badań nad negacją. W jednym, wychodzącym od formy, orientującym się formalnie, położony jest nacisk na swoiście językową, morfosyntaktyczną strukturę. Chodzi o to, żeby sformułować pewne uogólnienia, które dotyczą przede wszystkim pozycji znaków negatywnych w zdaniu i różnych sposobów wyrażania negacji.

Drugi kierunek, bardziej orientujący się na treść, wychodzi także od językowych form negatywnych, ale próbuje pokazać, że negacja jest obszerną, pojemną kategorią, która manifestuje się nie tylko w negatywnych zdaniach, lecz także w pozytywnych, a nawet w niejęzykowym zachowaniu.

Wielokrotnie też w pracach na temat negacji pojawia się uwaga, że problematyka ta jest stale aktualna i inspirująca wciąż do bardzo nawet odmiennych analiz i interpretacji głównie z racji uniwersalności tej kategorii, a także jej złożoności. Nie jest to kategoria tylko gramatyczna ani tylko leksykalna, jest to raczej kategoria gramatyczno-leksykalno-logiczna. Dlatego też analiza negacji przekracza w wielu wypadkach ramy badań lingwistycznych. W mojej pracy o negacji zakładam, że będzie to stanowisko językoznawcy, wykorzystującego pojęcia i metody językoznawcze.

Przystępując do bardziej szczegółowego omówienia rozpraw o negacji, podzielmy je na pozajęzykoznawcze (I) i językoznawcze (II). Podział taki nie jest precyzyjny, lecz ważny w dyskusji o miejscu negacji w systemie językowym. Przez określenie „pozajęzykoznawcze” rozumiemy tu trzy kierunki badań logiczno-filozoficzny, komunikatywno-pragmatyczny i psychologiczny. „Pozajęzykoznawczymi” nazywamy przedstawiane tu prace między innymi

¹ Freytag-Löringhoff, „Logik, ihr System und ihr Verhältnis zur Logistik”, Stuttgart 1957, s. 17-18.

² Platon, Sophistes, „Ausgewählte Werke” Bd 3, München 1918 s. 281.

dlatego, że chodzi w nich mniej o swoiście językowe fakty, takie chociażby jak inwentarz negatywów, ich struktury, semantykę, a bardziej o uniwersalne, niejęzykozawcze rozważania.

II. KIERUNEK LOGICZNO-FILOZOFICZNY

Język jest dla logika przede wszystkim i prawie wyłącznie sposobem przejawiania się niektórych procesów myślowych (np. wnioskowań), jedyną praktycznie dostępną ich postacią, przy czym kwestią centralną jest relacja pomiędzy językiem a prawdą i fałszem. Odczytanie funktora negacji w mowie potocznej nie jest trudne. Odpowiada mu w języku polskim zwrot: „nie jest tak, że (...)”, a często również zwrot: „nieprawda, że (...)”. W mowie potocznej formułowanie negacji jakiegoś zdania dokonuje się najczęściej nie w ten sposób, że wzrost negujący stawiamy przed zdaniem, lecz przez to, iż zwrot taki umieszczamy wewnątrz zdania. W języku polskim reguły posługiwania się zwrotami negacyjnymi wewnątrz zdaniowymi są nader zawile i nie zawsze konsekwentne (por. *Nigdy perpetuum mobile nie zostanie zbudowane* — to wypowiedź zaprzeczająca; w tłumaczeniu na język łaciński lub francuski uzyskaliśby właśnie stwierdzenie, ale mówimy po polsku: *Nieprawda, że Jan nie jest złodziejem* i chcemy przez to stwierdzić właśnie, że Jan złodziejem jest). Warto tu podkreślić, że logik nie zajmuje się w zasadzie prawdziwością poszczególnych zdań, lecz prawdziwością pewnych typów zdań. Jak wiadomo, w tzw. rachunku zdań abstrahuje się od wypowiedzi pytających i rozkazujących. Z analizy logicznej wyłączona pozostaje większość zdań negatywnych, do których nie ma zastosowania tablica prawdy, takie właśnie zdania naturalne jak: pytające, rozkazujące itd. Już teraz możemy powiedzieć, że definicje logiczne nie zawsze są dla nas zadowalające. Mówią nam wprawdzie o czynniku semantycznym, o tyle jednak, o ile zdania mogą być zastosowane jako sądy logiczne. Ponieważ negacją zdania jest wypowiedź, która nie może być z owym zdaniem współprawdziwa ani współfałszywa, zdanie *Nie lubię Jana* nie stanowi logicznej negacji zdania *Lubię Jana*. Logiczną negacją zdania *Lubię Jana* jest wypowiedź *Nie jest tak, że lubię Jana*. Zdania *Lubię Jana* — *Nie lubię Jana* mogą być jednocześnie fałszywe.

Gottlob Frege w swej rozprawie pt. „Die Verneinung. Eine logische Untersuchung” (1918-1919, 1976) wypowiada się przeciwko staremu logiczno-filozoficznemu podziałowi sądów na twierdzenia i przeczenia. Na stronie 61 czytamy: „Jedno przynajmniej dla logiki zupełnie niepotrzebne rozróżnienie, którego podstawy należy szukać poza logiką”. Frege wskazuje, że różnica ta jest zbyteczna dla logicznej dedukcji. Dla nas ważniejsze jednak jest wskazanie na to, że nie jest rzeczą prostą powiedzieć, co może być sądem zaprzeczonym (myślą zaprzeczoną). Problem ten demonstruje Frege następującymi niemieckimi przykładami:

- (1) *Christus ist unsterblich* (*Chrystus jest nieśmiertelny*)
 (2) *Christus lebt ewig* (*Chrystus wiecznie żyje*)
 (3) *Christus ist nicht unsterblich* (*Chrystus nie jest nieśmiertelny*)
 (4) *Christus lebt nicht ewig* (*Chrystus wiecznie nie żyje*)

i pyta: gdzie mamy tu twierdzenie a gdzie przeczenie?

Frege zwraca uwagę na to, że jeden i ten sam sąd (jego określenie — myśl) może być wyrażony za pomocą różnych zdań. Co się tyczy wartości prawdy — to (1) i (2) są równoważne, a więc gdy (1) jest prawdziwe, to (2) również jest prawdziwe albo gdy (1) jest fałszywe, również (2) jest fałszywe. A przecież oba zdania różnią się formalnie: pierwsze zawiera morfosyntaktyczny znak negacji w postaci prefiksu *un-*, który może być zastąpiony przez *nicht* w zdaniu: (5) *Christus ist nicht sterblich*. W zdaniu (3) występuje tzw. podwójna negacja, która prowadzi do zdania (6) *Christus ist sterblich*. Ze zdaniem (3) i (6) jest naturalnie ekwiwalentne też zdanie (4). Wniosek Fregego jest zrozumiały: zgadza się z tym, że różnica między sądem twierdzącym i przeczącym pozostaje tak długo niewidoczna, aż pojawi się znak (cecha), który z całą pewnością w każdym przypadku pozwoli nam odróżnić oba te sądy. Ten znak, jak uprzedza nas Frege, nie będzie mógł być uzyskany z językowej formy sądów, język może tej cechy nie ujawniać.

Jeśli spróbujemy rozwinąć trochę myśli Fregego, to możemy określić dokładniej, na czym polega jego wątpliwość odnośnie do podwójnego rozczłonkowania:

z jednej strony ekwiwalencja treściowa między sądami,

(A) 1-2-5

(B) 3-4-6

gdzie w rzędzie (A) są sformułowania pozytywne, a w rzędzie (B) negatywne. Z drugiej strony fakt, że każdy członek z rzędu (A) stoi w opozycji kontradyktorycznej do każdego członu w rzędzie (B) i zatem tablica prawdziwości w negacji sprawdza się. To zgadza się w przypadku (2) — (4) (*Christus lebt ewig* — *Christus lebt nicht ewig*) ze sformułowanymi zasadami logicznymi charakteryzującymi negację, a mianowicie formalny symbol przeczenia i przebieg wartości prawdy na tablicy. Ale już w przypadku (2) — (6) (*Christus ist ewig* — *Christus ist sterblich*) nie sprawdza się. Tu kontradyktoryczność nie jest spowodowana formalnym wykładnikiem, lecz poprzez treść samych predyktorów (*ewig leben* i *sterben sein*).

Z innej pozycji niż Frege, któremu oczywiście ekwiwalencje treściowe między pozytywnymi i negatywnymi zdaniami każą uznać różnicę gramatyczną jako nieistotną, wychodzi Bertrand Russel³. Próbuje on utrwalić negatywność zdań na podstawach ontologicznych. Zdanie jest wtedy negatywne, kiedy oznacza ono fakt negatywny. Zrozumienie Russelowskiego faktu negatywnego nastrocza wielu kłopotów tak samo dziś, jak i słuchaczom jego wykładów

³ Russel, „Logic and knowledge”, Essays 1901-1950, London 1956.

"The philosophy of logical atomism". Przedstawiamy tu fragment z tych wykładów:

Pytanie: Czy zdanie *Sokrates umarł* jest faktem pozytywnym czy negatywnym?

Russel: Jest to częściowo fakt negatywny. Trudno jest powiedzieć o osobie, że ona umarła. Są w tym zdaniu zawarte dwie informacje: że

Sokrates był żywy (jako presupozycja) i że Sokrates nie jest żywy.

Słuchacz, a dziś czytelnik Russela szuka sposobu, jak takie negatywne fakty miałyby być ustalane. Jeden z tych sposobów mógłby polegać, jak można przypuszczać, na obserwowaniu form językowych wypowiedzi: zawierają *not* czy też nie? Ale taki formalny test jest niewystarczający dla Russela. Wskazuje on bowiem na określone leksemy, które niejako mają dopisane negatywne komponenty. Podobny sposób analizy dokonuje A. Wierzbicka w analizie generatywno-semantycznej. Z rozważań Russela ważne są dla nas dwie sprawy: po pierwsze, że wypowiedzi mogą być formułowane w różnych językach, a więc w tak zwanym języku naturalnym i w tak zwanym języku sztucznym, jak język logiki, i że mogą one być formułowane odpowiednio w różnych językach, raz pozytywnie, raz negatywnie. Po drugie ważna jest uwaga Russela, że w samym języku logiki nie wszystko jest jasne wtedy, gdy chcemy ustalić formalne kryteria odróżniania pozytywnych i negatywnych wypowiedzi, co oczywiście w języku naturalnym od początku nie jest możliwe. Według Russela chodzi zawsze o to, jak takie wypowiedzi mogą być interpretowane w języku logicznym, który okazuje się także niedoskonały.

Ta ostatnia uwaga wydaje się być ważna, ponieważ może ona ostrzec przed przedwczesnym przypuszczeniem, że można by negatywność zdań określać na podstawie ich semantyki albo, że charakterystyka zdania jako pozytywnego lub negatywnego zależy od jego tłumaczenia z języka naturalnego na logiczny. Ale także ogląd świata rzeczywistego wydaje się być niewystarczający mimo starań Russela, żeby nas przekonać o egzystencji negatywnych faktów. Russel nie ukazuje nam żadnego sposobu postępowania, dzięki któremu dałoby się określić taki fakt. Stosując taką metodę moglibyśmy zawsze powiedzieć: zdanie jest wtedy negatywne, kiedy odpowiada mu określony stan rzeczy. Russel broni się przed określeniem takiej metody wskazując na aksjomatyczny charakter faktów negatywnych.

Wydaje się, mimo wszystko, niemożliwe jednoznaczne skorelowanie ontologicznych cech z językową negacją i wobec tego włączenia filozoficznych wątpliwości w zakres rozważań językoznawczych.

III. KIERUNEK KOMUNIKATYWNO-PRAGMATYCZNY

Ponieważ w rozważaniach logiczno-filozoficznych okazało się, że zdania pozytywne i negatywne nie mogą być odróżniane na podstawie oznaczania stanu rzeczywistego, nasuwa się pytanie o miejsce wypowiedzi negatywnych w akcie komunikacji językowej. Omawiana będzie przede wszystkim praca

S. J. Schmidta pt. „Texttheoretische Aspekte der Negation” (1973), choć w kilku jeszcze mniejszych pracach pojawia się także tzw. negacja pragmatyczna. We wprowadzeniu do swojej pracy Schmidt dokonuje także przeglądu prac filozoficzno-logicznych na temat negacji, by dojść do wniosku, że ogólne filozoficzne spekulacje na temat stosunku negacji i afirmacji nie są w stanie posunąć naprzód naszej wiedzy o języku i na wstępie już z nich rezygnuje. Od razu też przedstawia nowe propozycje. Sądzi on, że na negację należy spojrzeć jak na operację komunikacyjną pewnego rodzaju mówiącego w działalności komunikacyjnej. Motywacji dla takiego postępowania dostarcza obserwacja, że negacja w językowej komunikacji wymaga wyraźnie własnego, samodzielnego sygnału językowego (morfosyntaktycznego lub niejęzykowego), podczas gdy sygnał afirmacji jest obserwowany tylko w wyjątkowych wypadkach. Badania struktur morfosyntaktycznych w sensie badań tradycjonogramatycznych są dla autora niewystarczające. Wobec tego S. J. Schmidt stawia swojej pracy następujące zadanie: analiza powinna raczej na zewnątrz starać się ustalić, jakie mogą być funkcje komunikacyjne aktów negatywnych w ramach działalności komunikacyjnej. Wprowadzony tu termin *akt negatywny* powinien być rozumiany jako wypowiedź negująca w procesie mówienia. Pragmatyka negacji musi więc badać warunki, w jakich mówiący dokonuje aktu negatywnego w całej działalności komunikacyjnej, jak on taki akt sygnalizuje partnerowi i jakie są komunikacyjne efekty negatywnych aktów. Rozprawa Schmidta wyłącza świadomie negację słowa, odsyłając czytelnika do prac Weinricha i Ibaneza⁴. Do elementów pragmatycznych zalicza autor nadawcę i odbiorcę, teksty i elementy tekstowe, niejęzykowe sytuacje i presupozycje. Naczelną tezą Schmidta jest stwierdzenie, że izolowana wypowiedź negatywna jest najczęściej wieloznaczna i może być zupełnie odmiennie rozumiana. Zaletą pracy Schmidta jest z pewnością podjęcie analizy niemieckich zdań rozkazujących, życzących i radzących rozumianych jako illokucyjne akty mowy według Austina. Wypada jeszcze wspomnieć o pracy F. Dreizina pt. *Negacja: gramatyczna, semantyczna i pragmatyczna*⁵. W artykule tym autor rozgranicza wyraźnie te trzy pojęcia i podaje ich definicje. Negację gramatyczną (GN, *not = nie*) charakteryzuje obecność pewnego składnika w powierzchniowej strukturze zdania. Odpowiednikiem negacji gramatycznej w ujęciu semantycznym jest negacja semantyczna (SN, NEG). Dalej autor mówi, że nie ma bezpośredniej zgodności między negacją gramatyczną i semantyczną, negacja może się zatrzeć lub ujawnić, gdy zmiierzamy do semantycznej interpretacji zdania. Tylko ogólna negacja, odnosząca się do zdania (raczej do całego zdania niż do jego części) jest negacją pragmatyczną (PN *no = nie* w całym zdaniu).

⁴ H. Weinrich, „Über Negationen in der Syntax und Semantik”, 1975. R. Ibanez, „Negation im Spanischen”, München 1972.

⁵ F. Dreizin, *Negation: Grammatical, Semantical and Pragmatical*, „Slavica Hierosolymitana (Slavia Studies of the Hebrew University)” 2, 1978.

Założenia mówiącego, związane z rodzajem informacji przekazywanej słuchającemu są rezultatem działania negacji pragmatycznej. Swoje tezy ilustruje autor przykładami wybranymi z języka rosyjskiego.

Interesującą pracą jest też artykuł Waltera Weissa pt. *Die Negation in der Rede*⁶. We wstępie tego artykułu wprowadza autor pojęcie *Erwartungshorizont* (horyzont oczekiwania) na określenie sytuacji językowej, lecz często także pozajęzykowej, w której oczekujemy na pojawienie się wypowiedzi negatywnej. Spróbujmy to prześledzić na dwóch niemieckich przykładach:

I. *Pewnego dnia (16.II.1959) moja żona krzyczy z kuchni: nic się nie stłukło.*

II. W opowiadaniu Friedricha Georga Jüngera pt. „Der weisse Hase” w pewnym miejscu czytamy: *We wsi już nic się nie porusza; żaden wóz nie skrzypi, żadna krowa nie ryczy, żaden kogut nie pieje. Głębokie milczenie, wszędzie niema cisza.*

W obu przykładach, mówi Weiss, negację należy przyjąć na podstawie pewnego oczekiwania, w pierwszym zdaniu jest to oczekiwanie młodego męża, któremu brzęk szkła w kuchni już wielokrotnie wskazywał na zmniejszenie się zasobu szklanych naczyń, albo może to być oczekiwanie żony, która w krótkim czasie miała wiele przykrych wypadków w kuchni. W drugim przykładzie oddawane są zwykle hałasy naszej wsi, głosy, które mogą być uświadomione właśnie jedynie przez zetknięcie się z ciszą nocy na wsi. Autor zdaje sobie sprawę z faktu, że tego rodzaju rozważania i pojęcie horyzontu oczekiwania niezbyt dokładnie dadzą się zmieścić w badaniach językowych i wskazuje raczej na aspekt pragmatyczny i psychologiczny.

IV. KIERUNEK PSYCHOLOGICZNY

Ściśle z dwoma poprzednimi kierunkami a szczególnie z komunikacyjnym wiąże się kierunek — psychologiczny. Tutaj także wychodzi się od zdań negatywnych i próbuje opisać stan psychiczny towarzyszący negacji zdania. W ekstremalnych przypadkach negacja bywa całkowicie oddzielona od zjawisk językowych. Mniej ekstremalne charakterystyki psychologicznego korelatu z negacją językową odnajdujemy w literaturze lingwistycznej, a szczególnie w pracach poświęconych semantyce negatywów, gdzie charakterystyka semantyczna osiąga realizację psychologiczną. Tak formułuje to na przykład Heidolph⁷. Na pytanie, czy zdania negatywne mają znaczenie w takim samym sensie, co zdania pozytywne, odpowiada: „Element negacji sam w sobie

⁶ W. Weiss, *Die Negation in der Rede und in Bannkreis des Satzkonstituierenden Verbs*, „Wirkende Wort 11”, 1961.

⁷ K. E. Heidolph, *Zur Bedeutung negative Sätze (w:) M. Bierwisch*, „Progress in Linguistics”, 1970 s. 86-101.

nie ma żadnego znaczenia, w każdym razie nie w tym sensie jak słowa lub zdania. Odpowiada on operacji blokowania przy opracowywaniu posiadanych już zrajości" (s. 101). Takie myślą towarzyszą także przedstawicielom tzw. instruktywnej syntaktyki lub semantyki. Należą do nich wymieniani już Schmidt i Weinrich.

J.S. Schmidt wyjaśnia to następująco: „wychodzi się z tego, że konstytuanty tekstu należy rozumieć jako instrukcje mówiącego skierowane do słuchacza, oznaczające (przez znaczenie elementów tekstu plus ich modyfikacje w kontekście) zachodzące operacje (językowe, kognitywne, emotywnie, niejęzykowe), wtedy trzeba także użyć negatywnych konstrukcji jako takich właśnie komunikacyjnych instrukcji" (s. 182).

Weinrich charakteryzuje instrukcje negatywne następująco: „Instrukcja negatywum *nicht* w podanym przykładzie brzmi: jeśli ty (słuchający) chcesz poprawnie zrozumieć moją wiadomość (nadającego) to odrzuć (porzuć) swoje oczekiwania”⁸.

Zamykając ten fragment prezentacji literatury o negacji dochodzimy do wniosku, że we wszystkich trzech omówionych kierunkach badań konstrukcje negatywne rozpatrywane z różnych punktów widzenia nie wskazują na swoistość negacji językowej i nie traktują jej w sposób całkowicie nas zadowolający.

V. KIERUNEK JĘZYKOZNAWCZY

Do tego kierunku zaliczamy, naturalnie w sposób umowny, prace szczegółowe o negacji, poparte często bogatą analizą materiału i starające się w dużej mierze wykorzystywać metody czysto językoznawcze. W niniejszym omówieniu chodzi o zasygnalizowanie, jakiego rodzaju są to prace, w jaki sposób jest analizowana w nich negacja.

Zacznijmy od pracy z lingwistyki radzieckiej: N. G. Ozierowa, „Sriedstwa wyrażenja otrican'ja w russkom i ukrainskom jazykax”. We wstępie pracy autorka podkreśla, że negacja jest kategorią uniwersalną wspólną wszystkim językom słowiańskim i pojawiającą się na różnych językowych płaszczynach. Celem pracy jest sporządzenie inwentarza środków wyrażania negacji i jego analiza, jako że negacja dysponuje takimi środkami w przeciwieństwie do jej biegunowej kategorii — twierdzenia. Jednocześnie autorka dostrzega wszelkie paralele do jednostek logicznych, i tak leksemy z elementami słowotwórczymi niosącymi w sobie semantyczny potencjał przeczenia przekazują negatywne pojęcie występujące w logice; syntaktyczne konstrukcje negatywne występują jako wyrażenie językowe logicznych sądów negatywnych. Na płaszczynie słowa semantyka negacji wyrażana jest przy pomocy od-

⁸ Spostrzeżenia Weinricha dotyczą języka niemieckiego, stąd instrukcja o porzuceniu własnych oczekiwań jako reakcja na zdanie negatywne związane jest z szykiem wyrazów, gdzie najważniejsze słowo *nicht* stoi na końcu zdania.

dzielnych afiksów, z których każdy niesie z sobą własne odcienie znaczeniowe. Już we wstępie referuje Ozierowa dyskusję wśród językoznawców i logików radzieckich na temat ekwiwalencji lub nieekwiwalencji negatywnych słów z negatywnymi pojęciami (faktami). Niektórzy logicy, np. D. P. Gorskij przyjmują istnienie pojęć tak pozytywnych, jak i negatywnych. Inni, jak np. Czelpanow nie widzą podstaw do dokonywania takiego podziału. Autorka pracy opowiada się za odróżnianiem pojęć, tak jak wyrażen językowych na pozytywne i negatywne, wskazując jednak, że w językach słowiańskich istnieją słowa mające charakter negatywno-pozytywny nie dający się ująć w kategoriach logicznych. Chodzi tu o takie przykłady jak *niezły kolega*, *niewesoły wygląd*, *nieduży stolik*, gdzie *nie* + słowo podległe przeczeniu, nie jest prostym antonimem w stosunku do pozytywnej podstawy słowotwórczej. Jednocześnie wskazuje autorka na istnienie leksemów bez prefiksów negatywnych, które mają jednak znaczenie negatywne. Mówiąc we wstępie o konstrukcjach syntaktycznych z zawartą negacją, Ozierowa dokonuje odróżnienia języków tzw. mononegatywnych, jak język angielski czy niemiecki i polinegatywnych, jak język rosyjski i ukraiński. W językach pierwszego rodzaju konstrukcja semantyczna zawiera jeden tylko element negatywny, podczas gdy w językach drugiego rodzaju takich elementów może być wiele. W innym z rozdziałów tej pracy zagadnienie to jest szczegółowo analizowane łącznie z podaniem klasyfikacji typów zdań negatywnych. O dużej wartości tej pracy stanowi rozdział poświęcony eksperymentalno-fonetycznej analizie intonacji zdań negatywnych. Różne sposoby wyrażania negacji analizuje autorka w planie synchronicznym na materiale współczesnych języków literackich: rosyjskiego i ukraińskiego. Przytaczane są także w wyjątkowych przypadkach fakty dialektalne.

Inną bogatą pracę materiałową jest praca Karola Zimmera pt. *Affixal Negation in English and other languages* z roku 1964. Jest to rozprawa doktorska napisana w 1963 roku w Uniwersytecie Kolumbijskim (USA). Celem pracy, jak określa to autor, jest wprowadzenie gramatyki generatywno-transformacyjnej w zakres morfologii derywacyjnej, przy czym autor zajmuje się wyłącznie formacjami przymiotnikowymi jako najczęstszymi negatywami w języku. We wstępie pracy wysuwa autor problem który będzie przedmiotem analizy. Formuluje Zimmer dwie wersje derywacji: 1) w skali ocen: większość przymiotników, derywowanych za pomocą negacji afiksальной z innych przymiotników, ma wartość negatywną; odwrotnie: afiksy negacyjne używane są przede wszystkim z podstawami przymiotnikowymi o wartości pozytywnej; 2) w tej samej skali ocen afiksy negacyjne nie są używane z podstawami przymiotnikowymi, które mają wartość negatywną.

Pierwsze sformułowanie ma charakter ilościowy na podstawie korpusu leksykalnego i nie stanowi reguły gramatycznej do tworzenia nowych form. Drugie sformułowanie jest bardziej rygorystyczne i faktycznie stanowi regułę produktywną i na dalszych stronach będzie sprawdzone. Dalej wskazuje autor

na trudności w rozwiązaniu tak podstawowego problemu. Mianowicie określenie pozytywne czy negatywne danego przymiotnika jest trudne. Pozytywne przymiotniki to te, które w neutralnym kontekście wywołują korzystne sądy lub opisują stan ogólnie uważany za pożądany (np. *zdrowy, odważny, uczciwy*), z drugiej strony przymiotniki w tym samym kontekście uznane za niepożądane (*głupi, chory, zły*) mają wartość negatywną. Niestety jest to, jak mówi autor, że nasze określenia plus i minus są oparte na intuicji. Wyznaczenie granicy między semantyką i pragmatyką albo semantyką i syntaktyką jest trudne w ramach tej teorii. Dla Zimmera najważniejszą sprawą jest reakcja między formą lingwistyczną a zachowaniem gramatycznym bez martwienia się o precyzyjne klasyfikowanie innych aspektów. Sąd *native speakera* jest niezbędnym elementem takiego opisu. Zimmer analizuje afiksy negatywne w języku angielskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim i w kilku językach nieindoeuropejskich w studium synchronicznym. Nie stosuje on żadnej teorii lingwistycznej, lecz próbuje dostarczyć empirycznego uzasadnienia dla jego systemu generatywnego. Jego orientacja nie abstrahuje od psychologii, doświadczenia *native speakera* i znajomości morfologii. Te czynniki okazują się trudne w analizie czysto generatywnej.

Kolejną pracą jest czeska praca Edwarda Lotki pt. „Lexicální negace v současné češtině” (Praha 1973). We wstępie autor podkreśla, że wielowarstwowość problematyki negacji spowodowała, że zjawiska tu należące były dotąd jedynie powierzchownie klasyfikowane, a nawet sztucznie pogłębiane. Najmniej interesowano się negacją leksykalną. Dotyczy to zarówno czeszczyzny, jak i innych języków słowiańskich. Jednym z warunków pomyślnego objaśnienia negacji leksykalnej jest to, aby przeczące jednostki leksykalne były badane i oceniane we wszystkich stosunkach, które istnieją przy ich relevantnym używaniu. Chodzi o następujące związki:

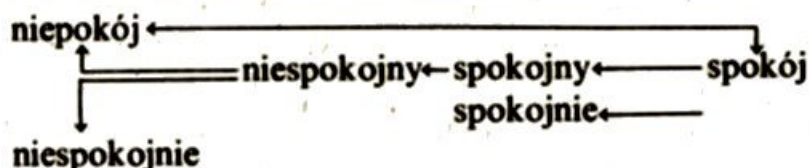
- a) jednostka przecząca jako znaczenie zjawiska rzeczywistego (jednostka przecząca — pojęcie — zjawisko oznaczane);
- b) jednostka przecząca jako opozycja twierdzenia (twierdzenie — przeczenie);
- c) jednostka przecząca jako element tekstu (jednostka przecząca — pozostałe środki oznaczania);
- d) z punktu widzenia leksykologicznego idzie jeszcze o miejsce jednostki przeczącej w zasobie słownym języka narodowego.

Wykład o negacji leksykalnej we współczesnej czeszczyźnie ma w tej pracy pomóc w bliższym poznaniu działalności słowotwórczej i słowotwórczych stosunków we współczesnym języku pisanym i w dialektach. Autor świadomy jest tego, że pełne naukowe poznanie badanych kategorii nie obejdzie się bez historycznego spojrzenia. Zatem śledzi autor tylko pewne ogniwo łańcucha poznania, ogniwo jednak bardzo ważne.

Ośrodkiem zainteresowań autora są jednostki przeczące (rzeczownik, przymiotnik i przysłówek) powstałe przez prefiksację przeczącym *ne-* (w języku

czeskim występują także inne prefiksy, ale te mają ograniczone funkcje). Nie zajmuje się Lotko czasownikiem, ponieważ przez negację czasownika zaprzecza się jednocześnie treść zdania. Negacja leksykalna czasownika nie może być badana bez głębszego zanalizowania negacji zdaniowej. Poza zwykłym stosunkiem derywacji między prefiksem *ne-* i podstawą słowotwórczą analizuje F. Lotko bardziej złożone stosunki niż podstawowy stosunek fundacji. Chodzi tu o słowotwórcze szeregi i związki.

Prześledzimy jeden z przykładów:



Słowa zaprzeczone *niepokój*, *niepokojny*, *niepokojnie* połączone są nie tylko prostym słowotwórczym stosunkiem z pozytywnymi podstawami, ale i bardziej złożonymi relacjami potwierdzającymi się w słowotwórczych szeregach.

E. Lotko wprowadza ponadto dwa terminy na określenie stosunków słowotwórczych w negacji: kiedy mamy do czynienia z prostym stosunkiem fundacji, to jest prosta negacja leksykalna, a kiedy związek prefiksu z podstawą jest bardziej skomplikowany, to jest niebezpośrednia (nieprosta) negacja leksykalna. Wykorzystuje przy tym pojęcie jądra (centrum) językowego i jego peryferii, funkcjonujące w praskiej szkole strukturalnej i określa, że jednostki leksykalne należące do pierwszej grupy tworzą centrum. Od tego centrum następnie odróżnia dyfuzyjny, peryferyjny zakres, który wypełniony jest słowami należącymi do drugiej grupy. Oddalenie od centrum prowadzi do osłabienia, a wreszcie do całkowitego zaniku zaprzeczonego znaczenia tych słów, następuje całkowita leksykalizacja.

Praca Edwarda Lotki reprezentuje kierunek, w którym kładzie się nacisk głównie na strukturę morfologiczną jednostki przeczącej, jednak i tu struktury okazały się zbyt skomplikowane, by można było uciec od rozważań nad treścią, a więc rozważań semantycznych. Rozważania takie snuje autor, wprowadzając drugi rodzaj negacji leksykalnej tzw. nieprostej czy też niebezpośredniej.

Pozostają jeszcze do omówienia lub przynajmniej zasygnalizowania polskie prace dotyczące negacji językowej.

Literatura przedmiotu jest skromna, szczególnie gdy pominiemy prace, w których negacja jest tylko pojęciem pomocniczym, niejako instrumentem badawczym w innego rodzaju analizach.

Problemowi polskich przymiotników i przysłówków z prefiksem *nie-* poświęcił artykuł M. Szymczak⁹. Praca ta, obok bardzo dokładnego omówienia

⁹ M. Szymczak, *Pisownia i znaczenie polskich przymiotników i przysłówków zaprzeczonych*, „Polonica I”, 1975.

zasad pisowni partykuły *nie* z przymiotnikami i przysłówkami w języku polskim, a która to pisownia zależy w dużej mierze od znaczenia formacji powstałej z połączeniem tych części mowy z *nie-*, zawiera interesującą analizę form stopnia najwyższego przymiotnika występujących w dwojakiej postaci: *nie najszczęśliwszy* i *najnieszczęśliwszy*.

Dotykamy tu niezmiernie ważnego i skomplikowanego problemu stosunku partykuły *nie*, funkcjonującej w zdaniu jako człon samodzielny, do prefiksu *nie-* w formacjach złożonych. Problem polega przede wszystkim na homonimowości obu tych form, nie ma też specjalnego wyróżnika akcentowego. Stąd odróżnienie formalne za pomocą pisowni łącznej lub rozdzielnej dwóch zanegowanych superlatiwów spełnia określoną funkcję znaczeniową. Tego typu form, jak podaje autor, mamy w języku polskim przeszło 60.

Problemowi polskich przymiotników zaprzeczonych poświęcił niewielki artykuł K. Oliva¹⁰. Interesującą pracą jest artykuł R. Tokarskiego pt. *Funkcja morfemu nie- w przymiotnikach zaprzeczonych*¹¹. Autor artykułu zajmuje się zaprzeczeniem jednej kategorii leksykalnej, mianowicie przymiotnika, pozostawiając na uboczu całą złożoną problematykę negacji zdań. Jednocześnie już na wstępie sugeruje, że rozważania jego w zdecydowanie większym stopniu należą do semantyki niż do słowotwórstwa. Artykuł Tokarskiego zawiera wnioski z analizy około 600 par złożonych z przymiotników zaprzeczonych i ich odpowiedników niezaprzeczonych, co w przybliżeniu stanowi 2/3 ogółu przymiotników zaprzeczonych zarejestrowanych w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Celem artykułu jest ustalenie funkcji, jakie pełni morfem *nie-* w połączeniu z przymiotnikami, co w konsekwencji doprowadzi do ustalenia pewnych klas semantycznych, przymiotników zaprzeczonych. Zatrzymajmy się jeszcze krótko nad pracą M. Jurkowskiego¹². Praca M. Jurkowskiego jest próbą opisu negacji w wyrażeniach komparatywnych z zastosowaniem metod logiki formalnej. Autor przypomina modele logiczne tzw. negacji przynazwowej i przyzdaniowej na przykładzie: *John jest nie-Polakim* i *nieprawda, że John jest Polakiem* twierdząc, że obie te konstrukcje są wzajemnie przekładalne, przy czym wskazuje na o wiele bardziej skomplikowane stosunki w komparatywnych wyrażeniach gradacyjnych.

Czerpiąc z przedstawionej dotychczas literatury na temat negacji, spróbujemy teraz określić przedmiot, zakres, cel i metody własnej pracy. Temat wymieniony na wstępie określa, że przedmiotem badań będą słowa zaprzeczone prefiksem *nie-*. Prefiks ten jest najbardziej funkcjonalny w języku polskim,

¹⁰ K. Oliva, *Klasyfikacja semantyczna przymiotników zaprzeczonych*, „Por. Jęz.” 1967, z. 6, s. 261-266.

¹¹ R. Tokarski, *Funkcja morfemu nie- w przymiotnikach zaprzeczonych* (w:) „Semantyka tekstu i języka”, praca zbiorowa pod red. M. R. Mayenowej, 1976.

¹² M. Jurkowski, *Negacja w wyrażeniach gradacyjnych* (w:) „Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich”, praca zbiorowa pod red. H. Orzechowskiej, 1976.

choć istnieją naturalnie inne prefiksy rdzennie polskie i obce, ale mają one mniejszy udział w działalności negacyjnej.

Punktem wyjścia będą wyodrębnione w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego znaczenia prefiksu *nie-*.

1. «tworzy przymiotniki pochodne od przymiotników»
 - a) «oznaczające zwykle zaprzeczenie (nieistnienie, nieprzejawianie się) cechy oznaczonej przez przymiotnik podstawowy, np. *niebolesny, niecelny, niedrogi*;
 - b) «oznaczające znaczny stopień nasilenia ujemnej cechy, przeciwstanej temu, co oznacza» (zabarwiony zwykle dodatnio) przymiotnik podstawowy, np. *niedobry, nieetyczny, niemiły*;
 - c) «oznaczające znaczny stopień nasilenia dodatniej cechy, przeciwstawnej temu, co oznacza zabarwiony zwykle ujemnie przymiotnik podstawowy», np. *niebiedny, niecodzienny, niezwykły*;
 - d) «oznaczające małą intensywność cechy oznaczonej przez przymiotnik podstawowy», np. *herbata niesłodka, zupa niesłona*;
 - e) «zleksykalizowane, luźno wiążące się z przymiotnikami podstawowymi», np. *niecny, niepoczytalny, nieparlamentarny*;
2. «w połączeniu z różnymi sufiksami (głównie *-alny, -ny*) tworzy od podstaw czasownikowych przymiotniki oznaczające niemożliwość, trudność, wykluczenie realizacji tego, co oznacza czasownik podstawowy», np. *nienaruszalny, nietykalny, niezniszczalny*;
3. «tworzy (pisane łącznie) zaprzeczone imiesłowy bierne, w szczególności»:
 - a) «oznaczające niemożliwość, trudność, zakaz realizacji tego, co oznacza imiesłów podstawowy», np. *nienasycony, nieoceniony, niepoczyszony*;
 - b) «imiesłowy od czasowników bez przeczenia dziś nie używanych lub rzadkich», np. *niespożyty, nieposzlakowany, nieukniony*;
 - c) «utworzone od form zwrotnych lub mających znaczenie czynne, a także od czasowników nieprzechodnich», np. *niespracowany, nieudany, niewyspany*;
 - d) «odbiegające od znaczenia czasownika podstawowego», np. *niedysponowany, nieokrzesany, niewydarzony*;
4. «tworzy (łącznie pisane) zaprzeczone imiesłowy przeszłe na *-ły*, o różnych funkcjach znaczeniowych», np. *nienawykły, nieuległy, nietrwały*;
5. «tworzy od postaw rzeczownikowych rzeczowniki pochodne oznaczające nieprzejawianie się, brak, wyłączenie, trudność realizacji tego, co oznacza rzeczownik podstawowy, często z uwydatnieniem wzmożonego nasilenia jego znaczenia przeciwstawnego», np. *nieład, niesmak, nieprawda, niezgoda, nieszczęście*;
6. «tworzy zaprzeczone nazwy wykonawców czynności lub nosicieli cech», np. *nierób, nieuk, niemowa*;
7. «tworzy (pisane łącznie) formy rzeczownikowe na *-nie, -cie* od połączeń *nie-* z czasownikami», np. *nienapisanie, nieprzybycie, niezrobienie*;

8. «tworzy zaprzeczone przysłówki odimiesłowe na *-qco*, *-nie*, a także zleksykalizowane niektóre inne, których podstawą jest zaimek przysłówkowy», np. *nieinteresująco*, *niewystarczająco*, *niewyszukanie*, *niejako*, *niekiedy*;
9. «tworzy nieliczne czasowniki pochodne od podstaw dziś nie używanych lub rzadkich», np. *niedomagać*, *nienawidzić*;
10. «stanowi część składową wyrazów pochodnych, utworzonych za pomocą różnych sufiksów od połączeń *nie-* z innymi wyrazami lub od wyrazów podstawowych, mających *nie-* w swoim składzie słowotwórczym», np. *niemowlęcy*, *nieprzyjacielski*, *niedobrze*, *nieśmiałość*, *nieśmiertelnik*, *niewolnica*.

W wyżej wymienionych definicjach kilkakrotnie pojawiają się określenia: zwykle zaprzeczenie, znaczny lub mały stopień nasilenia cechy, niemożliwość realizacji, brak, przeciwstawność itd. Zadaniem mojej pracy będzie uściślenie takich określeń w świetle prac semantycznych na temat negacji i antonimii¹³. Analiza wyrazów z prefiksem *nie-* nie może pomijać relacji antonimicznych; wymaga ona gruntownej analizy nie tylko słowotwórczej, ale przede wszystkim semantycznej wyrazu podstawowego, z którym łączy się prefiks. Właściwe znaczenie jednostki negatywnej kształtuje często kontekst i pozostałe elementy oznaczania. Stąd chcielibyśmy analizę morfologiczną i semantyczną jednostek leksykalnych z elementem *nie-* widzieć w szerszym planie niż tylko materiał słownikowy.

Tak więc zachowując morfologiczny podział jednostek formantów negatywnych na podstawie słownika, będziemy dążyć do szczegółowej analizy semantycznej tych jednostek 1) w stosunku do ich podstawy słowotwórczej oraz 2) w stosunku do innych wyrazów.

W analizie tekstowej będziemy starali się pokazać, w jakich warunkach semantycznych i syntagmatycznych jednostki te mogą się pojawiać i jakie mogą istnieć tu ewentualne ograniczenia.

¹³ Mam na myśli prace: J. D. Apresjan, „Semantyka leksykalna”, 1980, rozdz. IV, E. Kržiškova, *Količestvennaja determinacija prilagatelnych v russkom jazyke* (w:) „Sintaksis i norma”, Moskva 1974, A. Markowski, *Kryteria wydzielenia przymiotnikowych antonimów słowotwórczych*, „Por. Jęz.” 1975, z. 10, s. 579, L. A. Novikov, „Antonimija v russkom jazyke”, Moskva 1973.

Elżbieta Sękowska

FUNKCJE SEMANTYCZNO-SŁOWOTWÓRCZE PRZEDROSTKA *pod-* W PREFIKSALNYCH DERYWATACH CZASOWNIKOWYCH¹

Przedmiotem analizy słowotwórczo-semantycznej w artykule są prefiksalne formacje czasownikowe z przedrostkiem *pod-* wyekscerpowane ze *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (t. VI); słownik ten notuje około 360 formacji tego typu. W celu uaktualnienia listy wyrazów sięgnięto również do nowego *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (t. II)². Materiał uzupełniany jest przykładami wybranymi z beletrystyki, prasy, prac popularnonaukowych.

W istocie liczba analizowanych formacji jest wyższa, ponieważ jednostką klasyfikowaną jest jednostka semantyczna, tj. każde odrębne znaczenie jednostki leksykalnej. W tej części pracy przeanalizowano ponad 560 prefiksalnych formacji czasownikowych.

Struktura formalna analizowanych derywatów czasownikowych z przedrostkiem *pod-*. Zasadniczą część materiału stanowią prefiksalne derywaty dodatnie utworzone według wzoru: przedrostek *pod-* jako formant + czasownik jako wyraz funkcjonujący samodzielnie w funkcji podstawy słowotwórczej, np. *pod-+-nieść*, *pod-+-skoczyć*, *pod-+-uczyć*, *pod-+-pić*, *pod-+-pisać*, *pod-+-szyć*, *pod-+-budować* itp.

Nieliczna jest grupa prefiksально-sufiksalnych derywatów, w których formantem jest prefiks i sufiks jednocześnie, ponieważ nie ma czasownika iteratywnego bezprefiksального i prefiksального bez przyrostka tematycznego, tzn. takich, w których formalna postać czasownika wielokrotnego występuje tylko w derywatach, np. *podtańcowywać*, *podśpiewywać*, *podkpiwać*, *podszczekiwać*, *podgrymaszać*, *podmrugiwać* (indyw.), *podstrugiwać* (indyw.). Podobnie jest w wypadku prefiksально-sufiksalnych *refleksiwów tantum*, które mogą występować tylko w postaci pochodnej, np. *podkochiwać się*, *podśmiewać się*, *podśmiechiwać się*, *podbawiać się*.

¹ Artykuł jest częścią większej pracy; przedstawia założenia metodologiczne przyjęte w analizie prefiksalnych formacji czasownikowych.

² Wszystkie objaśnienia wyrazów hasłowych, cytaty i kwalifikatory zaczerpnięte są z wymienionych prac leksykograficznych.

W analizowanym materiale obok czasowników w formie czynnej znajdują się również prefiksalne derywaty czasownikowe w formie zwrotnej. Stanowią one tylko część materiału językowego; w większości przykładów element się tworzy formy bezpośrednio zwrotne (z różnymi modyfikacjami) albo wzajemne. Ponieważ celem pracy jest ustalenie funkcji słowotwórczo-semantycznych przedrostka *pod-*, nie będą szczegółowo analizowane formy zwrotne, które wchodzą w regularne związki z odpowiednikami czynnymi, np. *podpisać* — *podpisać się*, *podjudzić* — *podjudzić się*, *podciągnąć* — *podciągnąć się*, *podirytować* — *podirytować się*³ itd. W opisie zostaną uwzględnione te formacje z elementem *się*, w których pełni on funkcję morfemu słowotwórczego i tworzy formacje o nowych znaczeniach. Czasowniki te zachowują łączność z formacją w formie czynnej, ale sprowadza się ona od tego, że znaczenie podstawy stanowi tylko niewielką część znaczenia derywatu. Prefiks i postfiks wnoszą nowe istotne znaczenie, np. *podkopać się* «kopiąc pod czym zrobić sobie przejście»; *podkraść się* «zbliżyć się do czego ukradkiem, zakradając się»; *podbić się* «odbić sobie nogi od spodu». Czasowniki te zaliczam do derywatów prefiksально-postfiksalnych. W nielicznych wypadkach morfem *się* przenosi formację z klasy wyrazów o znaczeniach konkretnych do klasy wyrazów o znaczeniach abstrakcyjnych bądź derywuje neologizmy (nacechowane konstrukcje o znaczeniu innym niż podstawa słowotwórcza), np. *podciąć się* (rzad.) «upić się, podpić sobie»; *poderżnąć się* (rzad. żart.) «upić się z lekka; podpić sobie»; *podgrzać się* (rzad.) «podniecać, zagrzewać się wzajemnie, dodawać sobie ducha»⁴ itp.

Wśród derywatów czasownikowych z przedrostkiem *pod-* reprezentowany jest również typ derywacji zwanej wymienną. B. Kreja definiuje go następująco: „[...]zjawisko derywacji wymiennej polega na zastąpieniu formantu z wyrazu podstawowego (Bx) przez inny formant w wyrazie pochodnym (By), a więc Bx > By (*grzebi-eń* > *grzeb-yk*). Proces ten odbywa się w oparciu o odpowiednią wzorcową opozycję słowotwórczą Ax:Ay, np. *kami-eń* : *kam-yk* (skojarzoną lub derywacyjną), w której dwa wyrazy opozycji są przez formanty różnicowane zarówno pod względem formalnym, jak i funkcjonalnym”⁵. O tym zjawisku tak pisze C. Piernikarski: „Rodzaj akcji musi być wyrażony czasownikiem, a akcja podstawowa może być wyrażona czasownikiem, ale nie musi — może być po prostu wydedukowana z szeregu czasowników

³ Różnorodne funkcje elementu *się* zostały wyczerpująco opisane w pracy K. Wilczewskiej: „Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczyźnie”, Toruń 1966.

⁴ Te przykłady i inne formacje o znaczeniach przenośnych zostaną dokładnie omówione w odpowiednim rozdziale pracy.

⁵ B. Kreja, *Pojęcie derywacji wymiennej* (w:) „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1963, s. 140., R. Grzegorzczkova mówi w takich wypadkach o podstawie słowotwórczej związanej, podobnie J. Puzynina w artykule *O podzielności słowotwórczej wyrazu* (w:) „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1972, s. 102. Por. też hasło: *Podstawa słowotwórcza związana*, „Encyklopedia wiedzy o języku polskim”, Ossolineum 1978, s. 249.

o tej samej podstawie semantycznej. Na przykład *zaprzęgnąć*, *odprzęgnąć*, *przeprzęgnąć*, *wyprzęgnąć*, *doprzęgnąć* mają wspólną podstawę semantyczną i wspólny temat słowotwórczy przy braku czasownika podstawy (**przęgnąć*)⁶.

W derywatach wymiennych przedrostek *pod-* modyfikuje nie znaczenie podstawy, która w tej postaci nie funkcjonuje samodzielnie w języku, ale znaczenie innego czasownika przedrostkowego, który wchodzi w opozycję derywacyjną z analizowaną formacją, np. *podwinąć* «zwijając unieść w górę»; *podkasać* «zakasać trochę»; *podpiąć* «zapiąć wyżej»; *podważyć* «wyważyć unosząc od spodu do góry»; por. też *podczepić*, *podprawić*, *podmienić*. W wymienionych derywatach podstawa semantyczna nawiązuje do wielu czasowników przedrostkowych z tym samym tematem czasownikowym funkcjonujących w polszczyźnie, a przedrostek zachowuje charakterystyczne funkcje semantyczne, np. *podkasać*: *zakasać*, *podmienić*: *zamienić*, *wymienić*, *podwinąć*: *zawinąć*, *wywinąć*, *zwinąć* itp.

Zgromadzony materiał dostarcza również przykładów czasownikowych formacji odmiennych (odrzeczownikowych i odprzymiotnikowych). Z punktu widzenia struktury formalnej są to derywaty prefiksalnie-sufiksalne. Derywatów motywujących się bezpośrednio przez odniesienie do rzeczownika lub przymiotnika jest niewiele (jedna konstrukcja motywowana przez formę stopnia wyższego przymiotnika *wysoki* — *podwyższyć*). Formant *pod-* razem z formantem sufiksальnym wprowadza imienne części mowy do klasy czasowników, czyli pełni funkcję strukturalną⁷, jednocześnie zachowując charakterystyczny odcień znaczeniowy, np. *podkrążyć* «otoczyć kręgiem od dołu, od spodu»; *podświetlić* «dać światło od dołu»; *podpiwniczyć*⁸ «zbudować piwnicę pod budynkiem»; *podwyższyć* «podłożyć coś od spodu, aby uczynić coś wyższym»; *podcienić* «zarysować cienie pod spodem».

W materiale są przykłady derywatów motywowanych podwójnie: są to formacje pośrednio odrzeczownikowe i pośrednio odprzymiotnikowe. Mimo istnienia odpowiednich czasowników, funkcjonujących samodzielnie w języku, formacja nie tłumaczy się przez związek z czasownikiem, lecz z rzeczownikiem lub przymiotnikiem, np. *podminować* «podłożyć minę od spodu»; *podwatować* «podszyć (podbić) watą od spodu»; *podlatać* «podszyć latą od spodu»;

⁶ C. Piernikarski, „Czasowniki z przedrostkiem *po-* w języku polskim i czeskim”, Warszawa 1975, s. 12.

⁷ R. Grzegorzczkowska, „Czasowniki odmiennie we współczesnym języku polskim”, Warszawa 1969, s. 89-100; także A. Krupianka, „Formacje czasownikowe z przedrostkiem *o-(ob-)* w języku polskim”, Toruń 1969, s. 94-95.

⁸ Wielu językoznawców ma zastrzeżenia co do poprawności tej konstrukcji, patrz W. Doroszewski, „O kulturę słowa. Poradnik Językowy”, Warszawa 1964, 1968, t. I, s. 316, t. II, s. 352. Jako dowód opaczności rozumienia wyrazu może służyć interpretacja jego budowy słowotwórczej zawarta w „Szkolnym słowniku terminów nauki o języku polskim” J. Malczewskiego, według której *podpiwniczyć* jest utworzone od wyrażenia przyimkowego *pod piwnicą* (Warszawa 1979, s. 23).

podstemplować «podłożyć stempel pod co» itd. Derywaty te motywują się przez związek z rzeczownikiem (parafraza z użyciem rzeczownika ma naturalny charakter).

Wyróżnienie klasy formacji denominalnych jest związane z zagadnieniem przyjęcia kryterium wyodrębniania podstawy słowotwórczej i określenia jej charakteru gramatycznego. Znane jest bowiem zjawisko motywacji wzajemnej, szczególnie charakterystyczne dla czasowników⁹.

Gdyby przyjąć postulat H. Wróbla¹⁰ o konieczności interpretowania formacji prefiksalnych w związku z czasownikami, jeśli istnieją one samodzielnie, to okazałoby się, że wśród denominalnych formacji czasownikowych z formantem *pod-* jest tylko kilka derywatów motywujących się przez odniesienie do rzeczownika lub przymiotnika. Wydaje się jednak, że istnienie odpowiedniego czasownika nie może stanowić jedynego kryterium określania charakteru gramatycznego podstawy słowotwórczej danej formacji. W wypadkach wątpliwych należy brać pod uwagę parafrazę, zbudowaną z konkretnych jednostek wyrazowych, zawierających jako składnik podstawę słowotwórczą derywatu. Jeśli możliwe są dwie parafrazy, formacje są omawiane w dwu różnych grupach.

Struktura formalna derywatów z przedrostkiem *pod-* a ich interpretacja znaczeniowa. Wybór metody określania funkcji znaczeniowych prefiksu przy formacjach czasownikowych jest sprawą zasadniczą, metoda bowiem gwarantuje precyzyjne ich wyróżnienie, a jednocześnie trudną wobec nieprecyzyjności definicji słownikowych, dopuszczających różnorodne interpretacje znaczenia. W pracy przyjęto metodę parafrazowań słowotwórczych (stosowaną m.in. w pracach: J. Puzyniny: „Nazwy czynności we współczesnym języku polskim”, R. Grzegorzycowej: „Czasowniki odimienne we współczesnym języku polskim”, a także w artykule A. Grochowskiej pt. *Próba opisu regul łączliwości przedrostka prze- z tematami czasownikowymi*).

Wymaga ona opracowania dla każdej formacji właściwej formuły interpretacyjnej, w której wystąpią najważniejsze elementy analizowanej konstrukcji, tzn. podstawa słowotwórcza i słowo modyfikujące znaczenie. Operowanie tak zbudowaną parafrazą pomaga wydobyć wartości kategoryjnych, czyli określeniu liczby kategorii słowotwórczo-semantycznych w analizowanym materiale. Warunki, które powinna spełniać współczesna parafraza, sformułowane są m.in. przez M. Honowską w pracy pt. „Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięcioleciu 1967-1977)”, Ossolineum 1979: „Parafraza weryfikująca znaczenie analizowanego derywatu stopniowo nabiera współcześnie coraz konkretniejszych kształtów realnej syntagmy. [...] Współcześnie interpretację danego derywatu budujemy z konkretnych

⁹ Patrz: R. Grzegorzycowa, „Zarys słowotwórstwa polskiego”, Warszawa 1974, s. 153-154.

¹⁰ H. Wróbel, *O zasadach opisu słowotwórczego polskich czasowników prefiksalnych* (w:) „Studia gramatyczne” II, Ossolineum 1978; por. też A. Krupianka, op. cit., s. 95-97.

jednostek wyrazowych i wstawiamy w konkretne otoczenie składniowe”¹¹. Metoda parafrazowań służy wyodrębnianiu derywatów synchronicznych, a także pozwala na uwydatnienie istoty derywatów, które są skondensowanymi przekąźnikami rozbudowanych asocjacji¹². J. Puzynina w artykule pt. *O relacjach derywatów do ich podstaw i peryfraz słowotwórczych* mówi o „[...] funkcji kondensacyjnej jako charakterystycznej, choć nieobligatoryjnej dla relacji derywat: peryfraz”¹³. Wydaje się, że jest to funkcja szczególnie charakterystyczna dla derywatów czasownikowych, których parafrazowanie jest skomplikowane ze względu na wieloznaczność podstaw słowotwórczych i wielofunkcyjność formantów. Badanie struktury słowotwórczo-semantycznej czasowników prefiksalnych wskazuje, że wiele formacji ma budowę izolowaną; relacje między derywatem a podstawą są często zakłócone.

W zgromadzonym materiale czasownikowym dominują konstrukcje słowotwórcze synchronicznie motywowane, tzn. takie, w których motywowana jest zarówno podstawa słowotwórcza, jak i formant, np. *podrzucić* «rzucić w górę»; *podfrunąć* «frunąć, wzlecieć ku górze»; *podskoczyć* «skoczyć w górę»; *podsluchać* «słuchać ukradkiem»; *podtrzymać* «trzymać od spodu, od dołu»; *podprowadzić* «odprowadzić część drogi, kawałek; odprowadzić częściowo»; *podleczyć* «wyleczyć częściowo, trochę»; *podłożyć* «włożyć pod co»; *podpisać* «napisać pod spodem czego» itd.

Derywaty regularne semantycznie, w których znaczenie słowotwórcze (strukturalne) pokrywa się ze znaczeniem realnym (leksykalnym), najważniejsze z punktu widzenia ustalenia wartości kategoryjnej i wyodrębnienia funkcji semantycznych formantu *pod-*, są nieliczne. Konstrukcje czasownikowe w przeważającej większości są nieregularne semantycznie o różnych typach i stopniach nieregularności.

Dla potrzeb opisu w niniejszej pracy przyjmuję, że człon dokonany formacji jest parafrazowany za pomocą formy czasownika dokonanego z innym prefiksem, np. *podjechać* «wjechać pod górę»; *poduczyć* «nauczyć do pewnego stopnia» itd.¹⁴

W wielu konstrukcjach podstawa słowotwórcza nawiązuje do jednego z wielu znaczeń czasownika podstawowego, nierzadko do specjalnego, dawnego, przestarzałego, pospolitego, gwarowego (zarówno derywaty, jak i ich podstawy są zróżnicowane środowiskowo, stylistycznie, chronologicznie), np. *podgazować* (rub.) «podpić, podchmielić sobie», por. *gazować* (gw. miejska) rzad. «pić wódkę»; *podkurzyć* (pot.) «palić (po trochu) papierosy», por. *kurzyć* pot.

¹¹ M. Honowska, „Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięciolecie 1967-1977)”, Ossolineum 1979, s. 7.

¹² op. cit., s. 29-30.

¹³ J. Puzynina, *O relacjach derywatów do ich podstaw i peryfraz słowotwórczych*, „Poradnik Językowy” 1978, nr 3, s. 95-96.

¹⁴ Por. C. Piernikarski, „Typy opozycji aspektowych czasownika polskiego na tle słowiańskim”, Ossolineum 1969, s. 125, s. 152-153.

«palić fajkę, papierosa»; *podkrzesać* (leśn.) «częściowo usunąć sęki i dolne gałęzie z drzewa rosnącego», por. *krzesać* przestarz. «ciosać, obcinać, przycinać»; *podaplikować się* (rzad.) «aplikując poduczyć się czego», por. *aplikować się* daw. «przygotowywać się do zawodu, odbywać aplikację» (mimo że ten wyraz w SD nie ma kwalifikatora środowiskowego, to jednak wydaje się, że w tym znaczeniu jest to niewątpliwie profesjonalizm; zachował się w zwrotach: *aplikować w sądzie*, *aplikować u adwokata*); podobna sytuacja występuje w wypadku wielu innych formacji, np. *podciąć* «zaciąć od dołu w znaczeniu uderzyć ostro, boleśnie»; *podciąć konia batem*, *podbić* «bić w znaczeniu uderzyć od dołu»: *podbić książkę od dołu*; *podciągnąć* (rzad.) «popić trochę (napoje alkoholowe)» nawiązuje do frazeologizmu *ciągnąć jakiś napój* a. *ciągnąć* (bez dopełnienia) «pić»; *podtopić* «stopić trochę» nawiązuje do *topić* w znaczeniu «zamienić ciało stałe w płynne pod wpływem wysokiej temperatury»: *topić masło*, *wosk*.

Szczególnie rozbudowana parafraza potrzebna jest w analizie terminów specjalistycznych, których podstawa słowotwórcza kontynuuje znaczenie specjalistyczne czasownika podstawowego, np. *podtrawić* (poligr.) «trawić trochę, poddać lekkiemu działaniu trawienia (działanie kwasów chemicznych na powierzchni płytki metalowej)», por. *trawić* (chem.) «poddawać działaniu kwasów lub ługów powierzchni przedmiotów metalowych, szklanych i innych w celu częściowego rozpuszczenia tych powierzchni»; *podłamać* (poligr.) «złamać kolumnę w gazecie w ten sposób, że w jednym artykule dwie szpalty zostawia się bardzo krótkie, a trzecia stanowi długi odcinek tekstu», czyli «złamać w określony sposób» nawiązuje do *lamać* (poligr.) «formować kolumny książki lub czasopisma ze szpalt, tabel, klisz, tytułów itp. elementów drukarskich»; por. też *podsadzić* (górn.) i inne.

Większość derywatów to konstrukcje będące kondensacją rozbudowanego wyrażenia, tworzone według wzoru, w którym treść wyrażona jest ogólnie, a następne derywaty konkretyzują, w jaki sposób odbywa się czynność wyrażona w derywacie wzorcowym¹⁵, np. *podnieść* «unieść w górę», por. *podskoczyć* «unieść się w górę skacząc», *podkręcić* «unieść w górę kręcąc», *poddać* «unieść w górę dmąc», *poddmuchnąć* «unieść w górę dmuchając», *podwiać* «wiejąc unieść ku górze», *podgiąć* «unieść w górę gnąc, zginając», *podwinąć* «zwijając unieść w górę», *poddać* «unieść w górę dając», «dając umieścić wyżej». Zdarza się, że nowy derywat realizuje model w ten sposób, że stanowiąc synonim stylistyczny czasownika o znaczeniu ogólnym wnosi nowy odcień znaczeniowy, np. *poderwać* «unieść w górę zrywając», czyli «unieść w górę gwałtownie»; *poderwać się* «unieść się w górę gwałtownie».

Podobne serie derywatów można wyodrębnić nie tylko w odniesieniu do

¹⁵ Pewne sugestie do analizy tego typu formacji podsunął mi artykuł W. Śmiecha *Kształtowanie się funkcji semantycznych czasownikowego przedrostka od(e)- w języku ogólnopolskim* (w:) „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1968.

charakterystyki przestrzennej akcji, ale również w grupach, w których formant wnosi charakterystykę stopnia intensywności i efektywności akcji, np. *podniszczyć* «zniszczyć trochę, do pewnego stopnia», por. *podedrzyć* «podniszczyć trochę drąc», *podszargać* «zniszczyć trochę szargając», *podszarpać* «zniszczyć trochę szarpiąc», *podszarzać* (rzad.) «zniszczyć trochę szarzając (daw.)», *podnosić* «zniszczyć trochę nosząc»: *podnoszony frak*, *podchodzić* «zniszczyć trochę chodząc (w czym)»: *podchodzone odzienie*¹⁶.

Często w parafrazie analizowanej formacji słowotwórczej, zamiast wyrazu podstawowego, który nie funkcjonuje jako samodzielny wyraz w takiej formie i znaczeniu, w jakim występuje w formacji, należy zastosować wyraz o znaczeniu ogólniejszym, aby nadać jej charakter naturalny, np. *podsadzić* «umieścić kogo wyżej»: *Podsadzony do góry na ramionach towarzyszy z celi, wydostał się przez okienko*. Brand. M. Dom 119; *podstawić* «umieścić bliżej»: *Nie będę potrzebował szofera. Niech tylko podstawi wóz*. Żuł. Rzeka 44 (podobnie: *podrzucić*, *podesłać*, *powieźć*).

Niekiedy formacja jest synonimem stylistycznym wzorcowego czasownika prefiksального, np. *podleżeć* (pot.) «leżąc zbliżyć się do czego» wobec neutralnego *podejść*, *podlecieć* «zbliżyć się biegnąc» wobec neutralnego *podbiec*, *podstąpić* «zbliżyć się idąc (stąpając)» wobec neutralnego *podejść*. W seriach derywatów synonimicznych, związanych pokrewieństwem znaczeniowym podstaw, w parafrazie należy stosować czasownik w jednym ze znaczeń odpowiadających czasownikowi ogólnemu, wzorcowemu, np. *podkurczyć* «kurcząc chować pod siebie», *podkulić* «kulić w zn. chować pod siebie», *podtulić* «tulić w zn. chować pod siebie», podobnie: *podwinąć*, *podebrać*.

W wypadku formacji, w których dwa znaczenia współlistnieją, szczególnie ważna jest rola kontekstu, ponieważ usuwa on wieloznaczność i pozwala określić, który odcień znaczeniowy jest realizowany. Odnosi się to do formacji typu *podsmalić* «osmalić z lekka, od spodu», *podsmażyc* «przysmażyć z lekka, od spodu», *podciąć* «przyciąć częściowo, od spodu», *podtopić* «zatopić częściowo, w pewnym stopniu; od dołu, od spodu»; podobnie: *podpiec*, *podprażyć*, *podpuchnąć*, *podmarnąć*, *podeschnąć*, *podsmarować*, *podmydlić*.

Badany materiał dostarcza przykładów formacji, które powstały w wyniku połączenia formantu *pod-* z podstawą czasownikową w znaczeniu bądź użyciu przenośnym i takich wyrazów z przedrostkiem *pod-*, które funkcjonują w znaczeniach metaforycznych, wykształconych w rezultacie zmian semantycznych, np. *podsunąć* «przypisywać co komu niesłusznie; wmawiać, imputować», *podpuścić* (posp.) «podstępem skłonić, sprowokować kogoś do działania, w wyniku którego znajdzie się on w niezręcznej sytuacji». W konstrukcjach pierwszego typu prefiks zachowuje funkcję semantyczną zgodną z tą, która

¹⁶ O znaczeniu prefiksów łączących się z tematami niedocelowymi, w wypadku ostatnich formacji — o rezultatywnym, będącym wynikiem metaforyzacji, patrz Z. Striekałowa, *Budowa słowotwórcza czasowników ruchu we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1962, nr 5-6.

jest charakterystyczna dla wyrazów o znaczeniach dosłownych w obrębie danego typu słowotwórczego (w materiale odnosi się to do grupy o znaczeniu formantu «trochę, nieco»), np. *podburzyć* «namawiać do buntu, oporu, sprzeciwu, skłaniać do burzenia się; buntować, judzić, podjudzać, poduszczać, podżegać»; *podkręcić* (posp.) «wpływać na kogo, namawiać, przynaglać do jakiegoś działania» itp. Wymienione struktury występują w słowniku w znaczeniu metaforycznym jako prymarnym albo jako odrębne jednostki semantyczne. Charakterystyczne jest, że czasownik w znaczeniu metaforycznym występuje w innych związkach składniowych niż odpowiedni derywat funkcjonujący w znaczeniu dosłownym. Akcja zostaje przeniesiona na inny przedmiot lub osobę — czasownik konotuje dopełnienie bliższe i dalsze, np. *podsunąć komu co, podpuścić kogo na kogo, podburzyć kogo przeciw komu, czemu, na kogo, podkręcić kogo na kogo*. Znaczenie leksykalne wyrazu rządzącego determinuje, obok schematu związku składniowego, również przynależność jego komponentów do pewnych klas semantycznych, np. *poderwać: zdrowie, autorytet, wiarę, dobrobyt; podkopać: powagę, zaufanie, zdrowie*¹⁷.

Przyjęcie parafrazowania jako metody ustalania znaczenia formantu *pod-* pozwoliło wyróżnić jego następujące funkcje semantyczne:

1) *pod-* wnosi znaczenie lokalizacji czynności wyrażonej w podstawie na spodniej części przedmiotu: «od dołu, od spodu», np. *podlepić* «przylepić od spodu», *podchwycić* «chwycić, uchwycić od spodu», *poderżnąć* «urżnąć od spodu» itd.;

2) *pod-* oznacza, że czynność wyrażona przez podstawę skierowana jest pod przedmiot, np. *podgramolić się* «wgramolić się pod co», *podlać* «nalać pod co», *podtoczyć* «wtoczyć pod co» itd.;

3) *pod-* wskazuje, że czynność oznaczana podstawą skierowana jest ku górze, w górę, np. *podrzucić* «rzucić w górę», *podfrunąć* «frunąć w górę», *podjechać* «wjechać pod górę» itd.;

4) *pod-* wskazuje na zbliżenie się w wyniku wykonywania czynności oznaczonej podstawą, np. *podkraść się* «zbliżyć się skradając się», *podnieść* «niosąc zbliżyć», *podczołgać się* «czołgając się zbliżyć się do czego» itd.;

5) *pod-* wnosi znaczenie słabej efektywności akcji oznaczonej podstawą, niepełnego stopnia wykonania czynności: «częściowo, trochę, niezupełnie, do pewnego stopnia», np. *poduczyć* «nauczyć trochę, do pewnego stopnia», *podkarmić* «nakarmić trochę», *podrujnować* «zrujnować częściowo» itd.;

6) *pod-* wskazuje na określony sposób wykonania czynności nazwanej przez podstawę: «ukradkiem, podstępnie», *podsunąć* «wsunąć ukradkiem», *podsluchać* «wysłuchać podstępnie», *podplacić* «opłacić kogo skrycie w celu uzyskania korzyści» itd.;

7) w części formacji przedrostek *pod-* realizuje jednocześnie dwa odcienie

¹⁷ Kształtowanie się znaczeń przenośnych wśród derywatów z przedrostkiem *pod-* szczegółowo zostanie przedstawione w odrębnej części pracy.

znaczeniowe. Współistnieją najczęściej dwa rodzaje modyfikacji: «częściowo, trochę» lub «od dołu, od spodu», «trochę nieco» lub «z wierzchu» (współistnienie znaczeń możliwe jest również w innych formacjach, każdorazowo możliwość ta będzie sygnalizowana), np. *podsmalić* «osmalić z lekka, od spodu», *podkadzić* «okadzić z lekka, od dołu», *podeschnąć* «wyschnąć nieco, obeschnąć z wierzchu» itd.

Jak widać, w czterech pierwszych grupach przedrostek *pod-* wnosi charakterystykę przestrzenną akcji, natomiast w dwu pozostałych — charakterystykę jakościową — stopnia i sposobu wykonania czynności oznaczonej podstawą. Są to tzw. funkcje rodzajowe przedrostka¹⁸.

Oprócz modyfikacji semantycznych prefiksy wnoszą znaczenie perfektywizacji prostej. W analizowanym materiale wyróżniono grupę derywatów, w których przedrostek *pod-* pełni funkcję aspektową¹⁹. Wyrażanie czystej dokonaności przez ten prefiks jest zjawiskiem stosunkowo rzadkim, podobnie jak w wypadku innych prefiksów. W większości derywatów formant jednocześnie pełni funkcję perfektywną i wyraża określone znaczenie (modyfikuje czynność pod względem sposobu, efektywności, charakterystyki przestrzennej) — nie odnosi się to do nielicznych przykładów formacji wielokrotnych, niedokonanych. Przyjmuję, że prefiks pełni funkcję wyłącznie aspektową w następujących wyrazach: *podżyrować* «poręczyć zapłatę sumy wekslowej», *podfirmować* «użyć czemu swego autorytetu, nazwiska jako firmy», *pod-ekscytować* «wprowadzić kogo w stan ekscytacji, podniecenia, zdenerwowania», *podkuć* «przybić podkowy pod kopyta konia», *podsygnować* «umieścić swój podpis (zwłaszcza podpis skrócony lub inicjały) u dołu jakiegoś pisma, listu, dokumentu, dzieła itp.; podpisać», *podcyfrować* «podpisać co swymi inicjałami, położyć pod czym swój skrócony podpis», *podzelać* «przybić do butów zelówki». W wielu wypadkach trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, która funkcja jest dominująca, np. w *podbudować*, *podjudzić*, *podbechtać*, *podszczuć* przyjmuję, że prefiks wnosi dodatkowy odcień znaczeniowy «trochę» i traktuję funkcję prefiksu jako aspektowo-rodzajową.

Wyodrębnione wyżej funkcje semantyczne przedrostka *pod-* w połączeniu z podstawami czasownikowymi wykazują różnice w porównaniu z charakterystyką funkcji rodzajowych tego prefiksu zawartą w VI tomie *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Według SJPDor w zakresie

¹⁸ Z. Klemensiewicz, *Próba charakterystyki dwu naczelných funkcji przedrostka w polskim czasowniku*, (w:) „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU”, t. LII, nr 8, s. 651-654.

¹⁹ Zagadnienie wyrażania czystej perfektywności przez prefiksy czasownikowe było przedmiotem zainteresowania wielu językoznawców, np. Z. Klemensiewicz, op. cit., A. Bogusławski, *Prefiksálne pary aspektowe a semantyka prefiksálna časownika rosyjskiego*, „Slavia Orientalis”, Warszawa 1960, nr 1, A. Bogusławski, „Prefiksacja czasownikowa we współczesnym języku rosyjskim”, Ossolineum 1963, C. Piernikarski, „Typy opozycji aspektowych czasownika polskiego na tle słowiańskim”, Ossolineum 1969. Ze względu na ograniczoną objętość artykułu nie znajdują się w nim szczegółowe uzasadnienia wyodrębnienia tej funkcji w poszczególnych derywatach z przedrostkiem *pod-*.

formacji czasownikowych przedrostek *pod-* modyfikuje znaczenie podstawowego tematu czasownikowego o następujące ważniejsze odcienie:

1) kierunek działania poniżej czego, w dolną część czego (często w połączeniu z wyrażeniem obejmującym przyimek *pod* i rzeczownik w bierniku), np. *podchwycić, podciąć, podgryźć, podkuć, podkreślić, podkulić, podlać, podminować, podskubać, podstawić, podsypać, podtrzymać, podwiązać*;

2) ruch z dołu do góry, np. *poderwać, podfrunąć, podlecieć, podnieść, podsadzić, podskoczyć*;

3) zbliżanie się do czego, np. *podbiec, podejść, podepchnąć, podjechać, podpłynąć, podprowadzić, podwieźć*;

4) powodowanie czego, zwiększanie intensywności, np. *podbechtać, podjudzić, podmówić, podniecić, podpalić*;

5) częściowe osiągnięcie celu, skutku czynności; nieintensywna, niepełna realizacja tego, co oznacza czasownik podstawowy, np. *poderżnąć, podeschnąć, podkochiwać się, podleczyć, podmalować, podpić, podrosnąć, podsuszyć, podsycić, podupać*;

6) czynność ukrytą, skrywaną, np. *podejrzeć, podglądać, podpatrzeć, podpowiedzieć, podrobić, podsłuchać, podszeptać*.

Występują zasadnicze różnice w potraktowaniu funkcji, która w DorSJP jest określona jako *kierunek działania poniżej czego, w dolną część czego*. Została ona rozdzielona na dwie funkcje ze względu na typ określeń występujących w parafrazie: 1) «od dołu, od spodu», 2) «pod co». Nie wyróżniono funkcji, która w SJPDor została określona jako powodowanie czego, zwiększanie intensywności i poparta zacytowanymi przykładami. Sądzę, że autorzy przypisali przedrostkowi znaczenie zawarte w podstawie słowotwórczej w formacjach *podbechtać, podjudzić*²⁰. Natomiast struktury *podmówić, podnieść, podpalić* należą do różnych typów ze względu na relacje semantyczne między derywatem a podstawą; *podmówić* to formacja formalnie podzielna, semantycznie niemotywowana, *podniecić* — formacja historycznie przenośna, *podpalić* ma zakłóconą motywację.

Przedrostek *pod-* ma wyrazistą funkcję znaczeniową, którą można określić nawet w formacjach archaicznych. Szczegółowa analiza zasobu leksykalnego pozwala wyodrębnić serie synonimicznych derywatów, formacje tworzone według wzoru o znaczeniu ogólnym, a także struktury analogiczne. Najbardziej produktywny jest typ o znaczeniu formantu «trochę, nieco». Potwierdza to duża liczba formacji potencjalnych, których dostarcza współczesna polszczyzna, np. *podtrenować, podawansować, podreżyserować, podszlifować, podorientalizować*²¹.

²⁰ Por. Uwagi o wyodrębnianiu znaczeń formantów prefiksalnych w literaturze językoznawczej zawarte w pracy A. Bogusławskiego „Prefiksacja czasownikowa we współczesnym języku rosyjskim”, Ossolineum 1963.

²¹ Przykłady zaczerpnięte z prozy M. Wańkowicza, ostatni — z książki A. Strońskiej pt. „Motyw wschodni”, Warszawa 1981.

TESTY W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO — *od.* CZĘŚĆ II — KLASYFIKACJA TESTÓW JĘZYKOWYCH I ICH PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO

KLASYFIKACJA TESTÓW JĘZYKOWYCH

W literaturze angloamerykańskiej poświęconej testom językowym nie ma jednolitości terminologicznej i klasyfikacyjnej. Niżej podana klasyfikacja opiera się na ustaleniach międzynarodowego sympozjum poświęconego problematyce testów, które obradowało w Londynie w roku 1968¹.

Testy językowe dzielimy według dwóch podstawowych kryteriów:

- 1) ze względu na cel badania testowego,
- 2) ze względu na rodzaj umiejętności językowej przewidzianej do badania,

1. TESTY WYDZIELONE NA PODSTAWIE CELU BADANIA

1.1 Testy biegłościowe (*proficiency tests*)

Stosowane są wówczas, gdy badanie ma na celu sprawdzenie ogólnego poziomu opanowania języka w zakresie różnych umiejętności, przy czym zazwyczaj przedmiotem badania są sprawności, rzadziej elementy języka.

Test biegłościowy najczęściej pełni funkcję kwalifikującą podczas podziału dużych populacji na grupy homogeniczne pod względem zaawansowania językowego. Cechą charakterystyczną tego typu testów (*placement tests*) jest ich programowa bezprogramowość. Nie opierają się na żadnym konkretnym i jednolitym programie nauczania. Konstruktorzy zakładają heterogeniczność materiałów glottodydaktycznych i dokumentów programowych będących podstawą systemu kształcenia poprzedzającego kurs.

Jedną z bardziej charakterystycznych cech sytuacji panującej w dydaktyce języka polskiego jako obcego jest właśnie niejednorodność systemów kształcenia. Cudzoziemcy przyjeżdżający na studia, staże i kursy wakacyjne reprezentują ogromne zróżnicowanie nie tylko pod względem narodowościowym². Ich znajomość języka jest wypadkową działalności dydaktycznej lektorów pracujących za granicą, najczęściej według indywidualnie opracowanego programu, wynikiem samokształcenia w przypadku samouków, bądź też efektem częstych kontaktów z językiem w wypadku osób pochodzenia polskiego.

Istnieje pilna potrzeba opracowania testu z przeznaczeniem dla potrzeb klasyfikacji słuchaczy letnich kursów języka polskiego. Nie jest to zadanie łatwe. Zbudowanie testu kwalifikującego wiąże się z koniecznością przyjęcia umownych granic minimów kompeten-

¹ Materiały z konferencji zebrał i opublikował A. Davies, "Language Testing Symposium", London 1970, Longman. Klasyfikację tę przytacza w swojej pracy H. Komorowska, „Testy w nauczaniu języków obcych”, Warszawa 1974.

² Najbardziej jednolitą populację pod względem zaawansowania językowego stanowią studenci, najczęściej absolwenci Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców przy Uniwersytecie Łódzkim, gdzie odbywają roczny intensywny kurs języka. Najbardziej zróżnicowaną grupę reprezentują stażyści i słuchacze wakacyjnych kursów języka polskiego.

cyjnych odpowiednio dla trzech poziomów zaawansowania językowego — początkującego, średniego i zaawansowanego. W przypadku ograniczenia testu kwalifikującego do badania elementów językowych oznaczyć musimy orientacyjne granice minimum gramatycznego i leksykalnego, czyli minimalną kompetencję lingwistyczną. W przypadku testowania w zakresie sprawności, zwłaszcza produktywnych, należy przyjąć umowne pułapy minimalnej kompetencji komunikacyjnej. Wydaje się, że dotychczasowa praktyka opierania klasyfikacji wstępnej wyłącznie na podstawie testu strukturyzowanego gramatycznie nie znajduje dostatecznych uмотywowań metodycznych. Wobec określenia celu kursu jako kształcenia sprawności mówienia i rozumienia ze słuchu, w stopniu dużo większym niż doskonalenie w zakresie poprawności gramatycznej, klasyfikacja nie spełni swego podstawowego zadania, jakim jest podział na grupy homogeniczne.

Zastosowanie w funkcji plasującej testu opartego wyłącznie na kontroli znajomości struktur gramatycznych niesie ze sobą poważne niebezpieczeństwo zaistnienia zjawiska nie-trafności testu jako zespołu zadań, mimo trafności jego poszczególnych ćwiczeń³. Na podstawie takiego testu nie zdołamy podzielić kontrolowanej populacji na grupy homogeniczne pod względem opanowania języka w zakresie sprawności, których wyrabianie określa program kursu. Otrzymane wyniki upoważniają nas do grupowania studentów w zespoły jednolite wyłącznie pod względem znajomości struktur gramatycznych. Wydawać się może, że w językach fleksyjnych osiągnięcie kompetencji językowej jest prostą funkcją znajomości form fleksyjnych i właściwej ich repartycji. Praktyka przeczy temu twierdzeniu. Zjawisko dysproporcji między opanowaniem gramatyki a rzeczywistą umiejętnością posługiwania się językiem występuje tak często, że możemy chyba wykluczyć jego przypadkowość⁴. Praca z grupami wydzielonymi na podstawie testu strukturyzowanego gramatycznie, jako jedyne kwalifikującego, według programów podporządkowanych zasadniczemu celowi kursu, a więc ukierunkowanych na kształcenie sprawności, jest uciążliwa i trudna. Powoduje słuszne niezadowolenie lektorów i słuchaczy. Przenoszenie z grupy do grupy dezorganizuje pracę w ciągu kilku pierwszych dni trwania kursu.

W ostatnich latach podejmowano próby przekształcenia testu kwalifikującego w zestaw testowy, badający umiejętność posługiwania się językiem w zakresie poszczególnych sprawności, obok tradycyjnego testowania elementów językowych w zakresie produkowania struktur gramatycznych. Taki zestaw testujący zastosowano podczas wstępnej klasyfikacji na kursie wakacyjnym zorganizowanym przez Instytut „Polonicum” w roku 1981⁵. Rozszerzono także zestawy klasyfikacyjne stosowane w Instytucie Badań Polonijnych, włączając do nich badanie elementów leksykalnych i sprawności produktywnych⁶.

Należałoby kontynuować prace nad zbudowaniem zestawu testowego odpowiadającego trzem podstawowym kryteriom pomiaru pedagogicznego — rzetelności, trafności i praktyczności. Dotychczasowe próby, jak się wydaje, nie spełniają wszystkich wymienionych warunków. Zbudowanie kilku wersji testu kwalifikującego może okazać się pomocne w przyszłej pracy nad opracowaniem programu nauczania języka polskiego jako obcego.

1.2 Testy osiągnięć (*achievement tests*)

Mierzą osiągnięcia uczniów w ramach ściśle określonego programu kursu. Osiągnięcia te częściej są badane w zakresie elementów języka niż sprawności. Test osiągnięć pełni

³ Szczegółowo o kryteriach, jakie muszą spełniać pomiary testowe, a także bliżej o rodzajach trafności testów pisze H. Komorowska, „Testy [...]”, s. 18 i n.

⁴ Są to twierdzenia nie udokumentowane empirycznymi badaniami, opierają się na opiniach lektorów prowadzących zajęcia dydaktyczne przez wiele lat i własnych obserwacjach.

⁵ Zestaw opracował zespół pracowników Instytutu „Polonicum”: L. Kacprzak, A. Mazanek, M. Majewska i E. Teklińska. Materiał powielony.

⁶ Spyt A., „Test diagnostyczny”, Kraków 1980. Materiał powielony.

funkcję diagnostyczną, dostarczając informacji o częstotliwości i rodzajach błędów popełnianych przez poddawane kontroli osoby.

Zastosowanie testu osiągnięć w obecnym systemie nauczania języka polskiego jako obcego w kraju jest możliwe tylko w indywidualnych przypadkach, po uzgodnieniu z lektorem zakresu przerabianego materiału podczas danego kursu. Badanie testem osiągnięć na szerszą skalę, jak również skonstruowanie ujednoliconej jego wersji, odpowiednio dla pierwszego, drugiego roku czy semestru, nie jest obecnie możliwe, ponieważ nie istnieje żaden skodyfikowany program nauczania, na którym można oprzeć zawartość testu. Najbardziej jednolita sytuacja programowa panuje w ośrodku łódzkim, jednak i tam występują pewne, dość znaczne różnice w doborze materiału przeznaczonego do realizacji, o czym wnosić możemy na podstawie projektu ramowego programu nauczania opracowanego przez zespół z tego ośrodka⁷. Autorzy pozostawiają duży margines swobody zarówno w kwestii doboru materiału, jak i metod nauczania. Pewien punkt odniesienia dla testu osiągnięć mogą stanowić używane podczas kursów materiały glottodydaktyczne. Do rzadkości należy jednak sytuacja, kiedy lektor wykorzystuje tylko jeden podręcznik. Najczęściej stosuje się wymiennie ćwiczenia zaczerpnięte z kilku różnych książek, a także swoje własne, indywidualnie opracowane materiały.

1.3 Testy diagnostyczne (*diagnostic tests*)

Orzekają o brakach w zakresie opanowania elementów języka lub sprawności, zależnie od sprofilowania zadań testowych. Diagnoza polega na ustaleniu najbardziej charakterystycznych błędów.

Źródłem powtarzających się błędów jest interferencja z językiem rosyjskim. Studenci zwykle poznają rosyjski jako pierwszy w toku studiów, a dopiero potem polski jako dodatkowy. Błędy będące wynikiem interferencji, jakkolwiek częste, nie są jedynymi popełnianymi przez uczących się języka polskiego. W obecnej sytuacji funkcja diagnostyczna testowania języka polskiego jako obcego ma znaczenie podstawowe. Umożliwia dokonanie analiz lapsologicznych, pomocnych nie tylko w opracowywaniu szczegółowych konspektów jednostek lekcyjnych, ale także materiałów glottodydaktycznych — podręczników, zbiorów tekstów itp.

Zestaw testowy powinien zatem stanowić wypadkową wszystkich trzech wyżej wymienionych testów i spełniać wszystkie trzy ich funkcje — informować o ogólnym poziomie opanowania języka w zakresie sprawności produktywnych i receptywnych oraz poszczególnych elementów języka, a także umożliwić określenie najczęściej popełnianych błędów, ich rodzaju, źródeł itp. Należy dążyć do takiego wyprofilowania testu kwalifikacyjnego, aby dzielił badaną populację na grupy dwojako homogeniczne — pod względem zaawansowania językowego i pod względem charakteru popełnianych błędów. Taka podwójna homogeniczność grup znacznie ułatwiłaby pracę lektora, a także umożliwiłaby wykorzystanie czasu przeznaczonego na lektorat w sposób najbardziej ekonomiczny.

1.4 Testy prognostyczne (*prognostic tests*)

W przeciwieństwie do testów osiągnięć, odnoszących się do poprzedniego systemu kształcenia, zadaniem testów prognostycznych jest prognozowanie osiągnięć w przyszłej nauce języka obcego. Prognoza nie zawsze opiera się na danych czysto językowych. Wykorzystuje się także dodatkowe informacje, takie jak rodzaj pamięci, słuch fonematyczny itp. Często o potencjalnych osiągnięciach bądź niepowodzeniach w nauce języka wnosi się na podstawie stopnia wyrobienia sprawności językowych w języku ojczystym ucznia. Panuje duża niejednorodność

⁷ „Ramowy program nauczania języka polskiego jako obcego dla studiów przygotowawczych”. Opracował zespół pod kierunkiem J. Wesółskiego. Materiał powielony. Projekt przygotowano w ramach problemu resortowego „Nauczanie języka polskiego jako obcego”.

w kwestii doboru treści do testu prognostycznego. Jest to uzależnione od przyjętej orientacji metodycznej. Cechy najbardziej przydatne w przyszłej nauce języka obcego, według audiolingwalistów, to zdolność do rozróżniania dźwięków, poczucie analogii i pamięć mechaniczna. Przykładem testu opartego na założeniach audiolingwalizmu jest zestaw opracowany przez P. Pimsleura LAB („Language Aptitude Battery”)⁸. Wybór orientacji kognitywnej wpływa na preferowanie odmiennych zdolności warunkujących sukces w opanowywaniu języka obcego, a więc umiejętność logicznego wnioskowania, sprawność procesów intelektualnych. Przykładem testu częściowo opartego na założeniach kognitywizmu jest zestaw MLAT („Modern Language Aptitude Battery”)⁹.

Testy prognostyczne pozostaną poza zasięgiem naszych zainteresowań z dwóch przyczyn. Po pierwsze możliwości praktycznego ich wykorzystywania w interesującej nas rzeczywistości dydaktycznej są minimalne. Po drugie zaś ze względu na pozajęzykowy, uniwersalny charakter zadań, analiza ich treści nie przyniosłaby żadnych wskazówek i informacji cennych dla konstruktora testu opartego na polskim materiale językowym.

2. TESTY WYDZIELONE NA PODSTAWIE RODZAJU UMIEJĘTNOŚCI JĘZYKOWEJ PRZEWDZIANEJ DO BADANIA

Przed przystąpieniem do prezentacji tych typów testów warto zasygnalizować jeszcze inne ich podziały: ze względu na formę — pisane i ustne oraz ze względu na rodzaj stosowanych bodźców — foniczne, graficzne, obrazkowe, sytuacyjne¹⁰.

Wymienionych podziałów nie należy oczywiście uważać za nienaruszalne. Istnieje możliwość łączenia w jednym zestawie, a nawet pojedynczym zadaniu testowym kilku rodzajów bodźców. Testy mogą być również mieszane pod względem formy.

Wszystkie prezentowane niżej przykłady zadań testowych zostały zweryfikowane w grupach studenckich biorących udział w wakacyjnych kursach języka polskiego organizowanych przez Instytut Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”.

2.1 Testowanie na poziomie elementów języka

2.1.1 TESTOWANIE ELEMENTÓW FONOLOGICZNYCH

Poziom produkowania. Technika opozycyjnych par i trójek ilustrujących najbardziej typowe dla polszczyzny opozycje fonologiczne.

Test zastosowano podczas wakacyjnego kursu w roku 1979¹¹. Indywidualne badanie przeprowadzono dwukrotnie na początku i na końcu kursu. Przebadano 15% całości populacji, tj. 26 osób. Była to próba warstwowa — dobierano najlepszych i najgorszych uczestników grup, wartościowanie opierając na wynikach uzyskanych w podstawowym teście kwalifikującym, testującym wyłącznie znajomość struktur gramatycznych na poziomie produkowania. Prezentowany test stanowił część większej baterii, przeznaczonej do pomiaru efektywności metod nauczania stosowanych na kursie letnim. Badanie wyjściowe i końcowe nagrano na taśmę, a następnie przesłuchano i oceniono według 4 — punktowej skali: 0 — źle, 1 — poprawnie, 2 — dobrze, 3 — bardzo dobrze; całkowicie poprawnie.

2.1.2 TESTOWANIE ELEMENTÓW LEKSYKALNYCH

Poziom produkowania. Technika dopasowywania słowa do obrazka.

Jednokrotne badanie przeprowadzono w grupach lektorskich podczas kursu wakacyjnego

⁸ P. Pimsleur. „Language Aptitude Battery”. New York 1964.

⁹ Carroll J. B. Sapon S. M. „Modern Language Aptitude Test”. New York 1958.

¹⁰ Por. H. Komorowska. Testy (...), s. 46.

¹¹ M. Maiewska, M. Jelonkiewicz. „Efektywność metod nauczania podczas wakacyjnego kursu językowego dla cudzoziemców”. Badanie przeprowadzono w ramach problemu re-sortowego: „Nauczanie języków obcych w szkołach wyższych”.

języka polskiego zorganizowanego w roku 1980. Dysponowano arkuszami testowymi, powielonymi w liczbie odpowiadającej liczbie osób poddawanych badaniu. Zastosowano wyłącznie bodźce werbalne. Zadanie polegało na wpisaniu na podanym arkuszu nazwy przedmiotu i czynności przedstawionych na obrazkach (odpowiednio 40 rzeczowników i 40 czasowników). Wymagano podania formy podstawowej (mianownik l.p. i bezokolicznik, nie różnicowany na dokonany i niedokonany). Nie punktowano ortografii.

Badanie przeprowadzono w celu skonfrontowania uzyskanych wyników z wynikami otrzymanymi w podstawowym teście kwalifikującym, opartym, jak w latach poprzednich, wyłącznie na kontrolowaniu znajomości struktur gramatycznych na poziomie produkowania. Porównanie wyników obu testów wykazało znaczne różnice w poziomie opanowania elementów leksykalnych i struktur gramatycznych, na korzyść tych ostatnich. Zaobserwowano ponadto znacznie słabszą znajomość czasowników niż rzeczowników. Do testu dobrano słownictwo dotyczące najbliższego otoczenia. Kierowano się w dużej mierze intuicją, jakkolwiek starano się uwzględnić teorie dotyczące opracowywania minimów leksykalnych, przede wszystkim radzieckie i francuskie¹². Dobry zestaw słów skonfrontowanego z najczęściej używanym podręcznikiem „Język polski dla cudzoziemców” T. Iglíkowskiej i L. Kacprzak¹³. Nie wydaje się zatem, aby niewłaściwy dobór materiału leksykalnego spowodował wspomnianą dysproporcję między znajomością czasowników i rzeczowników.

Zaobserwowano również zjawisko interferencji z językiem rosyjskim i innymi słowiańskimi. Studenci często mieszały rodzaje gramatyczne, używali rosyjskich końcówek. Porównawcza analiza wyników uzyskanych w obu testach dostarczyła jeszcze jednego argumentu, przemawiającego za włączeniem do testu kwalifikującego ćwiczeń o charakterze innym niż strukturalno-gramatyczne.

2.1.3. a) TESTOWANIE STRUKTUR GRAMATYCZNYCH

A. Poziom produkowania. Technika dostosowywania struktury do obrazka.

Test wykorzystano podczas wakacyjnego kursu w roku 1979 jako część wspomnianego wyżej zestawu testującego, przeznaczonego do zbadania efektywności metod nauczania stosowanych podczas kursu. Indywidualne badanie przeprowadzono dwukrotnie na początku i na końcu kursu, a następnie dokonano analizy porównawczej wyników uzyskanych w sprawdzianie wyjściowym i końcowym. Przebadano analogiczną próbę populacji i jak w przypadku omówionego wyżej testowania elementów fonologicznych, tj. 15% próbę warstwowaną. Wyniki badania nagrywano na taśmę magnetofonową, a następnie dokonano analizy porównawczej.

W zadaniu testowym wymagano podania odpowiedniej struktury gramatycznej dla określenia relacji zachodzącej między przedmiotami przedstawionymi na obrazku. W ten sposób uzyskiwano informacje o znajomości morfologicznych form rzeczowników oraz o znajomości wymagań fleksyjnych przyimków używanych do oznaczenia przedstawionych relacji.

W punktacji brano pod uwagę obie te umiejętności, ze szczególnym uwzględnieniem znajomości przyimków i ich wymagań fleksyjnych. Zaobserwowano znaczny przyrost wiedzy, zwłaszcza w grupach poziomu średniego.

B. Test przeprowadzony podczas wakacyjnego kursu języka polskiego w roku 1981 stanowił główny składnik klasyfikującego zestawu testującego. Badaniu poddano całą populację, dysponowano arkuszami testowymi powielonymi w liczbie odpowiadającej liczbie badanych uczestników kursu. Test miał formę pisaną.

¹² „Leksičeskje minimumy russkogo jazyka”, red. P. N. Denisov, Moskva 1972. Metoda centrów zainteresowań używana podczas opracowania słownika podstawowego języka francuskiego. O problemach metodyki nauczania i doboru słownictwa pisze D. Buttlerowa. *Z metodyki nauczania polszczyzny jako języka obcego oraz Dobór wyrazów do Słownika minimum języka polskiego.* (w:) „Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego” pod red. J. Lewandowskiego. Warszawa 1980.

¹³ T. Iglíkowska, J. Kacprzak, „Język polski dla cudzoziemców. Podręcznik dla niezaawansowanych”, wielokrotnie wznowiany przez Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Rozwiązanie większości zdań w teście wymagało umiejętności produkowania odpowiednich struktur gramatycznych. Tylko w trzech grupach zadań, na ogólną liczbę 21, wymagano rozpoznania i wyboru właściwego elementu.

Materiał gramatyczny przeznaczony do testowania selekcjonowano stosując kryteria funkcjonalności. Wybrano struktury gramatyczne funkcjonalnie najbardziej obciążone, bez których znajomości osiągnięcie minimum kompetencji komunikacyjnej byłoby w znacznym stopniu utrudnione lub wręcz niemożliwe¹⁴. Stosowano wyłącznie bodźce werbalne, przy czym unikano wprowadzania w instrukcjach terminologii gramatycznej, ze względu na niebezpieczeństwo zaistnienia zjawiska nietrafności poszczególnych zadań testu. Fakt udzielenia nieprawidłowej odpowiedzi lub jej brak może świadczyć o nieznanym strukturze lub o nieznanym nazw odpowiednich kategorii gramatycznych podanych w języku polskim lub łacińskim¹⁵. Uniknąć tego można budując w ćwiczeniu mini-kontekst sytuacyjny. Przy wprowadzaniu tego kontekstu używano leksyki prostej i łatwej, której znajomość zdobywa się już w początkowym etapie nauki języka. Wszystkie zadania testowe na poziomie produkowania starano się uwarunkować sytuacyjnie. Jednak nie zawsze wszędzie udało się uniknąć wprowadzenia terminologii gramatycznej. Dotyczyło to głównie zadań testowych sprawdzających umiejętność użycia form czasownika w odpowiednich czasach¹⁶.

Zrezygnowano z tradycyjnego testowania znajomości paradygmatu, uznając ten sposób podejścia do nauki języka obcego za niezgodny z założeniami nowoczesnej metodyki. Niewątpliwie znajomość prawidłowych form i właściwej repartycji końcówek fleksyjnych jest warunkiem posługiwania się językiem obcym, zwłaszcza fleksyjnym, nie zawsze jednak świadczy o zdolności do operatywnego wykorzystywania tej wiedzy w aktach komunikacji językowej. Należy unikać konstruowania testów badających wyłącznie znajomość materiału morfologicznego. Testy takie, jakkolwiek odznaczają się dużą rzetelnością i diagnostycznością nie dostarczają jednak informacji o umiejętności użycia opanowanych struktur we właściwych kontekstach sytuacyjnych.

Używano kilku rodzajów technik. Na poziomie rozpoznawania struktur gramatycznych — techniki wyboru wielokrotnego, na poziomie produkowania natomiast przede wszystkim techniki transformacji i jednokrotnie techniki układania zdań z rozsypanych wyrazów. Zadania wymagające rozpoznawania struktur gramatycznych dotyczyły umiejętności prawidłowego używania przyimków i właściwego wyboru aspektu czasownika w czasie przeszłym. W pierwszym z wymienionych przypadków zadanie testowe miało na celu wyłącznie zbadanie właściwego użycia przyimków, nie zaś umiejętności konstruowania form fleksyjnych występujących po tych przyimkach rzeczowników i przymiotników. Dla zbadania tej ostatniej umiejętności zarezerwowano inne ćwiczenia. W przypadku wyboru właściwego czasownika z podanej pary aspektowej zastosowano technikę wyboru ze względu na specyficzny charakter problemu gramatycznego będącego przedmiotem zadania. Gdyby nie podano gotowych rozwiązań w postaci par aspektowych w czasie przeszłym, trafność zadania testowego byłaby zagrożona. Uzyskany w wyniku rozwiązania ćwiczenia błędny wynik mógłby świadczyć o nieumiejętności konstruowania czasu przeszłego. Waga aspektu w gramatyce polskiej i trudności występujące przy próbach opanowania tego problemu przez studentów nieslawistów z jednej strony,

¹⁴ Indeks struktur zestawiono opierając się przede wszystkim na intuicji i doświadczeniu lektorów. Empiryczne badania nie zostały jak dotąd przeprowadzone.

¹⁵ Posługiwanie się terminologią łacińską wpływa ze zróżnicowaniem językowego uczących się. Trudności z doborem języka pośrednika stanowią jeden z ważniejszych wymagających rozwiązania problemów w metodyce nauczania języka polskiego jako obcego. Jest to szczególnie ważne wobec powszechnie stosowanego nauczania nomotetycznego.

¹⁶ Na przykład ćwiczenie nr VI otrzymało instrukcję: „Proszę uzupełnić zdania podanymi elementami w odpowiedniej formie czasu teraźniejszego”, ćwiczenie nr XVI: „Proszę uzupełnić zdania podanymi czasownikami w formie czasu przeszłego (*praeteritum*)”, ćwiczenie nr XVIII: „Proszę uzupełnić zdania wstawiając podkreślone czasowniki w odpowiedniej formie czasu przeszłego (*praeteritum*)”. We wszystkich wymienionych wypadkach można było uniknąć wprowadzenia terminologii gramatycznej przez wprowadzenie do zdań informacji uciświających kontekst sytuacyjny, głównie okoliczników czasu, takich jak *codziennie, zawsze, wczoraj, dwa lata temu* itd. W przypadku ćwiczeń badających użycie właściwych przyimków element terminologii gramatycznej w instrukcji także wydaje się redundantny.

a silne procesy interferencyjne u sławistów z drugiej upoważniają do przeznaczenia odrębnego ćwiczenia dla zbadania tylko tej ważnej umiejętności.

W drugiej zasadniczej grupie ćwiczeń prawidłowe rozwiązanie zadań wymagało umiejętności produkowania odpowiednich struktur gramatycznych. Zastosowano w ćwiczeniach technikę transformacji. O jej wyborze zdecydowały względy praktyczne — jednoznaczność uzyskiwanych wyników i związana z tym łatwość oceny. Polecenie przetransformowania podanej w nawiasach w formie podstawowej struktury eliminowało potencjalne niebezpieczeństwo uzyskania różnych odpowiedzi w tym samym zdaniu, co mogłoby mieć miejsce przy zastosowaniu technik zdań z luką. Umiejętności transformowania struktur nie uznawano za cel sam w sobie, lecz za środek umożliwiający uczestniczenie w aktach komunikacji językowej. Zadbano o umieszczenie w teście struktur gramatycznych będących przedmiotem badania w kontekstach sytuacyjnych zbliżonych do naturalnych. Próbowano zaprezentować w teście pewne ciągi syntagmatyczne, które mogłyby być zapamiętane i następnie zaktywizowane we właściwych sytuacjach. Tak rozumiano kształcąca funkcję testu.

Punktację ujednolicono dla wszystkich grup zadań (0, 2), przy czym dla struktur podzielnych 1, 2 lub 0 punktów, dla struktur niepodzielnych 2 lub 0 punktów. Za podzielne uznano struktury złożone z dwóch autonomicznych elementów: rzeczownika i przymiotnika.

Odrębną punktację przyjęto dla ćwiczenia ostatniego, w którym umiejętność konstruowania zdań złożonych sprawdzano za pomocą techniki rozsypanych wyrazów. Rozwiązanie każdego zadania punktowano dwukrotnie wyżej niż wszystkie pozostałe. Punktację taką przyjęto z dwóch powodów. Po pierwsze uznano badanie tej umiejętności za niezwykle ważne w świetle przyjętych celów kursu, z których za podstawowy przyjęto wykształcenie kompetencji komunikacyjnej. Brak umiejętności budowania zdań hipotaktycznych może wpływać na zakłócenie procesu komunikacji językowej w stopniu dużo większym niż na przykład nieprawidłowe używanie trudnych form z liczebnikami głównymi w rodzaju męskoosobowym lub niewłaściwa repartycja końcówek fleksyjnych w strukturach wymagających użycia obiektu w rodzaju męskoosobowym i niemęskoosobowym. Po drugie zaś zadanie dostarczało więcej informacji o charakterze diagnostycznym, obok danych o umiejętności budowania właściwych form morfologicznych, informacje o umiejętności organizowania zdania złożonego. Stąd też wygodniejsza wydawała się skala o rozpiętości szerszej niż 2 punkty. Dla jej zbudowania użyto dwóch wyznaczników: komunikatywności i poprawności.

- 4 punkty — zdanie całkowicie komunikatywne, poprawne;
- 3 punkty — zdanie całkowicie komunikatywne, w miarę poprawne;
- 2 punkty — zdanie w miarę komunikatywne, w miarę poprawne;
- 1 punkt — zdanie w miarę komunikatywne, niepoprawne;
- 0 punktów — zdanie całkowicie niepoprawne i niekomunikatywne.

Jak już wspomniano lista problemów została ustalona na podstawie kryterium funkcjonalności. Na podstawie tego samego kryterium obliczano listę zadań w ćwiczeniu. Stąd maksymalna liczba punktów możliwa do uzyskania w danej grupie zadań nie zawsze jest wprost proporcjonalna do stopnia trudności testowanej struktury. Wysokość oceny została ustalona tak, aby była wprost proporcjonalna do stopnia jej operatywności i funkcjonalności. Liczba zadań przeznaczonych do skontrolowania umiejętności tworzenia poszczególnych struktur jest zróżnicowana. Struktury uznane za ważniejsze z funkcjonalnego punktu widzenia są badane większą liczbą zadań, za prawidłowe ich rozwiązanie można było uzyskać odpowiednio większą liczbę punktów.

Zasadniczym celem omówionego testu była selekcja słuchaczy kursu umożliwiająca utworzenie grup homogenicznych pod względem zaawansowania językowego, traktowanego jako funkcja znajomości struktur gramatycznych, a także postawienia indywidualnej diagnozy o zakresie i rodzaju popełnianych błędów przez każdego uczestnika grupy. Zapoznanie lektorów z rozwiązanymi zadaniami testowymi stanowić miało pomoc w wyborze odpowiednich technik

nauczania dla wyeliminowania najczęściej powtarzających się błędów i uzupełnienia braków.

Zaprezentowany test pełnił głównie funkcję diagnostyczną w testowym zestawie kwalifikującym, którego fragmenty zostaną zaprezentowane niżej podczas charakterystyki testów sprawnościowych.

2.2 Testowanie na poziomie sprawności językowych

Zazwyczaj wyróżnia się cztery podstawowe sprawności językowe:

- produktywną
 - a) mówienie, umiejętność tworzenia komunikatu ustnego;
 - b) pisanie, umiejętność tworzenia komunikatu pisemnego;
 - receptywną
 - a) zdolność do rozumienia komunikatu ustnego;
 - b) zdolność do rozumienia komunikatu pisemnego¹⁷.
- Czterem sprawnościom odpowiadają cztery rodzaje badań testowych:
- dla sprawności produktywnych
 - a) testowanie umiejętności tworzenia komunikatu ustnego (próba mowy);
 - b) testowanie umiejętności tworzenia komunikatu pisemnego (próba pisma);
 - dla sprawności receptywnych
 - a) testowanie rozumienia komunikatu ustnego;
 - b) testowanie umiejętności tworzenia komunikatu pisemnego.

Poglądy metodyków związane z konstruowaniem i ocenianiem testów sprawnościowych nie są jednolite¹⁸. Stanowisko pierwsze, które określić można jako analityczne, reprezentują glottodydaktycy związani z orientacją audiolingwalną. Traktują oni sprawność jako wypadkową kilku drobniejszych umiejętności i w związku z tym postulują osobne ich punktowanie, a następnie sumowanie wyników.

Pogląd drugi nazwać można syntetycznym. Jego zwolennicy uważają, że rozbijanie sprawności na elementy jest zabiegiem szkodliwym i z metodologicznego punktu widzenia niesłusznym, ponieważ sprawność, jakkolwiek składa się z elementów językowych, jest bytem jakościowo innym niż te elementy i w związku z tym nie może być uznana za prostą ich sumę.

Trudno przyznać absolutną słuszność jednemu tylko z przedstawionych poglądów, każdy z nich ma bowiem swoje uzasadnienia. Wydaje się, że pewnym rozwiązaniem łączącym oba te skrajne stanowiska może być równoległe stosowanie dwóch rodzajów punktacji. Skala pierwsza skonstruowana w kategoriach poprawności i komunikatywności odpowiadałoby ujęciu sprawności jako oceny globalnej, druga natomiast dostarczałaby informacji o charakterze diagnostycznym, punktuąc osobno elementy składowe wyodrębnione w sprawności. W zależności od celu przeprowadzanego badania jedna z tych skal może być uznana za główną.

W praktyce testowania języka polskiego jako obcego w Instytucie „Polonicum” wykorzystano jak dotąd kilka testów badających poszczególne sprawności. Po raz pierwszy na szerszą skalę zastosowano testowanie sprawności podczas kursu wakacyjnego w roku 1979. Następnie w roku 1981 tytułem eksperymentu włączono do zestawu klasyfikującego zadania badające wyrobienie sprawności receptywnych i produktywnych.

2.2.1. TESTOWANIE NA POZIOMIE SPRAWNOCI RECEPTYWNICH

Testowanie rozumienia tekstu mówionego.

Test stanowił część zestawu kwalifikującego. Badanie przeprowadzono w grupie jednokrotnie. Dysponowano arkuszami testowymi w liczbie odpowiadającej liczbie badanych stu-

¹⁷ Niektórzy metodycy wyróżniają translację jako odrębną sprawność. Jest to jednak pogląd dyskusyjny, translacja bowiem jest zawsze wypadkową umiejętności posługiwania się poszczególnymi sprawnościami.

¹⁸ Zob. H. Komarowska. „Testy [...]”, s. 134 i n.

dentów. Zastosowano technikę wyboru zdań orzekających o treści dłuższego fabularyzowanego tekstu mówionego. Tekst odpowiednio spreparowano pod względem doboru słownictwa i konstrukcji gramatycznych. Wykorzystano materiał leksykalny i konstrukcje często używane w specjalistycznych wykładach i seminariach o tematyce literackiej. Poruszano problematykę bliską słuchaczom kursów, jednakże ogólnie dostępne informacje pozatekstowe nie miały żadnego wpływu na pr. widłowe rozwiązanie zadań. Zasadniczym celem testu było zbadanie zdolności studenta do prześledzenia w tekście głównego wątku, a także do wychwycenia wszystkich ważniejszych informacji szczegółowych. Przygotowany tekst miał formę krótkiego opowiadania zakończonego dość zaskakującą pointą. Obok głównego wątku fabularnego zawierał kilka dodatkowych informacji o charakterze szczegółowym, których zrozumienie wpływało bezpośrednio na zrekonstruowanie myśli przewodniej. Przygotowano 4 zadania. Każde wymagało dokończenia rozpoczęto zdania odpowiednim fragmentem wybranym spośród czterech podanych dystraktorów. Wszystkie sformułowania użyte w dystraktorach wystąpiły uprzednio w tekście.

Polecenie sformulowano ustnie, bez odwoływania się do pomocy języków ojczystych słuchaczy kursu. Założono, że wszyscy będą rozumieć instrukcję, ponieważ w pierwszej próbie testowej (omówione wyżej testowanie struktur gramatycznych — test diagnostyczny) wyeliminowano najmniej zaawansowanych, tj. tych, którzy w teście gramatycznym uzyskali poniżej 50% ogólnej sumy punktów.

Udało się uniknąć nie zaplanowanego testowania produktywnych sprawności, takich jak mówienie, co niewątpliwie wystąpiłoby przy zastosowaniu techniki odpowiedzi na pytania sprawdzające znajomość tekstu. Przedmiotem badania była wyłącznie receptywna sprawność rozumienia ze słuchu.

2.2.2. TESTOWANIE NA POZIOMIE SPRAWNOŚCI PRODUKTYWNYCH

A. Testowanie rozumienia tekstu pisanego połączonego z testowaniem wykształcenia sprawności produkowania tekstu mówionego.

Była to próba przebadania jednym tekstem dwóch sprawności receptywnej i produktywniej. Założono skontrolowanie umiejętności rozumienia tekstu pisanego i konstruowanie samodzielnych wypowiedzi na podstawie przeczytanego tekstu. Ze względów praktycznych zastąpiono wypowiedź ustną wypowiedzią pisemną. Nie było to jednak testowanie umiejętności wypowiadania się na piśmie, ponieważ wypowiedzi udzielane przez studentów nie miały specyficznych cech komunikatu pisemnego. Była to zapisana odpowiedź ustna. Rozwiązanie tego typu często stosuje się w przypadku, gdy istnieje konieczność przebadania dużej populacji w stosunkowo krótkim czasie. Nie punktuje się wówczas ortografii.

W ustnej instrukcji poprzedzającej badanie podkreślono element samodzielności w tworzeniu własnych wypowiedzi. Pytania jednakże zostały sformułowane w sposób umożliwiający przepisanie gotowych fragmentów tekstu w miejsce wypowiedzi. Większość studentów skorzystała z tej możliwości, stąd też w pełni zrealizowano tylko pierwszy z założonych celów — rzeczywiście skontrolowano zrozumienie dłuższej wypowiedzi pisemnej. Drugi cel — przetestowanie umiejętności tworzenia ustnej wypowiedzi tematycznie związanej z przeczytanym tekstem nie został osiągnięty.

W funkcji tekstu — bazy wykorzystano fragment „Listów do Pani Z.” K. Brandysa¹⁹ odpowiednio wyretuszowany, pozbawiony konstrukcji i zwrotów szczególnie trudnych. Wybrano tekst literacki wychodząc z założenia, że podstawowym celem testu będzie, jak w przypadku wyżej prezentowanego badania rozumienia tekstu mówionego, przeprowadzenie linii podziału między grupami seminaryjnymi i nieseminaryjnymi. Grupy seminaryjne pracują wykorzystując przede wszystkim teksty literackie. Należy jednak zaznaczyć, że problematyka wybranego tekstu wymagała od słuchaczy myślenia i rozumowania w kategoriach psychospołecznych. W przyszłości należałoby stosować teksty o tematyce czysto literackiej.

¹⁹ K. Brandys, „Listy do pani Z.”, Warszawa 1965, s. 219.

W omawianym sprawdzianie sprawność potraktowano jako cechę globalną. Przy dokonywaniu oceny i punktowaniu nie wyodrębniono elementów składowych i nie punktowano ich oddzielnie. Wydzielenie w ramach sprawności umiejętności cząstkowych i ich analiza na pewno dostarczyłoby więcej informacji o charakterze diagnostycznym. Zrezygnowano z tego analitycznego zabiegu, ponieważ główną funkcję diagnostyczną pełnił test strukturyzowany gramatycznie.

B. Testowanie wyrobienia sprawności mówienia połączone z testowaniem rozumienia ze słuchu.

Test przeprowadzono jako część cytowanego już wyżej zestawu przeznaczanego do badania efektywności metod nauczania stosowanych podczas wakacyjnego kursu językowego w roku 1979.

Indywidualne badanie przeprowadzono dwukrotnie, na początku i na końcu kursu. Zadanie polegało na wysłuchaniu nagranej na taśmę magnetofonową scenki i streszczeniu jej własnymi słowami. Wykorzystano płyty stanowiące obudowę podręcznika D. Wasilewskiej, W. Karolaka, W. Bisko i S. Kryńskiego „Mówimy po polsku”²⁰. Wybrano trzy scenki zróżnicowane w zależności od poziomu badanych studentów. Z badania wyeliminowano osoby, które znały treść podręcznika. Studenci wysłuchiwali dwukrotnie nagrań, a następnie opowiadali zapamiętaną treść scenki. Wypowiedzi zostały nagrane na taśmę magnetofonową, a następnie przesłuchane i ocenione przez dwie osoby, dla zminimalizowania błędu pomiaru. Zastosowano skalę opracowaną przez Harrisa dla testowania sprawności produktywnych²¹.

PRAKTYCZNE WYKORZYSTANIE TESTÓW W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO — STAN OBECNY I PERSPEKTYWY

Zaprezentowane wyżej rodzaje testów były wykorzystywane w dwóch zasadniczych celach — jako czynnik dyskryminacyjny i jako miernik jakości realizacji procesu dydaktycznego.

Użyteczność testu jako czynnika dyskryminującego, jak się wydaje, nie podlega dyskusji. Natomiast kwestią otwartą pozostaje nadal ostateczny kształt testującego zestawu kwalifikującego.

Zastosowanie testu w funkcji miernika jakości realizowanego procesu dydaktycznego, przeznaczanego dla zbadania efektywności metod i technik nauczania powinno być wsparte zastosowaniem innych narzędzi badawczych, takich jak wywiad czy kwestionariusz dostarczający danych o zmiennych niezależnych współwystępujących w procesie dydaktycznym. Właściwa interpretacja wyników uzyskanych w zakresie opanowania poszczególnych umiejętności językowych, w tym układzie zmiennych niezależnych musi uwzględniać dodatkowe czynniki mające wpływ na przebieg procesu przyswojenia języka.

Niżej podano listę czynników, które powinny być brane pod uwagę podczas szczegółowej analizy procesu opanowywania języka przez cudzoziemskich stażystów przebywających w Polsce²².

Zmienne niezależne

(dane uzyskiwane za pomocą kwestionariusza lub wywiadu)

A. Zmienne indywidualne

- 1) długość trwania stażu
 - 2) typ stażu
- konieczność czytania w języku polskim
— konieczność uczestniczenia w seminarium prowadzonym w języku polskim

Zmienne zależne

(dane uzyskiwane za pomocą testów językowych)

- stopień osiągniętej kompetencji w zakresie posługiwania się językiem
- a) lingwistycznej
 - b) komunikacyjnej

W. Bisko, S. Karolak, D. Wasilewska, S. Kryński, „Mówimy po polsku. A Beginners' Course of Polish”, Warszawa 1979. Podręcznik wydano także w innych wersjach językowych.

²⁰ D. P. Harris, „Testing English as a Second Language”, New York 1969, Mc Grow - Hill Book Company.

²² Przedstawiona propozycja uwzględnia tylko główne zmienne hasła, nie zawiera natomiast szczegółowej ich charakterystyki ani wewnętrznych podziałów w obrębie poszczególnych czynników.

— inne zajęcia wymagające aktywnego operowania językiem

- 3) typ wykształcenia
- 4) język ojczysty
- 5) język używany (jeśli język ojczysty nie jest używany)
- 6) znajomość języków obcych
- 7) dotychczasowe kontakty z językiem polskim
- 8) postawa wobec języka i kultury polskiej
- 9) motywacja
- 10) organizacja pracy własnej

B. Zmienne środowiskowe

- 1) pochodzenie polskie²³
- 2) intensywność otoczenia językowego

C. Zmienne metodyczne

- 1) intensywność kursu (liczba godzin tygodniowo)
- 2) osoba nauczyciela
- 3) metody i techniki nauczania
- 4) materiały glottodydaktyczne używane przez nauczyciela

Nie jest również pozbawiony słuszności postulat wspierania zasadniczego testu klasyfikującego innymi narzędziami badawczymi — kwestionariuszem bądź wywiadem. Narzędzia te dostarczając informacji o uwarunkowaniach dotychczasowego systemu kształcenia mogłyby pomóc w przeprowadzeniu klasyfikacji. Kartę informacyjną można opracować jeszcze przed rozpoczęciem kursu na podstawie informacji zawartych w dokumentach nadsyłanych przez kandydatów na kurs.

Wydaje się, że w przyszłości test może być wykorzystany w jeszcze jednej funkcji, jako miernik jakości programu. Jeśli prace nad opracowaniem programu języka polskiego jako obcego będą kontynuowane, ich efektem będzie prawdopodobnie kilka wersji dokumentów programowych. Wówczas o wyborze wariantu optymalnego zadecydują wyniki zastosowanego testu osiągnięć.

PODSUMOWANIE

- 1) Przy wykorzystywaniu testów w nauczaniu języka polskiego jako obcego powinna być brana pod uwagę możliwość i celowość zastosowania konkretnego typu testu w aktualnej sytuacji dydaktycznej.
- 2) W chwili obecnej najpilniejszym zadaniem dla konstruktorów testów przeznaczonych dla potrzeb nauczania języka polskiego jako obcego jest opracowanie kilku wersji testu plasującego z przeznaczeniem dla potrzeb klasyfikacji dużych populacji, heterogenicznych pod względem zaawansowania językowego.
- 3) Należy dążyć do takiego wyprofilowania testu plasującego, aby po jego zastosowaniu uzyskać dwojaki rodzaj homogeniczności grup:
 - pod względem zaawansowania językowego,
 - pod względem najbardziej typowych błędów.

Wobec dążenia do podwójnej homogeniczności ograniczenie testu plasującego wyłącznie

²³ Zaklasyfikowanie tego czynnika nastęrcza pewne trudności. W pewnym sensie należy także do bloku zmiennych indywidualnych.

do zadań strukturyzowanych gramatycznie, jak też wyłącznie do sprawnościowego testu biegłości nie jest słuszne.

Test plasujący powinien mieć formę zestawu i spełniać dwie podstawowe funkcje

- dostarczać danych o stopniu zaawansowania językowego (informacja o charakterze globalnym),
 - dostarczać danych o stopniu opanowania poszczególnych umiejętności językowych w zakresie sprawności i izolowanych elementów języka (informacja o charakterze diagnostycznym).
- 4) Dotychczasowe doświadczenia w zakresie praktycznego zastosowania testów w dydaktyce języka polskiego jako obcego, jakkolwiek skromne, mogą być wykorzystane w dalszych pracach nad opracowaniem zestawu plasującego, a także testów innego typu.
 - 5) Problemem największej wagi dla konstruktorów wszystkich typów testów jest kwestia doboru właściwego materiału gramatycznego i leksykalnego. W kierunku opracowania minimów lingwistycznych i komunikacyjnych powinny zmierzać prace nad testami i innymi materiałami glottodydaktycznymi przeznaczonymi do nauczania języka polskiego jako obcego.
 - 6) W przyszłości test językowy może także znaleźć zastosowanie jako czynnik rozstrzygający o słuszności przyjęcia jednej z wersji programów nauczania.
 - 7) Należy w miarę możliwości wspierać test innymi narzędziami badawczymi — kwestionariuszem i wywiadem, w celu uzyskania precyzyjnej, wszechstronnie diagnostycznej informacji o wszystkich zmiennych występujących w procesie dydaktycznym.

Małgorzata Majewska

Jerzy Bańczerowski: *Systems of semantics and syntax. A determinational theory of language*, Warszawa-Poznań 1980, s. 162

W roku 1980 ukazała się w języku angielskim praca prof. Jerzego Bańczerowskiego pt. "Systems of semantics and syntax, A determinational theory of language". Autor reprezentujący kierunek tzw. strukturalizmu formalnego jest jego konsekwentnym wyrazicielem. W pracy swej dokonuje próby przedstawienia sformalizowanej teorii części semantyki i składni. W założeniach początkowych mówi o konieczności zastosowania pojęć aparatu logiki matematycznej, co prowadzi do rozwoju aksjomatycznych teorii lingwistycznych. Celem pracy jest przyczynienie się do stworzenia podstaw dla teorii w pełni zaksjomatyzowanej.

Jeden z pierwszych rozdziałów swej książki autor poświęca na omówienie podstawowych i bardziej złożonych pojęć z zakresu logiki i teorii mnogości, przy czym wprowadza bardzo dużo symboli graficznych, ciągle później stosowanych. Zabieg ten nie ułatwia lektury pracy i dobrze się stało, że każda reguła czy każde twierdzenie, zapisane w postaci symboli, zostaje przez autora wyjaśnione.

Lingwistykę traktuje Bańczerowski jako naukę empiryczną, weryfikowaną poprzez rzeczywistość, wychodząc z istotnego założenia, że głównym przedmiotem jej badań jest język — zjawisko naturalne.

Prezentowana w książce teoria opiera się na kilku podstawowych pojęciach sensu stricto lingwistycznych:

1. Zbiór wszystkich wypowiedzi językowych (the set of all language utterances)¹
2. Zbiór wszystkich leksów rzeczywistych (the set of all actual lexes)
3. Zbiór wszystkich syntagm rzeczywistych (the set of all actual syntagmas)
4. Relacja homofonii (the relation of homophony)
5. Relacja hiponimii (the relation of hyponymy)
6. Relacja homoleksji (the relation of homolexy)
7. Zbiór cech semicznych lub semów (the set of semic features or sems)
8. Relacja homogeniczności semicznej (the relation of semic homogeneity)
9. Relacja semizacji, która wiąże, kojarzy leksy z semami (the relation of semization; it associates lexes with sems).

Wypowiedź językowa to według Jerzego Bańczerowskiego pewna całość, związana ze skończonym ciągiem dźwięków, które są jej częściami, posiadająca znaczenie (gdyż niesie informację semantyczną) i dlatego jest pewnym rodzajem znaku językowego². To ostatnie sformułowanie budzi pewne zastrzeżenia, pojęcie znaku bowiem staje się tu nieprecyzyjne, nie powinno być wprowadzone w odniesieniu do wypowiedzi, gdyż ta jest zjawiskiem zbyt złożonym. Dodatnią cechą koncepcji autora jest funkcjonalne, znaczeniowe ujęcie dźwiękowej strony wypowiedzi; dźwięk nie obciążony funkcją nie należy do języka. W takiej koncepcji jednostką porozumiewania się językowego jest zdanie, nie wyraz.

Leksy rzeczywiste to jeden z rodzajów segmentów wypowiedzi, które otrzymujemy w wyniku dokonania relewantnej z punktu widzenia lingwistycznego jej segmentacji. Tak

¹ Angielskie nazwy wszystkich 9 pojęć znajdują się na s. 33.

² W oryginale na s. 33: "An UTTERANCE is a certain whole, associable with a finite sequence (chain) of sounds being its parts, which conveys semantic information, i.e. it has meaning, and, by virtue of this, it is a kind of language sign".

leksy rzeczywiste, jak i wypowiedzi są dla autora omawianej pracy bytami konkretnymi, rzeczywistymi; leksy rzeczywiste staną się potem punktem wyjścia dla ustanowienia jednostek o wyższym stopniu abstrakcji — leksów. Dychotomiczny podział na jednostki rzeczywiste i abstrakcyjne, uogólnione jest dla koncepcji Bańczerowskiego charakterystyczny i związany jest ściśle z opozycją tekst: system.

Leks rzeczywisty jest podstawowym pojęciem w prezentowanej teorii. Autor nie definiuje go, lecz poprzestaje na podaniu intuicyjnego, opisowego wyjaśnienia: poszczególnymi leksami rzeczywistymi są konkretne formy wyrazów zawierające końcówki, prefiksy, sufiksy, przyimki, zaimki itp.³ Są one traktowane jako całość (*w-domu, kolo-domu, obok-* itp. — przykłady J. B.)⁴, mogą mieć strukturę linearną ciągłą (fińskie: *pöydällä*⁵) lub nieciągłą (ang. *on-the-table*, czyli «na stole»⁶). Wyjaśnienie to, intuicyjnie zadowalające, budzi jednak pewne wątpliwości, gdy weźmiemy pod uwagę pewne polskie konstrukcje. Czy wyrażenie *w jego domu* może być traktowane jako leks rzeczywisty? Twórca koncepcji zasugerował się zapewne nieco strukturami języka angielskiego, często prostszymi i bardziej jednoznacznymi niż polskie. Mimo to pojęcie leksu rzeczywistego jest bez wątpienia istotnym novum w teorii lingwistycznej. Pozwala ono na zniesienie tradycyjnego podziału na morfy leksykalne i morfy gramatyczne, gdyż w takim ujęciu występują one zawsze razem i wyodrębnianie gramatycznych jako izolowanych nie ma właściwie sensu.

Kolejnym pojęciem jest syntagma rzeczywista, stanowiąca znaczące, sensowne połączenie co najmniej dwóch leksów rzeczywistych, będąca faktem konkretnym i indywidualnym, częścią wypowiedzi⁷.

Abstrakcyjna jednostka — leks — składa się ze zbioru leksów rzeczywistych, pomiędzy którymi zachodzą jednocześnie dwie relacje: homofonii (współbrzmienia) i homosygnifikacji (współznaczenia)⁸. Przy ustanawianiu leksów mogą się pojawić różne problemy, które autor sygnalizuje, opierając się na angielskich przykładach; chodzi o to, że w tak pojmowanym leksie nie można zawrzeć dwóch leksów rzeczywistych, jak *a-book* (w wypowiedzi: *a thick book* — «gruba książka») i *an-book* (w: *an interesting book* «ciekawa książka»)⁹. Wykorzystując znane i sprawdzone w strukturalizmie rozwiązania, autor wprowadza tu pojęcie alloleksji (allolexy)¹⁰, które ten dość niewygodny problem likwiduje.

Każdy leks (ściślej: leks rzeczywisty) jest nosicielem przynajmniej czterech typów informacji: leksykalnej, semicznej, determinacyjnej i linearnej i ma odpowiednio cztery rodzaje właściwości¹¹. Na tym rozróżnieniu opiera się cała teoria Jerzego Bańczerowskiego, który wyodrębnia cztery systemy (leksykalny, semiczny, determinacyjny i linearny) oraz cztery odpowiednie dyscypliny: leksematyka, semematyka, determinatyka i linematyka¹². Nieco wątpliwym wydaje się tu twierdzenie, że zasób leksów jest systemem.

Sądzę, że najistotniejszym punktem tej części teorii lingwistycznej Bańczerowskiego jest determinatyka i omówieniem tej dziedziny chciałbym się zająć dokładniej.

Leksy rzeczywiste, uzyskiwane przez lingwistę w wyniku segmentacji tekstu, są jednym

³ W oryginale na s. 36: "Concrete inflectional forms of words incorporating not only endings, prefixes and suffixes, but also prepositions, postpositions, articles, and the like, are treated as wholes sui generis, i.e. as particular actual lexes".

⁴ s. 36.

⁵ s. 37.

⁶ s. 37.

⁷ W oryginale na s. 38: "Actual syntagma consists of at least two actual lexes. (...) For instance, the expressions: my house, my neighbour's house, he entered the house are actual syntagmas in English while the expressions: he the house, the house a school (...) are not (...) Actual syntagmas are concrete, individual objects".

⁸ W oryginale na s. 41: "Lexes are conceived of as sets of homophonous and homosignificative actual lexes".

⁹ s. 42.

¹⁰ s. 42.

¹¹ W oryginale na s. 43: "Every lex, or speaking more precisely, every actual lex, is the bearer of at least four kinds of information: LEXICAL, SEMIC, DETERMINATIONAL and LINEAR".

¹² W oryginale na s. 44: "LEXEMATICS, SEMEMATICS, DETERMINATICS and LINEMATICS".

ze sposobów sygnifikacji, czyli oznaczania (signification)¹³. Przy założeniu, że jednostki te wystarczą do oznaczenia odpowiednich fragmentów rzeczywistości — potrzeba ogromnej ilości leksów, by oznaczyć nieskończoną ilość elementów świata realnego. Rodzi się więc potrzeba znalezienia innych rodzajów segmentów znaczących. W językach naturalnych leksy wyrwane z kontekstu są zbyt abstrakcyjne, zbyt pojemne semantycznie — stąd każda ich część znacząca (wyraz, morf) staje się jeszcze bardziej abstrakcyjna. A więc izolowanym leksom rzeczywistym brak pewnych właściwości, co czyni je niewystarczającymi pod względem komunikatywności. Aby to przezwyciężyć, należy zbudować złożone wyrażenia językowe, czyli różne rodzaje wypowiedzi zawierających leksy rzeczywiste, w obrębie których ich wahania znaczeniowe są ograniczone. Według autora dokonać tego należy, stosując operację hiponimizacji¹⁴, za pomocą której przechodzimy od znaków prostych do złożonych, od leksów rzeczywistych do wypowiedzi, od bardziej pojemnego znaczenia leksów rzeczywistych do wypowiedzi, którymi są mniej pojemne syntagmy, zawierające leksy.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że przy „przechodzeniu od znaku prostego do złożonego” zdarzają się pewne odstępstwa, gdyż znak złożony może zaistnieć już na poziomie leksykalnym, por. *maszyna do pisania*.

W procesie tworzenia syntagm rzeczywistych z leksów rzeczywistych, te ostatnie nabywają tzw. właściwości determinacyjnych.

Stosowalność pojęcia hiponimii rozszerza autor na leksy rzeczywiste i syntagmy rzeczywiste, czyli na zbiór tzw. leksotagm rzeczywistych¹⁵. Pojęcie to może adekwatnie funkcjonować przede wszystkim w odniesieniu do języków europejskich (autor najczęściej powołuje się na język angielski), natomiast staje się nieprzydatne przy tzw. językach bezwyrazowych (np. chiński).

Istotnym punktem w terminatyce Jerzego Bańczerowskiego jest stwierdzenie, że każdej syntagmie rzeczywistej można przypisać graf, zwany hiponimem-logiem rzeczywistym (actual hyponym-log)¹⁶ lub hipo-logiem rzeczywistym (actual hypo-log)¹⁷, który reprezentuje nieliniarną strukturę syntagmy. Wierzchołek, szczyt takiego grafu stanowi leksotagma rzeczywista (hiperonim) o największym zasięgu znaczeniowym i jednocześnie największej nieprecyzyjności w stosunku do pozostałych. Schodząc na niższe piętra zgodnie z kierunkiem hiponimii, pokazywanym za pomocą strzałek, spotykamy leksotagmy o coraz większym stopniu precyzji semantycznej. Na dole znajduje się dana syntagma. Struktury graficzne tego typu charakteryzują się wysokim stopniem dokładności i jednoznaczności, nie są jednak zbyt przejrzyste. J. Bańczerowski podał tu jako przykład syntagmy bardzo proste zdanie angielskie; przy bardziej złożonej strukturze graf byłby trudno czytelny. Z pewnością byłoby lepiej, gdyby hipologi dały się konstruować w ten sposób, że pod hiperonimem lewa strona grafu rozwijałaby określenia podmiotu, zaś prawa — orzeczenia. Niestety, takiego układu nie da się osiągnąć nawet przy nieskomplikowanych zdaniach.

Relacja determinacji, jaka zachodzi pomiędzy leksami rzeczywistymi, może być bezpośrednią (direct)¹⁸ lub stopnia n-tego (the relation of determination of the n-th degree)¹⁹. Definicje te są bardzo precyzyjne; y determinuje x wtedy i tylko wtedy, jeśli x i y są częściami dwuleksowej syntagmy rzeczywistej i x jest jej hiperonimem. Relacja determinacji bezpośredniej zaś, to szczególnym przypadkiem relacji determinacji n-tego stopnia, gdzie n = 1.

Mimo dokładności teoretycznej, przy zastosowaniu praktycznym budzą się tu pewne wątpliwości. Rozważmy przykład, który przytacza Jerzy Bańczerowski; jest to bardzo proste

¹³ s. 65.

¹⁴ W oryginale na s. 66: "the operation of hyponymization".

¹⁵ W oryginale na s. 67: "actual lexotagmas".

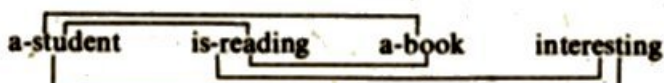
¹⁶ s. 69.

¹⁷ s. 69.

¹⁸ s. 70.

¹⁹ s. 74.

zdanie angielskie: *A student is reading an interesting book*²⁰ (student właśnie czyta ciekawą książkę). Schemat relacji determinacji zachodzącej pomiędzy leksami rzeczywistymi w tej syntagmie wygląda następująco:



W tak nieskomplikowanej leksotagmie mamy trzeci stopień determinacji. Składniki, związane nim, są zbyt oddalone, by dostrzec między nimi wyraźny związek. Oczywiście jest, że w wypowiedziach o strukturach bardziej niż ta złożonych, tak często przecież pojawiających się w języku, będziemy mieli do czynienia z relacjami determinacji znacznie wyższych stopni, w których trudno będzie uzasadnić istnienie związku pomiędzy elementami nimi związanymi. Tak więc wydaje się, że pojęcie relacji determinacji n-tego stopnia znajdzie praktyczne zastosowanie przede wszystkim w odniesieniu do leksotagm o niezłożonej budowie.

Pomimo zasygnalizowanych tu trudności pojęcie determinacji wydaje się być jednym z nadrzędnych w omawianej teorii; funkcjonuje ono w odniesieniu do operacji ograniczenia lub zawężenia pojemności znaczeniowej znaków prostych (leksów rzeczywistych). Według Bańcerowskiego, jeśli *y* determinuje *x*, to oznacza to, że uściśla, zawęża lub modyfikuje pojęcie, oznaczane przez *x*. Relacja ta jest (poprzez pośrednictwo relacji hiponimii) ściśle związana z semantyką.

Relację determinacji można, podobnie jak w wypadku hiponimii, zobrazować graficznie, przypisując każdej syntagmie rzeczywistej jeden i tylko jeden graf — tzw. rzeczywisty determinacyjny (actual determination log)²¹ — w skrócie det-log rzeczywisty — (actual det-log)²² — będący nieliniarną strukturą syntagmy (linearnymi zajmuje się linematyka), w którym poziom najwyższy oznacza hiperonim danej syntagmy rzeczywistej.

Sądzę, że det-logi są bardziej przejrzyste niż grafy hiponimiczne (autor znów posługuje się bardzo prostym przykładem angielskim), ale nie ukazana w nich pozostaje, tak przecież istotna, różnica między związkiem głównym i pobocznym.

Przenosząc wypracowane na gruncie fonologii pojęcia (wolna wariacja), Jerzy Bańcerowski tworzy pojęcie kategorii homodeterminatywnych (homodeterminative categories)²³: jeżeli dwa leksy należą do tej samej kategorii homodeterminatywnej, to są wzajemnie podstawialne, wymienialne we wszystkich det-logach danego języka. To pojęcie stanowi novum w odniesieniu do podstawowych pojęć, funkcjonujących w gramatyce tradycyjnej, jak podmiot, orzeczenie werbalne itp. Kategorie homodeterminatywne mają mniejszy zasięg niż wymienione pojęcia; autor wyjaśnia tu, że pol. *pisal*, *pisala* należą do kategorii orzeczenia, ale nie są homodeterminatywne, ponieważ określają one inne zaimki osobowe.

Proponowany przez Bańcerowskiego model substytucji leksów oparty jest przede wszystkim na obserwacji struktury zdania, a nie funkcji jego składników. O tym, że identyczność struktur dwóch zdań jeszcze nie uprawnia do zastosowania zabiegu podstawienia, przekonuje nas porównanie prostych syntagm polskich: *Jan ma książki w teczce* i *Jan ma kielbie we łbie*.

Pomimo wspomnianych trudności jest według mnie determinatyka najważniejszą z wchodzących w skład systemu Jerzego Bańcerowskiego czterech dyscyplin — szczególnie jeśli chodzi o jej nierozzerwalny związek z semantyką.

Opisany w siódmym rozdziale książki system syntaktyczny języka wydaje się być ukoronowaniem całej pracy i wynika konsekwentnie z założeń, przyjętych uprzednio na gruncie czterech wspomnianych działów nauki o leksach rzeczywistych, a szczególnie — semantyki i determinatyki. Według autora właściwości semiczne i determinacyjne leksów prymarnie decydują o ich podobieństwie syntaktycznym.

²⁰ Schemat znajduje się na s. 75.

²¹ s. 76.

²² s. 76.

²³ s. 96.

Istotą ustanowienia systemu syntaktycznego danego języka jest pogrupowanie jego leksów w kategorie syntaktyczne (syntaktemy)²⁴; w ich skład wchodzić będą leksy o identycznych lub przynajmniej podobnych funkcjach syntaktycznych. Osiągnięciem autora pracy jest przeniesienie w dziedzinę składni klasycznych pojęć, wypracowanych przez praską szkołę strukturalistyczną w fonologii, bowiem według Bańczerowskiego syntaktemy spełniają taką samą funkcję w składni, jak fonemy w fonemice. Takie podejście pozwala — zauważa autor pracy — dostrzec bardzo symetrycznie rysującą się różnicę między składnią a semantyką. Składnia jest „funkcjonalną semantyką” (functional semantics)²⁵ analogicznie do fonemiki, która jest „funkcjonalną fonetyką” (functional phonetics)²⁶. Kategorie syntaktyczne w nowym systemie stanowiąc będą novum w stosunku do pojęć gramatyki tradycyjnej, choć będą do nich pewne odniesienie. Jak stwierdza autor, gramatyka tradycyjna dość dobrze pogrupowała wyrazy w kategorie syntaktyczne, lecz nie potrafiła dać temu solidnej teoretycznej podbudowy.

Istotne i nowatorskie jest podejście Jerzego Bańczerowskiego do problemu budowania nowego systemu syntaktycznego. Jego definicję podaje autor omawianej książki w formie aksjomatów kategoryzacji syntaktycznej (syntactic categorization)²⁷, zaznaczając uprzednio, że każde pogrupowanie zbioru leksów w kategorie syntaktyczne według tych aksjomatów będzie nazwane systemem syntaktycznym języka. Wynika stąd, że opierając się na tym samym systemie aksjomatów możemy dojść do różnych rozwiązań syntaktycznych. Autor przyjął, że każdy leks należy do jednej tylko kategorii syntaktycznej. Założenie, że leks może należeć do różnych syntaktemów — zmienia i aksjomaty, i cały system syntaktyczny. Jerzy Bańczerowski, konstruując swą aksjomatyczną teorię, nie traktuje jej jako ostatecznej, lecz przeciwnie, uważa swoje rozważania za hipotezy robocze i podkreśla konieczność przeprowadzenia ich weryfikacji empirycznej oraz możliwość wystąpienia błędów. Istotna jest tu konkluzja, że każdy język ma co najmniej jeden system syntaktyczny.

Obecnie wymienię proponowane przez Jerzego Bańczerowskiego aksjomaty, nie omawiając ich — zainteresowanych odsyłam do lektury pracy. Są to:

1. Aksjomat klasyfikacji (axiom of classification)²⁸
2. Aksjomat homodeterminacji (axiom of homodetermination)
3. Aksjomat determinacji (axiom of determination)
4. Aksjomat homosemii (axiom of homosemy)
5. Aksjomat opozycji semodimensjonalnej (axiom of semodimensional distinction)
6. Aksjomat komplementarnego otoczenia determinacyjnego (axiom of complementary determinacy)
7. Aksjomat podobieństwa semicznego i semodimensjonalnego (axiom of semic and semodimensional similarity)
8. Aksjomat ekonomiki syntaktycznej (axiom of syntactic economy)

Aksjomat klasyfikacji stanowi — z braku semantycznego — dobrą podstawę formalną, choć nie jest wolny od pewnej usterki teoretycznej. Mówi on, że dla kategorii syntaktycznej są charakterystyczne następujące cechy:

- a) każda kategoria syntaktyczna jest niepustym zbiorem leksów;
- b) każdy leks należy do pewnej kategorii syntaktycznej;
- c) dwie różne kategorie nie mają wspólnych elementów.

W punkcie c) nie zostało wzięte pod uwagę, że np. w języku polskim kategoria liczby jest wspólna dla wielu części mowy.

Oceniając ogólnie książkę pt. „Systems of semantics and syntax”, trzeba podkreślić jej wewnętrzną spójność i logiczną konsekwencję, z jaką autor stawia kolejne tezy i twierdzenia. Aparat logiczno-matematyczny, stosowany w całej pracy, dodaje jej ścisłości i precyzji, choć

²⁴ s. 122.

²⁵ s. 123.

²⁶ s. 123.

²⁷ s. 124.

²⁸ Wszystkie terminy znajdują się na s. 125.

z pewnością nie ułatwia lektury, a co więcej, nie każdy fakt językowy da się przedstawić za pomocą symboli i ścisłych reguł.

Książka jest ambitną próbą nowego, aksjomatycznego spojrzenia na strukturę języka i przeniesienia pojęć, wypracowanych przez strukturalizm praski w fonologii — na semantykę i składnię. W pracy dostrzec można również nawiązania do strukturalizmu Hjelmslevowskiego, którego twórca stawiał sobie za cel zbudowanie uniwersalnej teorii — nie tylko lingwistycznej, lecz naukowej w ogóle. Oczywiście, wypracowane przez Jerzego Bańczerowskiego pojęcia, terminy i systemy znaleźć mogą zastosowanie przede wszystkim w analizie języków indo-europejskich, ewentualnie ugrofińskich. Częste powoływanie się na język o tak nieskomplikowanej strukturze jak angielski prowadzi do pewnych uproszczeń, tym niemniej omówiona praca stanowi z pewnością znaczący wkład do polskiej myśli strukturalistycznej.

Wiesław Morawski

J. BASARA, Z ZAGADNIEN SŁOWNICTWA GWAROWEGO — TERMINOLOGIA OBRÓBKI DREWNA W DIALEKTACH POLSKICH, WROCŁAW-WARSZAWA-KRAKÓW-GDAŃSK-LÓDŹ, PAN 1981, s. 53+ +34 MAPY

W 1981 r. ukazała się książka J. Basary pt. „Z zagadnień słownictwa gwarowego — Terminologia obróbki drewna w dialektach polskich”. Jest to monografia będąca kontynuacją wydanej w 1964-1965 „Terminologii budownictwa wiejskiego w dialektach polskich”¹. Praca ta jest rodzajem atlasu dialektologicznego, gdzie na 34 mapach pokazano rozmieszczenie nazw przedmiotów, narzędzi i czynności związanych z obróbką drewna. Materiał zebrał autor w około 200 miejscowościach w większości sam, w części przy pomocy pracowników Zakładu Językoznawstwa PAN, a także drogą korespondencyjną, prosząc nauczycieli wiejskich o wypełnienie kwestionariuszy (z czego, jak pisze autor, wróciło 80% względnie dobrze opracowanych). Wprawdzie w tym miejscu nasuwa się wątpliwość co do korespondencyjnego sposobu zdobywania materiału, ale znając inne prace autora należy wierzyć, że wykazał on w stosunku do tego materiału należyłą ostrożność i krytycyzm.

Recenzowana praca zawiera: *Wstęp: kwestionariusz do obróbki drewna*; I. *Obróbka drewna* — rozdział ten zawiera komentarze do map; II. *Zróżnicowanie terytorialne słownictwa* — gdzie przyporządkowuje autor pewne nazwy poszczególnym dzielnicom Polski; *Indeks wyrazów omówionych w pracy*; *Bibliografię*; *Wykaz skrótów*; *Spis miejscowości, spis map*; *Mapy* — mapy te, w liczbie 34 z siatką około 200 punktów na terenie całej Polski, są zasadniczą częścią pracy. Autor za cel swojej pracy postawił zebranie nazw odnoszących się do obróbki drewna i ukazanie ich geograficznego rozmieszczenia na terenie całej Polski.

Cel bardzo ambitny, ale przy tak olbrzymim obszarze materiał często okazuje się nieokompletny. Niepokoić może fakt zbyt rzadkiej siatki punktów, gdy chodzi o Śląsk, który jest przecież gwarowo bardzo zróżnicowany. Inna jest gwara np. Śląska Opolskiego, inna Śląska Cieszyńskiego, a zupełnie inaczej wygląda sprawa na terenie Dolnego Śląska, gdzie niezmiernie mało jest ludności autochtonicznej, a większość stanowią przybysze z terenu całej niemal Polski. Dlatego też zbyt rzadka siatka punktów może nie oddawać rzeczywistego stanu rzeczy. Szkoda, że autor nie zwrócił się do Instytutu Śląskiego w Opolu, gdzie znajduje się kartoteka słownika gwarowego Śląska², która kryje w sobie wiele ciekawego materiału także z omawianej dziedziny.

¹ Jan Basara, „Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich, cz. I. Dom mieszkalny”, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964; cz. 2. „Pomieszczenia gospodarskie, ogrodzenia, zamknięcia”, 1965.

² W Pracowni Języka Polskiego, Zakładu Kultury w Instytucie Śląskim w Opolu znajduje się kartoteka *Słownika gwar śląskich*. Przygotowano do druku zeszyt próbny tego słownika, który powinien ukazać się w 1982 r. W pracowni tej opracowywane są również kolejne tomy *Słownika nazw geograficznych Śląska*.

A oto garść uzupełnień.

Z mapy nr 3 pt. *Pila* wynikałoby, że na Śląsku narzędzie do przecinania drzewa występuje pod nazwą *pila* (p'yūa, p'ūūa), podczas gdy na tym obszarze występują również liczne nazwy zawierające formę *zega* < niem. *Säge*, którego występowanie odnotowuje Basara m.in. na Pomorzu, Wielkopolsce, ziemi chełmińsko-dobrzeńskiej. Na Śląsku spotykamy *zega* w takich nazwach, jak np. *Bauzyiga* «pila do cięcia drzew» niem. *Baumaüge*; *abzazzeiga* «pila ręczna do rżnięcia desek» niem. *Absatzsäge*; *krajzega* «pila tarczowa» niem. *Kreissäge*, *fornirzega*, *ślajfzeiga* itp.

Co do mapy nr 4 *Ręczna pilka ramowa* warto dodać drobny szczegół: otóż tego rodzaju pila znana jest na Śląsku także pod nazwą *czteryrogatka* (*štyryrogatka*).

Mapa nr 7 *Trociny*. Drobne odpadki powstałe przy pilowaniu zwane w języku ogólnopolskim *trocunami*, na Śląsku występują przeważnie pod nazwą *treciny* por. też *trec'inoyk* «upiec na trociny». Ta też nazwa powszechnie występuje na Śląsku Opolskim. Zanotowana przez Basarę w p. 100 (koło Opola) nazwa *rzaziny* jest — wydaje mi się — jednostkowa, być może informator pochodził z innych terenów, w każdym razie *Słownik gwar śląskich* nie notuje tej nazwy w tych okolicach, ja osobiście również nie spotkałam jej na Opolszczyźnie.

Co do czynności łupania metrowych kłoczków na dwie części (mapa nr 8), pisze autor, że występuje małe zróżnicowanie nazw tej czynności. Np. na Śląsku według Basary występuje przeważnie czasownik *łupać*, obok tego *rozłupać*, *szczypać*. Na mapie nie znalazły się natomiast inne powszechnie na Śląsku występujące nazwy tej czynności np. *rąbać*, *porąbać*, *rozrąbać*.

Podobnie ma się rzecz z rąbaniem drzewa na opał (mapa nr 10). Obok *rąbać*, *porąbać*, *narąbać* znany jest jeszcze czasownik *ciupać* «rąbać na drobne kwałki» (u Basary brak). Występuje on w między innymi dawnymi powiatami: opolskim, gliwickim, lublinieckim, rybnickim, oleskim.

I jeszcze jedno uzupełnienie do mapy nr 13. Basara pisze, że stara archaiczna nazwa *krzesać* w znaczeniu «ciosać drzewo» znana jest na Podkarpaciu i Żywiecczyźnie, a także w gwarach słowackich. Okazuje się jednak, że zasięg występowania tej nazwy jest większy. Znana jest ona w d. pow. lublinieckim: *μokšesali žžewo* — mówią mieszkańcy wsi Jędrysek, a R. Olesch zanotował takie zdanie w okolicach G. Św. Anny koło Strzelec Opolskich: *μokšesal'i strūmy z gajiz'i*. Oprócz tego *krzesać* znane jest w d. pow. niemodlińskim. A. Zaręba notuje je również w swoich „Śląskich tekstach gwarowych” Kraków 1961, str. 52. Poza tym znana jest jeszcze na Śląsku *krzesaczka* «siekiera ciesielska».

Co do mapy nr 14 — *Pila tracka* należałoby jedynie dodać, że oprócz zanotowanych na tej mapie nazw: *treciara*, *tretowa*, *treciarka*, *pila*, znana jest nazwa *trecarsko p'yūa* w dawnym powiecie kluczborskim, oleskim, strzelecim, cieszyńskim, kozielskim, niemodlińskim, pszczyńskim, raciborskim, bielskim, opolskim. W Wojnowicach d. pow. raciborski zanotowano jeszcze: *tretno piūa*.

Większy zasięg, niż by to wynikało z mapy nr 17, ma na Śląsku nazwa *pilerz* w znaczeniu «tracz». Występuje ona mianowicie w dawnym powiecie raciborskim, tarnogórskim, strzeleckim, lublinieckim, kluczborskim, cieszyńskim. W d. pow. cieszyńskim znana jest także nazwa *pilerz* w tym samym znaczeniu, podobnie w d. pow. tarnogórskim, por. też *pilerzka* *trecorka* «robotnica tartaczna lub żona robotnika tartaczego».

Deski oberżnięte z boków kłoca znane są na przeważającym obszarze Śląska jako *szwarty* (tak też u Basary). Oprócz tego *Słownik gwar śląskich* zanotował jeszcze następujące nazwy: *μobžaski* — wieś Suszec, dawny pow. pszczyński; *μokμora* — Kozłowa Góra — d. pow. tarnogórski, *okorek* — Budziska d. pow. rac., Kobiór d. pow. cies., Markłowice d. pow. wodzisławski, Ruda Śląska; *okorka* — Dziergowice d. pow. koź., Markłowice d. pow. Śląska; Suszec d. pow. pszcz.; *okūrek* Dziergowice, d. pow. koź., *μokrajek* — Dzierżysławice d. pow. prud., *rantūška* — Jędrysek d. pow. lubl., *sroyś-za* Łomnica d. pow. oleski, *sroze*, *-ūf* Kochanowice d. pow. lubliniecki. Natomiast deska wycięta ze środkowej części pnia nazywana

jest: *deska drżyn'isto* — Budziska d. pow. rac.; *drzynno deska* — Jędrysek d. pow. lubl. (por. *drzenny = rdzenny*, zawierający rdzeń), *deska s pojsztołka* — Budziska d. pow. rac.

Mapę nr 23 — *fugownik*, przedstawiającą geograficznie nazwy narzędzia do robienia rowków w gontach i deskach, można by uzupełnić o parę wariantów tej nazwy. Na Śląsku narzędzie to zwane jest często *szpuntownikiem* (tak u Basary), czasem *špuntóykem* Za³, *špónciakiem* Wa⁴, *špúntovnískiem* Ło⁵, a także *falcakiem* W⁶, *falcxoblem* Ko⁷, *xeblem do fugowańa* D⁸ itp.

Co do nazw *wastor* i *wastornik* (mapa 29 i 30) można jedynie dodać, że znane są także na Śląsku ich warianty fonetyczne *búntúr*, *vúntovník*.

Na mapie 32 przedstawiono występowanie nazw mało już znanego narzędzia do dłubania niecek, koryt itp. zwanego w języku ogólnopolskim *cieślicą*. Ponieważ sam desygnat jest już mało znany, trudno było autorowi recenzowanej pracy zdobyć obszerny materiał. Co do Śląska występują tu duże luki. Nazwę *cieślica* notuje *Słownik gwar śląskich* w znaczeniu siekiery ciesielskiej, w znaczeniu podanym na mapie zanotowano nazwę *cieślicka* w d. pow. lublinieckim i oleskim.

I jeszcze uwaga do mapy nr 34 — *Świder*. Narzędzie do wiercenia otworów znane jest na Śląsku pod nazwą *borer* w d. pow. opol., koź., ciesz., lubl., raciborskim itp., lub *bormaszyna* w d. pow. racib., opol., gliw., koź., lubl., tarnogórskim, kluczb., oleskim, ciesz., wodzisł., prudn., niemod., pszczyń. We wsi Śmicz, prud. zanotowano jeszcze nazwę *borvinda*.

Natomiast podane przez Basarę nazwy *šwider*, *šwiedrzyk* mogą być odnotowaniem gwarowej wymowy ogólnopolskiego *šwidra*. Szkoda, że autor nie ujął w swej pracy np. większej liczby nazw narzędzi. Na Śląsku, gdzie przemysł od dawna był dobrze rozwinięty, a technika na dość wysokim poziomie, istnieje dość duża różnorodność w tym zakresie. Co prawda, większość nazw narzędzi, zwłaszcza tych bardziej skomplikowanych, jest w przeważającej części pochodzenia niemieckiego, ale sporo jest nazw rodzimych. Jednakże i te stare nazwy gwarowe powoli giną. Wpływowi miasta i środków masowego przekazu przypisać należy coraz częstsze występowanie, zwłaszcza u młodych ludzi, terminów z języka ogólnego: np. *tartak*, gdy starsi jeszcze mówią *pila*, lub drwal u młowych — *šúngouš* u starszych itp. Dlatego dobrze, że ciągle powstają nowe prace, które utrwalały to, co się jeszcze w gwarach zachowało.

Poruszane powyżej sprawy są raczej drobiazgami, nie decydują więc o wartości książki. W sumie jest to bardzo solidnie opracowana i starannie wydana pozycja, będąca źródłem wielu cennych informacji nie tylko dla językoznawcy.

Róża Okos

ZYGMUNT STOBERSKI, MIĘDZYNARODOWA TERMINOLOGIA NAUKOWA. PROBLEMY. POSTULATY. OCZEKIWANIA, PWN, WARSZAWA 1982

W maju br. na półkach księgarskich ukazała się „Międzynarodowa terminologia naukowa” Zygmunta Stoberskiego.

Niepozorna z wyglądu książka stawia sobie ambitny cel przybliżenia przeciętnemu czytelnikowi spraw, które od wielu lat są tematem dyskusji między specjalistami różnych dziedzin

³ A. Zaręba, *Słownik Starych Siołkowiec*, Kraków 1960, s. 119.

⁴ St. Wallis, „Materiały gwarowe z różnych części Śląska” (materiały rękopiśmienne, kartoteka *Słownika gwar śląskich*).

⁵ F. Pluta, „Słownictwo gwarowe ze wsi Łomnica, d. pow. oleski” (kartoteka *Słownika gwar śląskich*).

⁶ F. Pluta, „Słownictwo gwarowe ze wsi Wojnowice, d. pow. raciborski” (kartoteka *Słownika gwar śląskich*).

⁷ Fr. Bizoń, „Słownictwo gwarowe ze wsi Kobiór, pow. cieszyński” (kartoteka *Słownika gwar śląskich*).

⁸ F. Pluta, „Słownictwo gwarowe ze wsi Dziergowice d. pow. kozielski” (kartoteka *Słownika gwar śląskich*).

nauki, językoznawcami, tłumaczami. Chodzi o podjęcie działań zmierzających do umiędzynarodowienia terminologii naukowej i jej normalizację.

We wstępie autor stara się przekonać czytelnika, że istnieje konieczność uregulowania spraw terminologicznych. Ujednolicona na skalę światową terminologia nie tylko ułatwi pracę tłumaczom, którzy stale stykają się z nazwami nie ujętymi dotąd przez słowniki, ale przyspieszy wymianę informacji naukowo-technicznej, a także wyeliminuje „niepotrzebne skojarzenia znaczeniowe w sytuacji, gdy wyraz rodzimy funkcjonujący w języku ogólnym w kilku znaczeniach jest używany w terminologii tylko w jednym z nich” (s. 19). Dążenie do ustalenia wspólnego, międzynarodowego języka w zakresie terminologii naukowej zgodne jest, zdaniem autora, z ogólnymi procesami rozwojowymi języka, które zresztą są tutaj przedstawione w sposób bardzo uproszczony. Autor stwierdziła, że motorem wszelkich zmian w języku jest proces różnicowania i scalania, który zachodzi na płaszczyźnie: 1) języka jednostki i rodziny, 2) gwary, dialektu i grupy społecznej i 3) stosunków między poszczególnymi językami. W tej ostatniej sferze, która szczególnie interesuje autora, „z jednej strony istnieje dbałość o wyróżnianie się każdego języka narodowego od pozostałych (...), z drugiej następuje proces scalania na styku międzyjęzykowym (s. 39).

Lawinowo rosnąca z każdym dniem ilość neologizmów terminologicznych często wieloznacznych, z nieostro zarysowanym znaczeniem zmusiła do podejmowania świadomych działań normalizacyjnych. Jak pisze Stoberski, problem nie jest nowy i wiele krajów o rozwiniętej kulturze technicznej podjęło już pierwsze kroki, powołując do życia banki terminologiczne. Ich rola polega na rejestrowaniu nowo powstających terminów i opracowaniu zasad, które powinny być przestrzegane przez twórców nazw specjalistycznych. Z sugestii zawartych w licznie cytowanych przez autora dokumentach wynika, że winny być preferowane nazwy oryginalne, nadane przez twórcę (m.in. są czynione starania o wprowadzenie prawnej ochrony prawa autorskiego), nazwy utworzone od nazwiska odkrywcy (np. *volt*, *diesel*) lub zbudowane w oparciu o rejestr rdzeni i sufiksów uprawnionych do tego (idea skonstruowania tzw. klucza terminologicznego). Poza tym nadal chętnie daje się pierwszeństwo formom łacińskim, które są zwarte i neutralne. Istniejące banki terminologiczne różnią się jednak między sobą metodami pracy, a tworzone w nich systemy wynikają z odmiennych potrzeb, jakim dane centra służą. Jedne z nich gromadzą informacje dostosowane jedynie do potrzeb tłumaczy, inne rejestrują wyłącznie terminy znormalizowane, jeszcze inne notują całą terminologię narodową. W tej sytuacji zrodziła się inicjatywa utworzenia organizacji o zasięgu ogólnoswiatowym, która tak kierowałyby pracami istniejących organizacji, aby była możliwa wymiana informacji między poszczególnymi centrami terminologicznymi. Próby takie były czynione, por. ISO, UNISIST, Infoterm, ale okazało się, że zakrojone na tak dużą skalę instytucje są nieruchawe i zbyt kosztowne.

Autor pracy, który od paru lat jest propagatorem idei umiędzynarodowienia terminologii naukowej, wiele nadziei pokłada w Międzynarodowym Komitecie Unifikacji Neologizmów Terminologicznych (MKUNT) uformowanym przy rubryce czasopisma „Babel”. Jest to oficjalny organ tłumaczy zrzeszonych w FIT, który podjął się „po raz pierwszy w historii prac terminologicznych” (s. 112). Zgodnie z założeniami działania Komitetu w rubryce są publikowane jedynie terminy krótkie, jednowyrazowe, utworzone w dowolnym języku świata, opatrzone definicją uzgodnioną ze specjalistami określonej dziedziny nauki. „Jeśli w danym języku istniejące terminy naukowe nie mają postaci terminów międzynarodowych, należy do tych terminów utworzyć odpowiednie terminy międzynarodowe i upowszechnić” (s. 107). Nadsyłane informacje powinny ponadto zawierać dane o dacie powstania nazwy i nazwisko jej twórcy. Stoberski kończy książkę stwierdzeniem, że „zanim ruszy pełną parą olbrzymia machina sieci centrów terminologicznych” (s. 116), kwartalnik „Babel” będzie ogłaszać nowe nazwy, aby przede wszystkim służyć pomocą tłumaczom literatury fachowej.

Fakt podjęcia się tak odpowiedzialnej pracy przez MKUNT, którego sekretariat mieści się w Warszawie, budzi podziw, zwłaszcza jeśli się pamięta o niepowodzeniach wspomnianych

organizacji międzynarodowych. Zabrakło mi jednak informacji o tym, co udało się w ciągu ostatnich lat osiągnąć nowej instytucji, czy jej działanie znalazło jakiś oddźwięk w społeczności światowej, czy też ograniczyła ona swoje poczynania do opublikowania postulatów na przyszłość.

Zastrzeżenia budzą też niekonsekwencje, na jakie można się natknąć w tekście. Wśród wielu zadań, jakie postawili sobie redaktorzy terminologicznej rubryki „Babla”, znalazło się i takie: „rubryka stanowi szkołę etymologii” (s. 94). Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie stwierdzenie zawarte w następnym zdaniu. „Chociaż redakcja rubryki nie podaje jeszcze etymologii (bo nie zawsze jest ona ustalona), czytelnicy (...) mogą łatwo stwierdzić, że terminy naukowe i techniczne wędrują z języka do języka (...) s. 94. Obserwacja ta ma wyrobić w czytelniku „postawę tolerancji i zrozumienia” dla procesów integracji w sferze oznaczeń naukowych. Skoro według relacji Stoberskiego hasła rubryki nic nie mówią o pochodzeniu terminu i jego pierwotnym znaczeniu, to w takim razie, czy można w ogóle mówić o etymologii w ogólnie przyjętym rozumieniu?

Szkoda zresztą, że autor tak wiele miejsca poświęcił cytowaniu pełnych tekstów różnych zaleceń, wytycznych, rekomendacji itp., które z powodzeniem mogły się znaleźć w przypisach. Wydaje się, że bardziej ciekawe dla czytelnika byłoby poznanie w pełnej postaci wybranego hasła opublikowanego już w czasopiśmie. Można by wtedy dyskutować nad skutecznością przyjętej metody opracowania materiału leksykalnego. Zdaje sobie sprawę z tego, że autorowi zależało na jak pełniejszym zaprezentowaniu programu działania MKUNT-u, jednakże popularny charakter książki kłóci się z nadmiarem informacji zbyt szczegółowych i często powtarzających się na przykład o tym, że termin ma być zapisywany w nie zmienionej formie albo przynajmniej z zachowaniem rdzenia użytego w nazwie oryginalnej, czytamy w zaleceniach dla współpracowników „Babla” (s. 103), „Rekomendacjach w sprawie zasad popierania i rozpowszechniania informacji (...)” (s. 110), w „Wytycznych w sprawie przyjmowania nowo powstającej terminologii naukowej i technicznej” (s. 88). Ostatni z dokumentów jest dziełem Stoberskiego i, jak twierdzi autor, jest publikowany w języku polskim po raz pierwszy w omawianej tu publikacji. Informacja ta wydaje mi się niezupełnie ścisła, bo tekst wytycznych był przedstawiony przez autora w grudniu 1976 roku na Krajowej Konferencji Naukowo-Technicznej i został opublikowany w pokonferencyjnym biuletynie zatytułowanym „Terminologia techniczna w języku polskim” (Bydgoszcz 1976).

W części, w której autor mówi o przeszkodach, na jakie natrafiają w swej pracy normalizatorzy, są przytaczane argumenty nie zawsze najistotniejsze. Tak np. przeszkodą w działaniu organizacji międzynarodowych są „żywe wciąż tendencje purystyczne, wciąż jeszcze walczy się z obcymi terminami wchodzącymi do języków narodowych, usuwa się wiele słów, które bez szkody dla języka narodowego mogły wzbogacić własny język” (s. 8). Wydaje mi się, że działalność purystów językowych w odniesieniu do leksyki specjalnej nie jest już dziś tak nasiloną. Szczególna ich aktywność przypadała raczej na koniec XIX i początek XX wieku, kiedy w Polsce w grę wchodziły czynniki natury politycznej (odzyskanie niepodległości skłaniało do podkreślania na każdym kroku niezależności narodowej).

Nie zgodziłabym się też ze stwierdzeniem, że terminologia naukowa jest „swoistym leksykalnym dodatkiem do języka narodowego i dlatego trzeba ją rozpatrywać w pewien sposób autonomicznie” (s. 10). Jak wykazują badania prowadzone w tym zakresie, dystans między leksyką ogólną a terminologią nie jest taki duży, jak się powszechnie wydaje¹. Przenikanie terminów do słownictwa ogólnego i na odwrót jest faktem, który utrudnia przeprowadzenie ostrych granic między nimi. Terminy przytaczane przez autora, jak *disel*, *slalom* nie są rozumiane tylko przez specjalistów określonej dziedziny, lecz są w powszechnym użyciu. Nie można więc uważać terminologii za coś dodatkowego, a tym bardziej koncentrować uwagę jedynie na niewielkiej części leksyki specjalnej, jaką jest terminologia międzynarodowa. Pracom unifi-

¹ por. S. Gajda, „Rozwój polskiej terminologii górniczej”. Opole 1976. B. Wołowik, „Historia polskiej terminologii szkolnej”, Opole 1979.

kacyjnym zakrojonym na wielką skalę powinny towarzyszyć próby uporządkowania i znormalizowania terminologii różnych dziedzin na płaszczyźnie języka narodowego.

Mimo pewnych niedociągnięć książka godna jest polecenia zwłaszcza tym, którzy interesują się historią poczynił normalizacyjnych na arenie międzynarodowej i wierzą, że sprawy będące dziś w sferze projektów doczekają się kiedyś pełnej realizacji.

Anna Starzec

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

O BŁĘDACH JĘZYKOWYCH W PRASIE

W dzisiejszym odcinku Radiowego Poradnika Językowego będziemy mówić o typowych błędach występujących w naszej prasie. Materiały będące ilustracją naszych rozważań czerpię z prasy warszawskiej z dnia 7 maja 1982 roku, tzn. z dnia, który przez redakcję „Życia Warszawy” został ogłoszony za „Dzień bez błędów”.

Przyczyną wszystkich błędów językowych jest niedostateczny wkład wysiłku myślowego w formułowanie wypowiedzi. Wiemy, że tylko treści jasno uświadomiane i myślowo dojrzałe mogą być wypowiedziane w słowach prostych, tworzących przejrzyste związki składniowe. Zasadę tę naruszają wszystkie niżej przytoczone przykłady. Jeden z dzienników pisze:

„„Pod koniec kwietnia w Urzędzie Miasta odbyło się posiedzenie zespołu ds. koordynacji transportu pasażerskiego na obszarze stołecznego województwa warszawskiego. Podjęte zostały decyzje odnośnie tegorocznej obsługi komunikacyjnej terenów rekreacyjnych. I tak od 8 maja br. uruchomione zostają „linie zielone” do Białobrzegów przez Strugę oraz do Chojnowa. Linie te będą kursowały we wszystkie dni wolne od pracy”. Z rażącym błędem językowym mamy do czynienia w ostatnim zdaniu: *Linie te będą kursowały we wszystkie dni wolne od pracy*. Chodzi o to, że linie autobusowe nie mogą kursować. Kursować mogą jedynie określone środki transportowe po wyznaczonych liniach komunikacyjnych. W przytoczonym zdaniu źle zostały zestrojone treści znaczeniowe podmiotu i orzeczenia. Piszący nie uświadomił sobie w sposób dostateczny zakresu użycia wyrazu *kursować* i połączenia wyrazowego *linie komunikacyjne*. Bliskość pojęciowa nazw *linie komunikacyjne* i *autobus* nie może być przyczyną wystarczającą do ich wymiennego użycia. Ponadto w przytoczonym fragmencie niepoprawnie został użyty wyraz *odnośnie*. Wyraz ten w języku polskim występuje zawsze w połączeniu z przyimkiem *do*. Należy więc powiedzieć *odnośnie do przedstawionych propozycji, odnośnie do wykonanych zadań, odnośnie do jakości produkcji* itd., a nie *odnośnie przedstawionych propozycji, odnośnie wykonanych zadań, odnośnie jakości produkcji*. Norma językowa jest w tym zakresie jednoznaczna.

Błędy językowe wynikają bardzo często z niedokładnej znajomości znaczenia wyrazów obcego pochodzenia. Wyraz *wolumen* to dziś jedynie jednostka biblioteczna, odrębnie zszyta i odrębnie oprawiona obejmująca całość dzieła lub jego poszczególne tomy, przy czym dziś częściej używana jest postać fonetyczna *wolumin*. Nieudane i niesugestywne jest następujące użycie tego

wyrazu: *Ocenia się, że wolumen dostaw zaopatrzeniowych z tych krajów [tzn. krajów kapitalistycznych] zmniejszył się o połowę.* Określenie *wolumen dostaw zaopatrzeniowych* jest określeniem niewłaściwym, wynikającym zapewne z niedokładnej znajomości znaczenia wyrazu obcego pochodzenia. Wprawdzie w języku angielskim wyraz *volume* [woljuim] ma m.in. znaczenie «objętość, ilość», ale jest to tak dalekie od tradycyjnych użyc tego wyrazu w języku polskim, że połączenie wyrazowe *wolumen dostaw zaopatrzeniowych* nie może być uznane za poprawne w języku polskim. Gdyby autor napisał *zakres dostaw zaopatrzeniowych* lub *ilość dostaw zaopatrzeniowych*, byłoby i poprawnie, i zrozumiale dla odbiorcy.

We współczesnym języku polskim nadużywany jest wyraz *posiadać*. W jednym z dzienników czytamy: *Ojciec pracuje w fabryce samochodów dostawczych. Rodzice posiadają już dwie córki w wieku 2 oraz 5 lat. Posiadać córkę lub syna* to związek wyrazowy niepoprawny. Niedawno w pociągu słyszałem, jak pasażerka mówiła, że *posiada dziś ból głowy*. To połączenie wyrazowe jest jeszcze bardziej rażące, gdyż czasownik *posiadać* znaczy tyle, co «mieć coś jako swoją własność, być właścicielem czegoś, zwykle mającego dużą wartość materialną». Z tego względu nie można *posiadać bólu głowy* ani też *posiadać córki lub syna*. Po prostu wartości dzieci nie mierzy się wartościami materialnymi.

Z podobnym zjawiskiem znaczeniowym mamy do czynienia wtedy, gdy wyraz *dynamika* odnosimy do wydarzeń negatywnych. Możemy np. mówić o *dynamice wzrostu produkcji*, ale nie o *dynamice wypadków przy pracy*. Tymczasem w jednym z dzienników czytamy: *Analiza danych z ostatnich 10 lat wykazuje, że w tym okresie dynamika wypadków przy pracy wyprzedzała dynamikę wzrostu zatrudnienia.* W przytoczonym zdaniu budzi wątpliwości nie tylko określenie *dynamika wypadków przy pracy*, ale także określenie *dynamika wzrostu zatrudnienia*, gdyż wzrost zatrudnienia nie zawsze jest zjawiskiem pożądanym z punktu widzenia społecznego. Jest on pożądanym tylko wtedy, gdy łączy się z proporcjonalnym wzrostem produkcji, a o tym z artykułu niczego się nie dowiadujemy.

Pogoń za oryginalnymi zwrotami i związkami wyrazowymi doprowadziła jednego z dziennikarzy sportowych do następującego stwierdzenia: *Najważniejsze chyba, że sami zawodnicy zdają sobie najlepiej sprawę z szansy, jaka teraz stanęła przed nimi otworem.* Otóż połączenie wyrazowe *szansa, która przed kimś stoi otworem* jest połączeniem niewłaściwym. Powstało ono zapewne pod wpływem tradycyjnego w języku polskim związku frazeologicznego *drzwi stoją przed kimś otworem*. Ten ostatni związek jest bardzo wyrazisty i bardzo sugestywny. Oznacza on, że drzwi są otwarte, że do wnętrza można wejść bez wysiłku. Wyrazistość i sugestywność giną całkowicie, gdy mówimy, że *szansa stoi otworem*. Wynika to przede wszystkim z faktu, że wyraz *szansa* ma charakter abstrakcyjny, natomiast określenie *stać otworem* — charakter konkretny.

W wielu wypadkach niewłaściwie zostały użyte nowo utworzone wyrazy. Tak np. wyraz *spadkowicz* mógłby oznaczać człowieka, który otrzymał lub otrzymał spadek. W nieoczekiwanym zupełnie znaczeniu jest on użyty w jednym z artykułów poświęconych zagadnieniom sportu. W artykule tym czytamy: *W tę ostatnią niedzielę ligową w aż trzech spotkaniach do ostatnich minut trwać będzie zacięta walka o pierwsze miejsce w tabeli i degradację do drugiej ligi. Do końcowego gwizdka arbitrów prowadzących te pojedynki nie wiadomo będzie, kto zostanie mistrzem: Śląsk czy Widzew. Dopiero w spotkaniach Arka — Górnik i właśnie w Chorzowie zostanie wyjaśniona kwestia drugiego spadkowicza obok lubelskiego Motoru.* Wyraz *spadkowicz* został tu użyty w znaczeniu «tego, który spada». Jest to znaczenie w żaden sposób nie wynikające z budowy słowotwórczej omawianego wyrazu. Dlatego też nie może on być uznany za wyraz poprawny. Ponadto w przytoczonym fragmencie są jeszcze dwa inne błędy. Autor artykułu twierdzi, że *do ostatnich minut trwać będzie zacięta walka o pierwsze miejsce w tabeli i degradację do drugiej ligi.* Sformułowanie *zacięta walka (...) o degradację do drugiej ligi* jest nieporozumieniem myślowym. Zacięta walka może toczyć się jedynie o pierwsze miejsce w tabeli. Błąd myślowo-językowy polega tu na tym, że autor zapewne chciał powiedzieć, że zacięta walka rozstrzygnie o tym, kto zajmie pierwsze miejsce w tabeli, a kto spadnie do drugiej ligi. W taki też prosty i jasny sposób należało sformułować swoją wypowiedź. Druga usterka językowa w przytoczonym fragmencie polega na tym, że nie-
 niezbędny jest wyraz *i* w następującym zdaniu: *Dopiero w spotkaniach Arka — Górnik i właśnie w Chorzowie zostanie wyjaśniona kwestia drugiego spadkowicza obok lubelskiego Motoru.*

Ogólnie możemy powiedzieć, że zarówno dziennikarzom, jak i korekcie technicznej i stylistycznej konieczna jest refleksja nad kulturą języka ojczystego w naszej prasie.



M. S.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3.5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

Cena prenumeraty krajowej

I półr. 96,—
II półr. 64,—
rocznie 160,—

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch”, oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

- do 25 listopada na I półrocze roku następnego
i na cały rok następny,
- do 10 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch”.

Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW, oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN-Ossolineum-PWN, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter), 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

A subscription order stating the period of time, along with the subscriber's name and address can be sent to your subscription agent or directly to Foreign Trade Enterprise Ars Polona—Ruch, 00-068 Warszawa, 7 Krakowskie Przedmieście P.O. Box 1001, Poland. Please send payments to the account of Ars Polona—Ruch in Bank Handlowy S. A., 7 Traugutta Street, 00 767 Warszawa, Poland.

Por. Jęz. 3 (402) s. 143—208, Warszawa 1983 r.

Indeks 36961